

22

1951

TREŚĆ

Wzmóc walkę o oszczędność	1213
JAN ZALEWSKI — Rozwój drobnej wytwórczości i usług ważnym zadaniem gospodarczym	1214
TADEUSZ LIPSKI — Poprzez wykorzystanie rezerw do pełnego wykonania planu	1216
PAWEŁ ZELICKI — Usługi w drobnej wytwórczości	1219
JÓZEF WANAGO — Terenowe planowanie obrotu towarowego	1221
HENRYK LANDESBERG — Organizacja usług wiejskich w pionie spółdzielczości rzemieślniczej	1223
ADAM FONAR — Znaczenie surowców odpadkowych dla rozwoju drobnej wytwórczości	1226

MATERIAŁY I PRZYZCZYNKI

STANISŁAW WYGANOWSKI — Robotnicze budownictwo mieszkaniowe	1228
WACŁAW IWASZKIEWICZ — Rzemiosło usługowe	1231
RYSZARD ŁANIECKI — Doświadczenia śląskiej spółdzielczości pracy	1233
GRZEGORZ ZŁOTNICKI — Wzornictwo przemysłowe w walce o estetykę produkcji	1235
TOMASZ ZEGADŁO — Problem żywienia zbiorowego	1237
MIRON POMIANOWSKI — Użytkowanie torfu	1239
JULIAN KAŻMIERCZAK — Zagadnienie gospodarki paszowej	1241
KAZIMIERZ TOMASZEWSKI — Gorzelnictwo rolnicze na nowym etapie rozwoju	1242

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. G. GUSAKOW — Rozrachunek gospodarczy i akumulacja wewnątrz-zakładowa	1244
---	------

DYSKUSJA

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI — O prawidłowej terminologii i poprawności tłumaczeń	1247
--	------

Z KRAJU

Realizujemy plan inwestycyjny — Marian Ostrowski; Racjonalizatorzy walczą o nową technikę — Anna Szóstakowska; Spółdzielnie inwalidów wykorzystują odpadki — (kt)	1249
---	------

ZE ŚWIATA

Sukces ekonomiki ZSRR — (hs); Rozwój przemysłu naftowego w Rumunii — (ts); Koszty militaryzacji gospodarki USA — Bronisław Krotowski	1253
--	------

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

„Drobna Wytwórczość” — (az); Wydawnictwa gospodarcze „Wiedzy Powszechnej” — Stanisław Neumark	1258
---	------

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

WZMÓC WALKĘ O OSZCZĘDNOŚĆ

ZADANIA drugiego roku Planu 6-letniego są poważne i trudne. Załogi przedsiębiorstw i fabryk realizują zwycięsko swoje plany, podnosząc z miesiąca na miesiąc poziom produkcji. Większość z nich osiąga wysokie wskaźniki ekonomiczne we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej. Wzrasta nie tylko wielkość produkcji, podnosi się również jej jakość, obniżają się koszty własne, załogi prowadzą zdecydowaną walkę z marnotrawstwem czasu, wysiłku ludzkiego i środków materialnych oraz pieniężnych.

Nie na wszystkich jednak odcinkach walka ta przebiega jednakowo sprawnie i wyteżenie. Wiele jest jeszcze zakładów, nawet pośród tych, które realizują ilościowy plan produkcyjny, nie przykładających dostatecznej uwagi do przestrzegania surowego reżimu oszczędności.

Wszechstronna oszczędność w przedsiębiorstwach produkcyjnych przynosi zwiększoną rentowność, a więc wzrost akumulacji socjalistycznej i tym samym jest jednym z najważniejszych czynników, umożliwiających realizację na wielką skalę zakrojonych inwestycji, które są podstawą zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Oszczędność musi być stosowana na wszystkich odcinkach działalności przedsiębiorstwa, gdyż wszystkie one wpływają na obniżkę kosztów własnych produkcji. Począwszy od kosztów materiałowych poprzez koszty robocizny aż do kosztów administracyjnych — wszędzie należy maksymalnie ograniczyć wydatki.

Nie można tolerować takiej sytuacji, do jakiej dopuszczają kierownictwa niektórych przedsiębiorstw, że prowadzi się oszczędność na jednym odcinku, można by powiedzieć „na pokaz“, a zaniedbuje się inne. W zakresie oszczędności nie ma odcinków ważnych i mniej ważnych. Wszystkie dziedziny i źródła oszczędności są jednakowo ważne. Tylko oszczędność jak najszerszej pojęta, jak najpełniejsza może dać efekty w skali ogólnogospodarczej. Musimy oszczędzać każdą złotówkę — oto nakaz chwili obecnej.

Czy o tym nakazie pamięta się w codziennej działalności gospodarczej? Praktyka niektórych przedsiębiorstw wskazuje, że nie. Znane są wypadki, szczególnie na odcinku handlu, niedopuszczalnego zamrażania środków. Nieumiejętne rozplanowanie dostaw poszczególnych towarów powoduje zaleganie ich w magazynie, zwalnianie obrotu środków, a nierzadko straty bezpośrednio przez niszczenie nierozprowadzonego towaru. Niektóre zakłady, po zlikwidowaniu marnotrawstwa na jednym odcinku, np. na zużyciu surowców i materiałów, sądzą, że swoje zadanie w zakresie oszczędności wykonały. Nie myślą o innych odcinkach, na których w dalszym ciągu panuje marnotrawstwo. Za mało dba się o zwiększenie wydajności pracy, które jest podstawowym czynnikiem obniżenia kosztów robocizny przy jednoczesnym wzroście zarobków robotniczych. Wciąż jeszcze w wielu przedsiębiorstwach istnieją przerosty personelu administracyjnego, na co wskazuje analiza wskaźników zatrudnienia w poszczególnych zakładach. Nie widać w wielu przedsiębiorstwach dostatecznej troski o należyte wykorzystanie środków trwałych, gdzie kryją się wielkie rezerwy obniżenia kosztów amortyzacji na jednostkę produkcji z jednej strony i zwiększenia produkcji — z drugiej. Za mało uwagi przywiązuje się również do kosztów ogólnych, jak koszty biurowe, podróży służbowych itp.

Obok bezpośrednich źródeł oszczędności nie wolno również zapominać, jak ważną rolę w uzyskaniu wysokiej wydajności pracy i dobrej organizacji pracy, a co za tym idzie wysokich wskaźników ekonomicznych odgrywa dobre wykorzystanie kadr. Nie wolno lekkomyślnie gospodarować materiałem ludzkim, należy pamiętać, iż stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników oraz właściwe ich rozstawienie — to podstawowy czynnik mobilizowania całych zespołów pracowniczych do walki o wysoką gospodarność przedsiębiorstwa.

Wszechstronne oszczędzanie, troska o wysoką rentowność przedsiębiorstw — nabierają szczególnego znaczenia zwłaszcza dziś w okresie wzmożonej walki o wykonanie planu rocznego. Realizacja tego planu jest ważnym ogniwem w umacnianiu naszego potencjału gospodarczego. Klasa robotnicza, zjednoczona wokół swej partii, świadoma swych zadań w dziele obrony pokoju, dokłada wszelkich starań, by wysiłek całego narodu przynosił konkretne wyniki w postaci zwiększenia ilości towarów, budowy nowych zakładów produkcyjnych, rozszerzenia bazy surowcowej dla kluczowych gałęzi przemysłu. Kierownictwo i kolektywy przedsiębiorstw muszą włączyć się do tej walki, ujawniać wszelkie źródła oszczędności i kierować ich wykorzystaniem. Tylko wspólny wysiłek wszystkich pracujących umocni nas gospodarczo, podnosząc nasz wkład w potężny rozwój obozu pokoju.

Rozwój drobnej wytwórczości i usług ważnym zadaniem gospodarczym

ZASADNICZYM prawem socjalizmu jest stały i systematyczny wzrost dobrobytu mas pracujących. Jak stwierdził Józef Stalin na XVIII Zjeździe WKP (b) „zniesienie wyzysku oraz umocnienie się socjalistycznego systemu w gospodarce narodowej, fakt, że nie ma u nas bezrobocia, ani związanej z nim nędzy w mieście i na wsi, ogromne rozszerzenie przemysłu oraz nieustanny wzrost liczby robotników, wzrost wydajności pracy robotników i kołchoźników, oddanie ziemi kołchozom na wieczne użytkowanie oraz zaopatrzenie kołchozów w ogromną liczbę pierwszorzędnych traktorów i maszyn rolniczych — wszystko to stworzyło realne warunki dla dalszego polepszenia materialnego położenia robotników i chłopów”.¹⁾ Nie ulega żadnej wątpliwości, że już w budującej podstawy socjalizmu Polsce ludowej stworzone zostały realne przesłanki ogólnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Zlikwidowane zostało bezrobocie, wzrosła wydajność pracy, stworzono setki i tysiące nowych zakładów pracy, ruszyły pierwsze wielkie budowle socjalizmu, budownictwo rozwija się z niebywałym rozmachem i dochód narodowy rozdzielany jest nie w interesach kapitalistów i na ich rzecz, lecz w interesach i na rzecz wszystkich pracujących.

Te przesłanki spowodowały, że niebywale podniosło się spożycie zarówno artykułów spożywczych, jak i towarów przemysłowych na głowę mieszkańca. Niemniej jednak rosnąca stale produkcja nie zawsze jest w stanie nadążyć za wzrostem potrzeb, szczególnie w zakresie dóbr konsumpcyjnych, ponieważ prawa naszej ekonomiki wymagają, ażeby szybsze było tempo rozwoju produkcji środków wytwórczości, aniżeli środków spożycia. Szczególnie szybki wzrost produkcji środków wytwórczości, zapewniający niezbędne inwestycje dla dalszego i coraz szerszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, jest podstawowym warunkiem zapewnienia naszemu krajowi nieodzownej bazy gospodarczej dla budownictwa socjalistycznego. Jak rozumny gospodarz — naród nasz nie wydaje całego swego dochodu, lecz odkłada część na pomnożenie i wzmocnienie swego gospodarstwa. Niemniej jednak część dochodu, przeznaczona na spożycie indywidualne jest bez porównania wyższa, aniżeli przed wojną, o czym najbardziej świadczą cyfry konsumpcji wszystkich bez mała artykułów spożywczych i towarów przemysłowych, rosnące wskaźniki usług transportowych i komunalnych, olbrzymi wzrost oświaty i kultury, służby zdrowia i wszystkich innych odcinków naszego bytu.

Warunki bytowe, jakie stwarza państwo ludowe masom pracującym, wynikają z samej istoty naszego ustroju. Szkoły i wyższe zakłady naukowe, żłobki i przedszkola, szpitale i przychodnie, sport i wczasy, teatry i kina, przedsiębiorstwa komunalne i przedsiębiorstwa handlowe, budownictwo mieszkaniowe i budownictwo miejskie — wszystko to są czynniki podnoszenia stopy życiowej ludności, podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Wszystko to jest nierozdzielnie związane z zadaniami państwa budującego socjalizm. Jeśli dominującym jest zagadnienie produkcji, to warunki bytowe mas pracujących czerpią z rosnącej produkcji elementy swego wzrostu, a jednocześnie ze swej strony wpływają na rozwój produkcji.

Dlatego też zagadnienie warunków bytowych ludności stanowi w naszym ustroju ważne zagadnienie gospodarcze, łączące się ściśle z zagadnieniem rozwoju gospodarki narodowej.

Do zakresu zagadnień zaspokojenia potrzeb bytowych mas pracujących należą wszystkie bez mała działy produkcji, handel, komunikacja, budownictwo itd. Są to zagadnienia wielkie, decydujące o poziomie i tempie naszego rozwoju. Obok nich są jednak zagadnienia

ilościowo i jakościowo mniejsze, nie wybijające się na czoło ogólnego zainteresowania i dlatego nieraz pomijane lub niedoceniane, aczkolwiek w znacznej mierze warunkują one życie codzienne i byt ludności pracującej, a tym samym wpływają na rozwiązanie zagadnień wielkich. Ta współzależność poszczególnych zagadnień, stanowiących elementy gospodarki narodowej, niezależnie od ich hierarchii sprawia, że należy z odpowiednią uwagą i pieczołowitością zająć się takimi na pozór „drobnymi” sprawami, jak usługi, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy przemysł miejscowy i spółdzielczość pracy, gospodarkę komunalną, żywienie zbiorowe i szereg innych.

W niełatwej i wytężonej walce o uprzemysłowienie naszego kraju, o odrobienie kilkudziesięcioletniego zafotowania w dziedzinie produkcji, które pozostawił nam w spadku ustrój kapitalistyczny, trudno było znaleźć odpowiednie warunki dla szerokiego, należytego rozwoju drobnej wytwórczości. Nie ulega wątpliwości, że dotychczas jeszcze profil, zakres i metody pracy drobnej wytwórczości nie są dostatecznie sprecyzowane. Polityka rządu ludowego, zmierzająca do zapewnienia rozwoju drobnej wytwórczości znalazła dobitny wyraz w utworzeniu odrębnego resortu: Ministerstwa Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła, stawiając równocześnie przed nim ważne i odpowiedzialne zadania. Jednakże dotychczasowy rozwój drobnej wytwórczości znajduje się jeszcze w okresie realizacji zamierzeń organizacyjnych, bez szerszego uwzględnienia obecnych potrzeb i warunków. Dziś bowiem dotychczasowe tempo rozwoju drobnej wytwórczości nie wystarcza, ponadto nie odpowiada rosnącym potrzebom specyfika, rodzaj i gatunkowość znacznej części wyrobów drobnego przemysłu.

Idzie więc o to, żeby przemysł drobny, miejscowy, rozwijał się w każdym województwie, w każdym powiecie, obejmując swą działalnością w pierwszym rzędzie zaopatrzenie potrzeb miejscowych. Nie skupiska drobnej wytwórczości w jednych miejscowościach, w innych zaś białe plamy, jak to ma w tej chwili u nas miejsce, ale lokalizacja przedsiębiorstw przemysłu miejscowego i spółdzielni pracy w każdym powiecie naszego kraju.

Przemysł drobny powołany jest przede wszystkim do tego, by uzupełniał produkcję przemysłu kluczowego, aby zaopatrywał w szczególności ludność miejscową w artykuły powszechnego użytku, unikając w ten sposób kosztownych, a zbędnych przewozów, aby wykorzystał miejscowe możliwości surowcowe, lub odpady wielkich zakładów aby, jednym słowem, stał się czynnikiem ożywienia i uprzemysłowienia terenu, w pierwszym rzędzie terenów odległych od centrów przemysłowych.

Czy zadania te, nasz przemysł drobny spełnia obecnie? Mimo usilnych wysiłków w tym kierunku, na ogół przemysł drobny swych zadań jak dotąd nie spełnia, lub też spełnia je w niedostatecznej mierze. Dotyczy to zarówno przemysłu miejscowego jak i spółdzielczości pracy. Oba te działy drobnej wytwórczości w pierwszym okresie źle pojęły swe zadania i nastawiły w znacznej mierze swą produkcję na konkurencję z przemysłem kluczowym, zapominając o wytwarzaniu takich rzeczy, których przemysł kluczowy wytwarzać nie jest w stanie i do czego właściwie nie jest powołany. Jeśli taki stan rzeczy na pewnym etapie był możliwy i w niektórych wypadkach nawet konieczny, to od kilku lat powinno bezwzględnie nastąpić przedstawienie przemysłu drobnego na zaspokojenie potrzeb konsumentów w towary szerokiego spożycia, w artykuły o charakterze na wpół rzemieślniczym, w towary o małej konsumpcji lub wysokojakościowe o rzemieślniczo-artystycznym charakterze.

Zasadniczą rzeczą było tu zaplanowanie dla przedsiębiorstw drobnej wytwórczości szerokiej nomenklatury wyrobów, w oparciu o szczegółową analizę rynku

¹⁾ Józef Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 586.

i ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb miejscowych, biorąc równocześnie pod uwagę, że masy pracujące żądają obecnie różnorodności asortymentowej i wysokiej jakości produkcji. Brak dostatecznej wymagalności ze strony organizacji nadrzędnych, słaby nadzór z ich strony nad asortymentem i jakością produkcji, jak również małe zainteresowanie drobną wytwórczością ze strony terenowych władz państwowych, spowodowały, że fabryki przemysłu miejscowego i spółdzielnie pracy nie przejawiały zainteresowania w rozszerzaniu nomenklatury produkowanych wyrobów i w poprawie ich jakości.

Niejednokrotnie asortyment produkcji zamiast rozszerzać się zgodnie z potrzebami rynku, zwał się, aczkolwiek w terenie dość jest możliwości surowcowych oraz kwalifikowanych kadr. Bardzo często zdarza się więc, że zamiast towarów o cechach znamienych dla drobnej wytwórczości, jak: różnorodność, cechy indywidualne, staranność wykończenia itd., spółdzielnie pracy dostarczają na rynek towary seryjne, jednotypowe, źle wykończone. Nie znaczy to bynajmniej, aby drobna wytwórczość nie walczyła o jakość produkcji, albo że nie ma poprawy w tym zakresie. W wielu asortymentach towarowych spółdzielczości pracy nastąpiła wyraźna poprawa jakości produkcji, ale na ogół biorąc przełom w drobnej wytwórczości jeszcze nie nastąpił i nadal słyhać poważne narzekania mas konsumentskich na asortyment i jakość tych wyrobów.

Jednym z przejawów braku należytej troski o asortyment i jakość są poważne ilości remanentów towarów niechodliwych, zamrażające środki obrotowe drobnej wytwórczości, której zakłady nie biorą pod uwagę popytu konsumentów. Przyczyną tego stanu w dużej mierze jest fakt, że przedsiębiorstwa handlu detalicznego również ze swej strony nie przejawiają inicjatywy opartej na analizie rynku w zakresie zamawiania takiego asortymentu i gatunków towarów, jakie cieszą się popytem, ograniczając się do ogólnikowych zapotrzebowań, oraz wykazuje bierność i brak należytej kontroli przy zakupie i odbiorze towarów. Z drugiej strony aparat dystrybucji nie robi nic w kierunku oddziaływania na gust klienta przynajmniej w formie doradczej. Nic dziwnego, że w tych warunkach rosną remanenty, szczególnie w sieci detalicznej spółdzielczości pracy.

Udział przedsiębiorstw handlowych w planowaniu produkcji drobnego przemysłu powinien być stały i konsekwentnie wyrażający interesy konsumenta. Bardzo często jeszcze przedsiębiorstwa handlowe pojmują swoją rolę, jako rolę pośrednika między producentem, a konsumentem, nie zaś jako ważnego ogniwa rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, z wynikającymi stąd obowiązkami wpływania zarówno na produkcję, jak i na konsumpcję celem najpełniejszego usprawnienia i przyspieszenia cyklu reprodukcji. Zbyt mały jest jeszcze udział naszego handlu uspołecznionego w kształtowaniu się produkcji, w szczególności drobnej wytwórczości i to właśnie nie jest bez znaczenia dla jej niedomagań.

Jednym z przejawów fałszywej tendencji niektórych spółdzielni pracy i przemysłu miejscowego jest utożsamianie swych zadań z zadaniami przemysłu kluczowego, jest tych zakładów specjalizacja zamiast wielobranżowości. Wychodząc z założenia, że zadaniem przemysłu miejscowego i spółdzielni pracy jest oddawanie usług swemu terenowi i zaspokojenie jego potrzeb w zakresie artykułów szerokiego spożycia, najbardziej celowy jest wielobranżowy układ produkcji, ze specjalizacją w drobnych grupach. Ma to na celu z jednej strony jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb miejscowych, z drugiej zaś strony uniknięcie kosztownych i niewygodnych przewozów towarowych. Tymczasem liczne spółdzielnie pracy produkują towary na cały kraj, rozsyłając je według skomplikowanych rozdzielników, w wyniku czego na przykład mydło wyprodukowane w Warszawie przesyła się do Gdańska, natomiast mydło wyprodukowane w Gdańsku — do Warszawy. Wózki dziecięce rozsyła się do odległych miejscowości, pozostawiając rynek miejscowy bez wózków. To samo dzieje się z szeregiem innych artykułów, wprowadzając zamęt do dystrybucji, wzmagając koszty, tworząc liczne ogniwa pośredniczące i przedłużające niepomiaralnie cykl obrotu.

Niezmiernie ważnym działem zarówno spółdzielczości pracy, jak i przemysłu miejscowego obok produkcji są usługi. Dotyczą one przede wszystkim wszelkiego rodzaju warsztatów naprawczych oraz usług nietowarowych. W tej dziedzinie w ostatnich czasach nastąpiła niewątpliwa poprawa, jednakże stan jest nadal nader niezadowolający. Dotyczy to przede wszystkim mniejszych miejscowości, gdzie przynajmniej na szczeblu powiatu powinny być wielobranżowe spółdzielnie produkcyjne, zaspokajające potrzeby miejscowe zarówno na artykuły szerokiego spożycia, jak i na wszelkie usługi. Zadania w tej dziedzinie zarówno przed spółdzielczością pracy jak i przed przemysłem miejscowym są ogromne. Od ich realizacji zależy w znacznej mierze poprawa warunków bytowych ludności, a więc spełnienie podstawowego zadania państwa ludowego.

*

Szczególne znaczenie w dziedzinie zaopatrzenia mas pracujących mają oddziały zaopatrzenia robotniczego, tworzone obecnie w licznych zakładach pracy. W myśl Zarządzenia Przewodniczącego PKPG z dnia 28 września br. oddziały zaopatrzenia robotniczego tworzone być mogą w zakładach przemysłu kluczowego, zatrudniających powyżej 1.000 pracowników, lub w zakładach znajdujących się z dala od ośrodków zaopatrzenia. Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego (OZR) utworzone być powinny w pierwszym rzędzie w zakładach pracy resortów: górnictwa, przemysłu ciężkiego i chemicznego, budownictwa przemysłowego oraz transportu drogowego i lotniczego, mogą być jednak utworzone w zakładach pracy innych gałęzi, jak przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego, kolei, żeglugi, budownictwa miast i osiedli, rolnictwa, poczt i telegrafów oraz handlu.

Zadaniem OZR-ów jest zwiększenie i ulepszenie zaopatrzenia robotników danego zakładu pracy.

Tak więc obok prowadzenia stołówek pracowniczych i bufetów oraz sklepów przyzakładowych z artykułami spożywczymi i z artykułami przemysłowymi, OZR-y powinny szczególnie zająć się prowadzeniem pomocniczych gospodarstw oraz punktów usługowych.

Jeśli idzie o gospodarstwa pomocnicze, to stanowić one powinny właściwą podstawę zaopatrzenia OZR-ów w warzywa oraz w mięso. Dlatego też bez rozwinięcia gospodarstwa pomocniczego w kierunku zarówno ogrodniczo-warzywniczym, jak i tuczu trzody chlewnej oraz hodowli bydła, drobiu itd. żaden OZR nie będzie w stanie spełnić swych zadań.

Czołowym zadaniem OZR-ów jest więc organizowanie gospodarstw pomocniczych. Rady Narodowe powinny w jak najszybszym czasie przydzielić odpowiednie tereny OZR-om, które na cele zagospodarowania otrzymają odpowiednie fundusze inwestycyjne. Szczególnie ważną rzeczą jest również przydzielenie OZR-om minimalnej przynajmniej ilości specjalistów z zakresu rolnictwa i hodowli dla prowadzenia tych gospodarstw i nadzoru nad nimi. Jest to przede wszystkim obowiązek wydziałów rolnych prezydiów rad narodowych, które powinny otoczyć gospodarstwa pomocnicze stałą, czujną i troskliwą opieką.

Organizacja i rozwój gospodarstwa pomocniczego nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to czasu, poważnej pracy, a przede wszystkim przełamania pewnych nawyków, cechujących liczne nasze przedsiębiorstwa handlowe, a polegających na ograniczaniu się do wykonywania prostych funkcji pośredniczenia między dostawcą a konsumentem, szczególnie na odcinku produkcji rolniczej. Utworzenie gospodarstw pomocniczych powinno stać się ważnym czynnikiem zwiększenia produkcji ogrodniczo-warzywniczej i mięsnej. Jakość pracy OZR zależy od tego, w jakiej mierze zdoła on produkcją gospodarstwa pomocniczego uzupełnić otrzymywaną pulę towarową, aby polepszyć zaopatrzenie obsługiwanego przezeń kolektywu pracowniczego.

Z drugiej strony OZR-y powinny stworzyć sieć punktów usługowych, jak warsztaty naprawcze, pralnie itp. Również i na tym odcinku OZR-y wykazać się muszą inicjatywą, przedsiębiorczością, zrozumieniem potrzeb mas pracowniczych. Możliwość świadczenia najrozmaitszych usług w miejscu pracy jest poważnym elementem poprawy warunków bytowych pracowni-

ków. Obecnie więc od umiejętności zakładów pracy zależy, jak zorganizują OZR-y, jak nimi będą kierować i w jakiej mierze poprawią warunki bytowe swych pracowników. Od rozwiązania tego zagadnienia zależy w dużej mierze wykonanie planów produkcyjnych, polepszenie bowiem zaopatrzenia robotniczego będzie miało wpływ na wykonanie planu zatrudnienia i dobór kadr, na ściślejsze powiązanie robotników z miejscem pracy i na zwiększenie jej wydajności.

Poruszone powyżej, a przedstawione szczegółowiej na łamach niniejszego numeru „Życia Gospodarczego” niektóre zagadnienia zaopatrzenia i usług, wskazują na ich doniosłe znaczenie dla podniesienia poziomu bytowego mas pracujących. Zwrócenie na nie bacz-

niejszej uwagi jest tym bardziej konieczne, że szybkie tempo naszego rozwoju gospodarczego wzmacnia różnorodność i wielorakość potrzeb ludności pracującej, zwiększa wymagania ilościowe i jakościowe. Wzrost ten jest naturalny i pożądanym, jest on świadectwem podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego najszerszych warstw mas pracujących. Zaspokojenie tych rosnących potrzeb ludzi pracy jest zadaniem pierwszorzędnej wagi, bowiem pamiętać należy o słowach Józefa Stalina, że w państwie socjalistycznym „rozwój produkcji nie podlega zasadzie konkurencji i zapewnienia kapitalistycznego dochodu, lecz zasadzie planowego kierownictwa i systematycznego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego pracujących”.

Tadeusz LIPSKI

Poprzez wykorzystanie rezerw do pełnego planu

KOMUNIKAT PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego za III kwartał bieżącego roku mówi wyraźnie o tym, że niektóre ważne działy naszej gospodarki narodowej nie zrealizowały w pełni zakreślonych planów, że na odcinku produkcji istnieją pewne niedobory. Stwarza to dodatkowe trudności dla utrzymania tempa naszego socjalistycznego budownictwa.

Stwierdzając fakt niewykonania planu w niektórych gałęziach przemysłu musimy jednak uprzytomnić sobie, że plan 9 miesięcy 1951 r., mimo trudności, jakie wyłoniły się w III kwartale, został wykonany w 100,7 procentach. Złożyły się na to nadwyżki, uzyskane w poprzednich kwartalnych okresach, będące rezultatem ofiarnego wysiłku licznych załóg robotniczych, zatrudnionych w fabrykach, kopalniach i hutach. Trzeba również widzieć i to, co zresztą mówią dane statystyczne, że wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w III kwartale 1951 r. jest o 20 proc. większa niż w analogicznym okresie 1950 roku. Faktem jest również, że nawet w tych gałęziach przemysłu, w których plan III kwartału nie został wykonany produkcja wzrosła nieraz dość znacznie w porównaniu z tymże okresem ubiegłego roku.

Oprócz tego nie bez wpływu na stopień wykonania planu pozostają trudności, jakie właśnie zarysowały się w okresie III kwartału, a trwają zresztą i obecnie. Te trudności w zaopatrzeniu staramy się skutecznie zmniejszyć poprzez intensywną akcję jesienną na wsi, do której skierowane zostały tysiące aktywnych robotników ze wszystkich ośrodków przemysłowych. Wyjechali oni w teren wiejski, by prowadzić akcję uświadamiającą wśród chłopów i wyjaśniać im konieczność spełniania obowiązków wobec państwa, a tym samym praktycznie przyczyniać się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, tego podstawowego fundamentu władzy ludowej i naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu.

To, że w okresie kiedy klasa robotnicza mobilizowała swe wysiłki do realizacji zadań III kwartału br. — powstawać zaczęły trudności w zaopatrzeniu, że wzmożła się spekulacja niektórymi artykułami żywnościowymi, a szczególnie mięsem, to, że długotrwała susza odbiła się ujemnie na osiągnięciach rolnictwa — niewątpliwie jest w niemałym stopniu przyczyną powstawania niedoborów w realizacji planu III kwartału.

Ale uprzedniając sobie wszystkie momenty uprzednio wykazane, ani administracja zakładów, ani też ogólna organizacja z nią współpracująca, nie mogą zapominać, że w tej walce o plan, jaka toczyła się w III kwartale i na przestrzeni dwóch poprzednich, nie zostały wykorzystane wszystkie istniejące rezerwy. Przeciwnie, nieraz mimo powstawania trudności w wykonaniu planu zaznaczał się wzrost absencji i osłabienie dyscypliny pracy, jak to np. było w hucie „Ostrowiec”, spadek zainteresowania współzawodnictwem pracy, problemami oszczędności i sprawą obniżki kosztów

własnych, które stanowią zasadniczy element, decydujący o sprawnej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Często też administracja przemysłowa tego, czy innego zakładu ustępowała przed trudnościami, tłumacząc je „obiektywnymi przyczynami”, zamiast zaapelować o pomoc w ich przełamywaniu do zakładowych organizacji partyjnych i związków zawodowych.

Obecnie, gdy realizujemy już ostatni etap naszego planu rocznego, powinniśmy sobie w pełni uświadomić popełnione błędy, aby ich nie powtarzać. Z drugiej zaś strony należy wykorzystać wszystkie pozytywne doświadczenia, szeroko je upowszechnić i spopularyzować w każdym zakładzie pracy.

Faktem jest, że plan III kwartału był istotnie trudny i wymagał pełnej mobilizacji administracji gospodarczej, organizacji partyjnych i związkowych, a od załóg robotniczych wielkiego i ofiarnego wysiłku. Ale bynajmniej niemniejsze są zadania ostatniego etapu tegorocznego planu, tym bardziej, że stoi przed nami problem odrobienia zaległości. Dlatego też fakt, że plan 9 miesięcy wykonany został w 100,7 proc. nie powinien nam przesłaniać widoku niedomagań i braków, a przeciwnie, wszyscy ci, którzy odpowiedzialni są za sprawny tok produkcji winni zaostrzyć swą czujność i troskę o pełne wykonanie zadań planowych. Żelaznym nakazem chwili bieżącej jest wykorzystanie wszystkich rezerw. Dotyczy to szczególnie tych dziedzin produkcji, o których komunikat PKPG mówi, że nie zostały w nich osiągnięte zadania planu.

Rezerwy te istnieją niewątpliwie. Postaramy się to uwidocznić na przykładzie kluczowych przemysłów, tych właśnie, których plany w III kwartale nie zostały wykonane.

Zacniemy od przemysłu węglowego tego podstawowego surowcowego przemysłu polskiego. Jak stwierdza komunikat PKPG — za III kwartał br. Ministerstwo Górnictwa nie wykonało w pełni planu wydobycia węgla kamiennego. W tymże okresie w górnictwie węglowym obserwowano pewien dość znaczny spadek współzawodnictwa pracy, zmniejszenie liczby współzawodniczących, przy jednoczesnym wzroście procentu nieusprawiedliwionej absencji i obniżeniu dyscypliny pracy. Dopiero w wyniku usilnej akcji mobilizacyjnej, akcji o znaczeniu polityczno-wychowawczym górnicy, zawsze ofiarnie stający na wezwanie władzy ludowej zainicjowali nową formę współzawodnictwa — polegającą na zawieraniu umów pomiędzy poszczególnymi górnikami, brygadami i kopalniami o tytuł najlepszego górnika zespołu i kopalni. Rozwój nowej formy współzawodnictwa spowodował w wielu kopalniach podniesienie się średniej wydajności pracy, a w tych kopalniach, które nie wykonały planu zahamowany został notowany poprzednio spadek wydajności pracy i wydobycie zaczęło wzrastać. Przykładem tego może być między innymi kopalnia „Ziemowit”, która uprzednio nie wykonywała planu. Dzięki nowej for-

mie współzawodnictwa podniosła się wydajność i we wrześniu produkcyjny plan wydobywania wykonany został w 105 proc. Podobnie było w kopalniach „Matylda“, „Victoria“, „Barbara-Wyzwolenie“, „Wanda-Lech“, „Michał“, „Walenty-Wawel“ i wielu innych. Tam natomiast, gdzie administracja kopalniana i ogólniwa związkowe nie potrafiły uświadomić załóg o korzyściach płynących z tego współzawodnictwa, jak np. w kopalniach: „Wieczorek“, „Mysłowice“ i „Bolesław Chrobry“ nie osiągnięto tak koniecznego do wykonania planu wzrostu wydajności i wydobywania.

W nowym współzawodnictwie uczestniczy tylko część załóg górniczych. We wrześniu br. według danych statystycznych podpisano 15 tys. zobowiązań, w wyniku których do rywalizacji o tytuł najlepszego górnika przystąpiło około 60 tysięcy górników. Jakże inaczej przedstawiałoby się wykonanie planu w węglu, gdyby olbrzymia większość górników przystąpiła do tego współzawodnictwa. Jest to niewątpliwie jedna z wielkich podstawowych rezerw, której pełne wykorzystanie nawet w okresie niespełna dwóch miesięcy dzielących nas od zakończenia drugiego roku sześciolatki może wydatnie poprawić bilans pracy górników, którzy przecież swą patriotyczną postawą w pełni zasługują na to, aby złożyć mogli meldunek o zwycięskiej realizacji planu.

Rezerwa więc niewątpliwie istnieje — ale trzeba ją wykorzystać i do tego właśnie wspólnie dążyć winny: administracja, dozór techniczny i związki zawodowe. Szczególnie ważna jest przy tym rola dozoru górniczego i jego pomoc przy zawieraniu umów między górnikaми i brygadami. Wyrażać się ona winna w fachowym określaniu wysokości zobowiązań górników i dbałości o usunięcie wszelkich przeszkód, które hamować mogą ich realizację. Udział dozoru (sztygarów i nadgórników) w podejmowaniu zobowiązań i kontrola ich realizacji — są podstawowym elementem rozwoju tego współzawodnictwa. Również na tym odcinku istnieją już pewne osiągnięcia. Dowodem tego jest choćby fakt, że tytuły najlepszych sztygarów oddziałowych w przemyśle węglowym należą już do Maksymiliana Fiszera z kopalni „Thoreza“, Teodora Korna z kopalni „Sośnica“ i Ludwika Ziętka z kopalni „Jan-kowice“. I na tym więc odcinku istnieją rezerwy, które możemy wykorzystać, włączając cały dozór we współzawodnictwo pracy. Wówczas bardziej wnikliwie dbać będzie on o odpowiednie zaopatrzenie przodków, o sprawną podstawę urobku, należyty stan maszyn i urządzeń, jak również warunki bezpieczeństwa i higieny pracy górników.

Nie wykorzystane rezerwy w górnictwie węglowym tkwią również w szerszym niż dotąd zastosowaniu metody radzieckiego inżyniera Kowalowa. Ta sprawa, niestety, została niemal całkowicie zaniechana przez administrację kopalnianą i ogólniwa Związku Zawodowego Górników. Jedynym wyjątkiem jest kopalnia „Pokój“, gdzie górnicy posługując się metodą radzieckiego nowatora dążą do upowszechnienia doświadczeń najlepszych swych przodków. Górnicy z kopalni „Pokój“ chcą wspólnie z personelem technicznym opracować połączenie najlepszych metod pracy, np. przy wierceniu otworów, strzelaniu, obudowie itp. Gdy rębacze rozpoczną pracę taką ulepszoną metodą to niewątpliwie ich wydajność ulegnie znacznemu wzrostowi, a w związku z tym podniesie się i wydobywanie węgla.

Pierwsze kroki zostały już poczynione. Dokonano ich przede wszystkim na odcinku miernictwa, które usprawnione tak, że obecnie kierunki chodników i przekopów wyznaczane są szybciej i dokładniej. Jeżeli chodzi o rębaczy, to przodownik Antoni Samba rozpowszechnił wśród swych współtowarzyszy pracy stworzony przez siebie system strzelania urobku, polegający na umiejętnym rozmieszczaniu otworów strzałowych. Na skutek spopularyzowania usprawnionych metod pracy wśród górników kopalni „Pokój“ podnosi się wydajność pracy i ilość wykonanych cykli. Rezultat jest bardzo przekonujący. Kopalnia „Pokój“, która od szeregu miesięcy swój plan wykonywała zaledwie w 80 proc. — obecnie, dzięki stosowaniu metody Kowalowa realizuje go na codzień.

Przykład ten stanowić winien bodziec dla kierownictwa pozostałych kopalń. Korzyść bowiem upowszechnienia osiągnąć „Pokoju“ — wyraziłaby się już wkrótce poważnym zwiększeniem wydobywania, a to przecież jest najistotniejsze, gdy mówimy o potrzebie wykonania planu rocznego w przemyśle węglowym, przez wykorzystanie wszystkich rezerw.

Gdy do tego administracja wraz z organizacjami związkowymi zajmie się sprawą ukrócenia bumelanctwa i podniesienia poziomu dyscypliny pracy — to na pewno pozytywne rezultaty podjętej akcji uwidocznią się we wzroście procentowym wykonania planu.

Jednocześnie zaś z walką o wydobywanie węgla — toczyć się musi w całym kraju wielka akcja oszczędnościowa, mająca na celu zmniejszenie zużycia węgla o 10 proc. Wynika to z tej prostej przyczyny, że nawet przy pełnej realizacji planu w przemyśle węglowym nie bylibyśmy w stanie pokryć w całości wzrastającego nieustannie naszego wewnętrznego zapotrzebowania i wypełniać zobowiązania eksportowe, dające nam dewizy. Z tego też względu tak dużą wagę przywiązujemy do sprawy objęcia wszystkich pałaczy zakładów przemysłowych akcją oszczędzania węgla. Już dziś mamy w tej dziedzinie poważne osiągnięcia, gdyż pałace doceniają znaczenie podjętej akcji i samorzutnie zgłaszają zobowiązania oszczędnościowe. Włączają się również do tej walki inżynierowie i naukowcy, aby wspólnie przyczynić się do zmniejszenia zużycia węgla. Tym samym zapewnimy górników, że wydobyty ich ofiarnym trudem węgiel, będzie należycie oszczędzany i bez żadnego marnotrawstwa wykorzystywany.

Przejdźmy z kolei do drugiego podstawowego przemysłu, hutnictwa żelaza i stali. W III kwartale, jak podaje komunikat PKPG, nie wykonano planu produkcji stali surowej. O tym jak przedstawia się sytuacja na wielkich piecach hutniczych mówiono obszernie na odbytej niedawno krajowej naradzie wielkopieczowników w Chorzowie. Niewątpliwie hutnicy mają do wykonania poważne i trudne zadanie, gdyż w bieżącym roku mamy wyprodukować dwa razy więcej surowki, niżeli Polska produkowała przed wojną. Czy posiadamy warunki do wykonania tego planu? Odpowiedź jest twierdząca, gdyż bazę techniczną hutnictwa stanowi półtorakrotnie większy stan posiadanych wielkich pieców, stanowi stałe powiększanie, unowocześnianie i mechanizowanie starych agregatów. Posiadamy nadto wybudowane po raz pierwszy samodzielnie wielkie piece w hucie „Florian“, „Pokój“ i będący szczytem nowoczesnej techniki wielki piec „B“ w hucie „Kościeszko“. Baza techniczna jest więc dostateczna, aby zadanie zostało wykonane. A jednak mamy na tym odcinku trudności. Gdy bowiem w pierwszym kwartale br. wykonano plan surowki w 105 proc., to już od maja sytuacja uległa pogorszeniu, przy czym niektóre wielkie piece nie wykonały planu. Gorzej, że starano się to nieraz tłumaczyć obiektywnymi trudnościami zewnętrznymi, a nie znajdowano przyczyn niedomagań wewnątrz samego zakładu. Tak między innymi było w hucie „Pokój“, gdzie od maja br. następował spadek produkcji wielkich pieców.

Doszło do tego, że w sierpniu br. wykorzystano w tej hucie tylko w 90 proc. posiadane piece. Huta narzekała przy tym na nienormalny bieg wielkich pieców, co spowodowane zostało między innymi rzekomo niedostatecznym dmuchem, a okazało się, że nie przestrzegano dyscypliny technologicznej wytopu, szwankował odbiór surowki, a nadto nie zsynchronizowano pracy wielkich pieców z pracą stalowni, co naturalnie ujemnie wpływało na ogólny tok produkcji. W innym wypadku trudności z wykonaniem planu, np. w hucie „Bobrek“ wynikały z braku ludzi do obsady wielkich pieców. Ludzi tych niewątpliwie przy odrobinie inicjatywy można by znaleźć wśród dotychczasowej załogi huty. Podobne trudności istnieją i w innych zakładach hutniczych, które w rezultacie obniżały procent wykonania planu, jak np. huty „Florian“, której wielkie piece w III kwartale br. wykonały zaledwie 73,1 proc. planu.

Przemawiając na naradzie wielkopieczowników w Chorzowie wiceminister przemysłu ciężkiego Zemaajtis wskazał na istotne przyczyny trudności hut-

nieta na odcinku produkcji surówki. Usunięcie tych trudności nastąpić może jedynie przez wykorzystanie rezerw, które tkwią w samych hutach. A rezerw tych jest dość dużo. Najważniejsze z nich wymienimy kolejno.

Pierwsza rezerwa to zmniejszenie awarii, które do-tychczas powodowane były głównie niedostatecznym dozorem na wielkich piecach.

Drugim ważnym czynnikiem jest zwrócenie szczególnej uwagi na przestrzeganie technologicznej dyscypli-ny pracy wielkich pieców, czego np. nie było w ub. okresie we wspomnianej uprzednio hucie „Pokój”.

Trzeci moment — stanowiący poważną rezerwę — to przyspieszenie inwestycji w oddziałach wielkich pieców.

Dalsze jeszcze rezerwy tkwią w polepszeniu słabej dotąd na ogół dyscypliny pracy i usprawnieniu orga-nizacji pracy, jak również w ulepszeniu rozstawienia kadr inżynieryjno-technicznych i załóg robotniczych.

W związku z tym stoi przed hutnictwem zadanie przesunięcia nieproduktywnie wykorzystywanych kadr z oddziałów pomocniczych do kluczowych oddziałów produkcyjnych, jakimi są wielkie piece, stalownie i walcownie.

Celem zaś zmobilizowania załóg wielkich pieców do wzmocnienia wydajności i wykorzystania istniejących rezerw, począwszy od IV kwartału premiowane będą wysokimi nagrodami pieniężnymi załogi wielkopieco-we za wykonanie i przekraczanie planów produkcji surówki.

Podobnie nierównomiernie jak w surówce wykony-wane są plany przez nasze stalownie — o czym rów-nież mówiono na drugiej z kolei ogólnopolskiej nara-dzie w Chorzowie, tym razem stalowników z 18 sta-lowni. Obok bowiem takich stalowni, jak np. stalow-nie huty „Kościuszkow” czy „Florian”, które systema-tycznie dają nadwyżki produkcyjne — istnieją stalow-nie (huta „Częstochowa” i huta im. „F. Dzierżyńskiego”), wykonujące plan bardzo nierównomiernie, lub też nie wykonując go w ogóle, jak np. stalownie hut: „1 Maja” i „Jedność”.

Analizując trudności stalowni dochodzi się do iden-tycznego niemal jak uprzednio wniosku, że z trudno-ściami na stalowniach nie walczone dostatecznie ener-gicznie, nie starano się wykorzystać wszystkich re-zerw. A przecież istnieją one niewątpliwie, choćby w zmniejszeniu wypadków awarii i usprawnieniu sa-mego procesu produkcyjnego przez doprowadzenie pla-nu do każdego stalownika, w opracowaniu dokładnych instrukcji technologicznych i zaznajamianiu z nimi każdego robotnika. Nie trzeba tylko kapitulować przed trudnościami, jak to niestety, dzieje się w niektórych stalowniach. Nie wszystkie z nich potrafią przy tym przełamywać te trudności, tak jak to np. uczyniła stalownia huty im. Stalina, która przez 8 miesięcy nie wywiązywała się z zadań produkcyjnych, wskutek powiększającej się absencji, fluktuacji załogi, obniża-nia się dyscypliny pracy, częstych awarii i karygod-nych zaniedbań w organizacji pracy. Mimo, że średnie wykonanie planu tej stalowni za wspomniane 8 miesię-cy wyrażało się osiągnięciem 72,8 proc., to jednak dzięki usilnej pracy administracji, przy poparciu i współpracy organizacji partyjnej i związkowej, udało się dokonać przełomu. Zlikwidowano nastroje demo-bilizacyjne w załodze, usprawniono organizację pracy i wykorzystano rezerwy produkcyjne. Rezultat jest uderzający, gdyż stalownia biorąc stan z ostatnich dni października br. osiągnęła produkcję o 40 proc. wyż-szą, niż w poprzednich miesiącach. Mając ten przykład przed oczyma nie trzeba chyba bardziej przekonywać o istnieniu rezerw w stalowniach i możliwościach ich wykorzystania.

A teraz zastanówmy się jakie niedociągnięcia i braki wpłynęły na niewykonanie w III kwartale br. planu produkcji tkanin bawełnianych i wełnianych. I w tym przemyśle istnieją zakłady, które mogą być przykładem dla innych obok zakładów nie wykorzystujących re-zerw i mających poważne zaległości w realizowaniu zadań produkcyjnych.

Weźmy typowy ośrodek przemysłu włókienniczego — województwo łódzkie.

Na czoło załóg przemysłu bawełnianego wysuwają się ZPB im. Dzierżyńskiego, które plan półroczny wy-konały w 103,1 proc. Nie jest również przypadkiem, że w zakładach tych pracuje 31 przodowników pracy, któ-rzy do 1 września br. wykonali zadania dwu lat Planu 6-letniego. Dzięki usilnej akcji administracji, organiza-cji partyjnej i związkowej, podniesiono w tym zakła-dzie średnie wykonanie norm z 94 na 103 proc. i zmniejszono odsetek robotników nie wykonujących norm produkcyjnych. Uzyskano również poważne osiągnięcia w zakresie obniżenia kosztów produkcji. Podobnymi wynikami pochwalić się mogą także inne zakłady, jak np. ZPB im. Szymańskiego i ZPB im. Róży Luksemburg, wykorzystujące umiejętnie istniejące re-zerwy. Tak np. w Zakładach im. Szymańskiego pro-wadzona jest usilna praca, zmierzająca do rozwoju wielowarsztatowości, w wyniku której tkacze przecho-dzą z czwórek na szóstki. Zakłady im. Szymańskiego osiągają wysoką wydajność i posiadają mały procent robotników, którzy nie wykonują jeszcze swych baz produkcyjnych. Od pewnego czasu w zakładach zaini-cjowano nową, zespołową formę pracy w tkalni, tzw. „trójki tkackie”, które w dalszym ciągu przyczyniają się do wzrostu wydajności i podnoszenia zarobków ro-botniczych nieraz o ponad 200 zł miesięcznie. Nie bez znaczenia jest fakt, że zakłady doprowadziły do poważ-nego zmniejszenia absencji. Gdy bowiem w pierwszym kwartale br. absencja wynosiła 2,03 proc. nieobecnych nie usprawiedliwionych, to w czerwcu zmniejszyła się do 0,37 proc.

Do zakładów rytmicznie wykonujących swe zadania planowe należą ZPB im. Róży Luksemburg. Załoga tych zakładów udowodniła realność nowych norm w przemyśle bawełnianym, których wykonywanie i przekraczanie nie nastrocza tkaczom, ani prządkom trudności. Przykładem może być tkaczka Helena Ślu-sarek, która wykonuje normę w 139,4 proc., pracując na sześciu krosnach.

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego także zasługują na uwagę na skutek zainicjowania no-wej metody szkolenia zawodowego, opartej o nauko-we metody inżyniera Kowalowa. Dzięki stosowaniu tej metody procent tkaczy nie wyrabiających baz spadł z około 49 proc. do 6 procent, a przeciętny wzrost wy-dajności pracy tkaczy wyniósł 11,5 proc., przy czym wydajność całej tkalni powiększyła się o 5 proc.

Do zakładów, które nie wykonały w 100 proc. pla-nów należą w przemyśle bawełnianym: ZPB im. Ar-mii Ludowej, ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, ZPB im. Stalina. W przemyśle wełnianym nie wykonały planu półrocznego ZPW im. Bardowskiego, ZPW im. Waryńskiego i inne.

W lipcu i sierpniu, a także w następnych miesiącach nastąpiło dalsze obniżenie wydajności, a co z tym idzie zagrożenie wykonania zadań drugiego roku Planu 6-let-niego. Winno to być ostrzeżeniem dla naszego aktywu gospodarczego w przemyśle włókienniczym. Obniżenie bowiem wyników produkcyjnych nasuwa wątpliwości co do wartości przygotowań zakładów do pełnej rea-lizacji tegorocznego planu i wykonania zadań 1952 r.

Gdzie tkwią rezerwy, których wykorzystanie pozwoli na zlikwidowanie trudności? Przede wszystkim załogi dążyć winny do zlikwidowania postojów maszyn, których procent, wynoszący w styczniu br. — 7,53, wzrósł w czerwcu do 15,37. Trzeba również wzmocnić walkę z absencją, dezorganizującą życie niektórych za-kładów pracy i przyczyniającą się m.in. do spadku ilości współzawodniczących. Np. w pewnym okresie w ZPB im. 1 Maja ilość współzawodniczących spadła z 73 proc. do 7,2 proc., a w ZPB im. PKWN z 85,4 proc. ogółu załogi do 27,1 proc.

Wykonanie norm spadło poważnie i zmniejszył się procent wykonania norm w przemyśle bawełnianym, w związku z czym np. w sierpniu br. procent wykona-nia planu w ZPB im. Dubois w przedsiębiorstwach średnio-przednich wyniósł — 92 proc., w tkalniach zaś 95 proc. W przemyśle wełnianym stopień wykonania norm w tym okresie spadł z 111 proc. do 104 proc. Źródła trudności szukać również należy w tym, że wielowar-sztatowość nie jest należycie rozwijana, podobnie jak niedoceniana jest metoda inż. Kowalowa z takim po-

wodzeniem stosowana w zakładach im. Waryńskiego. Należy także zwiększyć troskę o sprawę zarobków robotniczych. Niejednokrotnie bowiem wadliwie obliczano zarobki i opóźniano ich wypłatę, co przyczyniało się do narastania nastrojów demobilizujących wśród załóg.

Mówiliśmy o możliwościach wykorzystania rezerw na przykładzie trzech przemysłów. Przykłady można by mnożyć, ale wszystkie one wskazują wyraźnie na jedno, że trudności powstające w realizacji planu w całości niemal mają swe źródła wewnątrz każdego zakładu. Dotyczy to wszystkich gałęzi przemysłu i dlatego stan ten stać się powinien sygnałem dla całego aktywu gospodarczego, a wyjścia z trudnej sytuacji należy przede wszystkim szukać w wykorzystaniu rezerw, w usunięciu tych niedomagań, które hamują i osłabiają wysiłek załóg robotniczych. Tym bardziej, że rezerwy te istnieją i trzeba je tylko umieć dostrzec, bo są one nieraz ukryte — raz jeszcze to powtarzamy — np. w niedostatecznym wykorzystaniu maszyn i urządzeń technicznych, w osłabieniu dyscypliny pracy, w nieprzestrzeganiu procesów technologicznych, słabym rozwoju współzawodnictwa, w nieo-

statecznej więzi personelu technicznego i administracyjnego z załogami, w marnotrawstwie materiałów itp.

Wzorem i przykładem, zarówno dla aktywu gospodarczego, jak i organizacji związkowych i całych załóg winny być te zakłady, które już obecnie, a więc na kilkadziesiąt dni przed terminem ukończyły realizację zadań rocznych.

Lista tych zakładów powiększa się z każdym dniem. Już dziś dziesiątki załóg pracują ponad plan, jak choćby robotnicy Zakładów Drzewnych Nr 4 w Radomiu, którzy roczny plan wykonali na 73 dni przed terminem, załoga Jeleniogórskich Zakładów Włókien Sztucznych (na 2 miesiące przed terminem), czy garbarnie: Nr 4 w Krakowie i w Brzeziu. I w tych zakładach, które plan wykonały przed terminem nie obyło się na pewno bez trudności i zahamowań. Ale wspólna wola i energia załóg umożliwiła ich pokonanie. Te właśnie osiągnięcia przodujących w realizacji planu zakładów winny być wzorem dla wszystkich załóg i całego aktywu gospodarczego. Mając zaś jasną perspektywę celu, do którego dążymy, potrafimy na pewno zlikwidować trudności i wygrać walkę o pełną realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Paweł ZELICKI

Usługi w drobnej wytwórczości

W GOSPODARCE planowej usługi posiadają wielkie znaczenie i odgrywają poważną rolę w życiu gospodarczym kraju. Pełnią one bowiem funkcje uzupełniające dla przemysłu kluczowego i innych gałęzi gospodarki narodowej, a ponadto nastawione są na zaspokajanie potrzeb mas pracujących. Praca przemysłu byłaby bardzo utrudniona, a czasem wręcz niemożliwa bez uzupełniającej pracy przemysłu usługowego. Nawet w warunkach gospodarki kapitalistycznej, w krajach stojących na wysokim poziomie technicznym, jak np. w Ameryce, istnieje poważna sieć zakładów drobnych, które uzupełniają przemysł swoją pracą — posiadają one jednak cechy tej samej anarchii, jaka charakteryzuje całą gospodarkę kapitalistyczną.

To samo odnosi się również do zagadnienia usług, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb szerokiej rzeszy ludności. Np. w gospodarce kapitalistycznej przedwrześniowej Polski dziedzina ta była zepchnięta na margines życia gospodarczego i stanowiła teren szalonej eksploatacji ludzi pracy, którzy byli zatrudnieni na tym odcinku.

Zupełnie inaczej przedstawia się to zagadnienie w gospodarce planowej w naszym kraju, gdzie z góry zostaje wydzielony odcinek, który ma wykonać powierzone funkcje dla potrzeb gospodarki narodowej. Trzeba zaznaczyć, że w Planie 3-letnim zagadnienie to nie było postawione w całej ostrości i dziedzina pracy usługowej znajdowała się w fazie formowania i ustawiania na nowych zasadach. Rzecz zrozumiała, że tysiące nieuspołeczniczonych zakładów i drobnych warsztatów nie mogły wykonać tej funkcji dla gospodarki narodowej, którą wykonuje już teraz — choć w niedostatecznym jeszcze stopniu uspołeczniona drobna wytwórczość. Obecnie w końcu drugiego roku Planu 6-letniego można już mówić o poważnym potencjale produkcyjnym w drobnej wytwórczości, nastawionej na wykonywanie funkcji usługowych dla naszej gospodarki.

Mówiąc o usługach, należy pamiętać, że są one zeszkowane w swojej przeważającej większości w pionach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła, należy sobie przy tym uprzytomnić, że nie są one jednolite i posiadają różnorodną formę. Odróżniamy więc:

1) Usługi dla przemysłu leżące w ramach działalności zarządów przemysłu terenowego i zarządów przemysłu bezpośrednio podporządkowanych Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła.

2) Usługi produkcyjne, które wykonywane są przez szeroką sieć punktów usługowych dla potrzeb ludności

pracującej. Usługi te są przeważnie wykonywane przez zakłady i warsztaty spółdzielczości pracy, przede wszystkim Centrali Rzemieślniczej i Związku Spółdzielni Pracy.

3) Usługi nieprodukcyjne, również wykonywane przez spółdzielczość.

Pewną rolę odgrywa tu również rzemiosło indywidualne, które świadczy również usługi na rzecz ludności.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę usług, to składają się na nią usługi wykonywane przez zakłady drobnej wytwórczości dla przemysłu kluczowego. Trzeba tu zaznaczyć, że nie ma prawie żadnej dziedziny gospodarki narodowej, dla której by nie pracowały zakłady drobnej wytwórczości. A więc pracują one dla przemysłu włókienniczego, górnictwa, przemysłu okrętowego, kolejnictwa, przemysłu ciężkiego, dla budownictwa, dla przemysłu spożywczego, oraz dla szeregu innych gałęzi gospodarki narodowej. Zakłady produkują różnego rodzaju części zamienne, urządzenia, narzędzia i przyrządy, bez których przemysł nie może się obejść. Godne podkreślenia jest przy tym, że w planie na rok 1952 — 24% ogólnej puli zaplanowanej masy towarowej stanowią usługi dla przemysłu kluczowego oraz częściowo — choć w małym stopniu dla własnego przemysłu drobnej wytwórczości.

Usługi produkcyjne wykonywane są przez wszystkie prawie osiemnaście branż, które stanowią domenę tej działalności drobnej wytwórczości. Są to w pierwszym rzędzie punkty usługowe, przeznaczone dla zaspokojenia potrzeb ludności pracującej.

W usługach tak zwanych nieprzemysłowych lub nieprodukcyjnych występują usługi przeważnie typu rzemieślniczego — jak pralnie i farbiarnie, fryzjerstwo, pomoce domowe, dozór mienia, kominiarstwo, usługi fotograficzne, usługi pogrzebowe, usługi budowlane, usługi ekspedycyjne oraz szereg innych branż, które kwalifikują się do tej grupy usług.

Ograniczając się do analizy ostatnich dwóch grup usług przemysłowych i nieprzemysłowych, na rzecz pracującej ludności, trzeba zaznaczyć, że dziedzina ta była do niedawna wielce zaniedbana. Była ona i jest jeszcze obecnie przedmiotem słusznych narzekania, które często znajdują odgłos w naszej prasie. Ciągłe jeszcze jesteśmy świadkami niedostatecznego zaspokojenia tego rodzaju potrzeb przez zakłady drobnej wytwórczości, które powinny tę funkcję wykonać. Niedociągnięcia te są spowodowane przede wszystkim: małą i niedostateczną ilością punktów usługowych, niewłaściwą

lokalizację tych punktów, nieodpowiednią jakością i wysoką ceną wykonywanych usług.

Niezależnie od tych niedociągnięć, trzeba stwierdzić, że na odcinku usług został dokonany od roku 1950 poważny zwrot, idący w kierunku znacznej poprawy. Jeżeli przyjąć stan usług przemysłowych w roku 1950 za 100, to wskaźnik wzrostu tych usług wyraża się w planie 1952 roku wzrostem wartości o 623%. W usługach nieprzemysłowych wskaźnik za ten sam okres wyraża się wzrostem tych usług o 640%.

Jeżeli przyjrzyć się sieci punktów usługowych przemysłowych, otrzyma się następujące cyfry: w planie na rok 1951 przewiduje się 6.287 punktów usługowych, w planie na rok 1952 stan ten podniesie się do 10.000 punktów. Jeszcze wyraźniej zaznacza się wzrost liczby punktów usługowych nieprzemysłowych. W roku 1950 istniało 766 punktów usługowych, na rok 1951 zaplanowano 2.273, a w roku 1952 osiągnie się liczbę 5.000 punktów. Cyfry te mówią o kolosalnym wzroście sieci, o wyraźnej tendencji rozwoju tej tak ważnej dziedziny działalności naszej gospodarki. Pomimo tak poważnego rozwoju sieci punktów usługowych, jest on w porównaniu z rosnącymi potrzebami i zapotrzebowaniem ciągle jeszcze niedostateczny. Stan ten uwypukla się jeszcze bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę, że udział usług przemysłowych i nieprzemysłowych, przeznaczonych dla potrzeb ludności w całej globalnej produkcji drobnej wytwórczości wyraża się cyfrą 10%.

Mówiąc o usługach, trzeba pamiętać, że jest to odcinek planowania terenowego, gdyż przede wszystkim rady narodowe powinny dbać o jak najszybszy rozwój tej dziedziny dla zaspokojenia potrzeb ludności danego terenu. Projekt planu na rok 1952 świadczy jednak o tym, że nie wszystkie rady narodowe pamiętają o konieczności rozwoju usług i nie poświęcają należytej uwagi temu zagadnieniu. Porównując wzrost usług w roku 1952 z planem 1951 roku w poszczególnych województwach widać, że na przykład w województwie olsztyńskim usługi nieprzemysłowe wzrastają o 1 995%, w Łodzi o 402%, we Wrocławiu o 359%, w Szczecinie o 325%, a najsłabiej, bo poniżej 150% wzrastają usługi w województwie poznańskim, katowickim i krakowskim. Nierównomiernie wzrastają również usługi przemysłowe. Na pierwszym miejscu pod względem wzrostu plasują się województwa bydgoskie, lubelskie, opolskie — na drugim miejsce Warszawa, woj. warszawskie, Białystok i Szczecin, a na ostatnim miejscu woj. łódzkie i Rzeszów.

Jeśli przeanalizować wzrost ilości punktów usługowych według branż, to daje się również zauważyć nierównomierny rozwój poszczególnych branż w skali krajowej.

Ilustruje to następująca tabela:

B r a n ż a	Rok 1950	Rok 1951	Plan na rok 1952
fryzjerstwo	466	1 373	2 751
pralnie i farbiarnie	201	253	451
kominiarstwo	19	146	353
usługi budowlane	16	87	351
fotografia	31	125	286
dozór mienia	16	61	145

Analizując powyższe dane, należy stwierdzić, że rozwój ten nie jest równomierny i nie odzwierciedla istotnych potrzeb naszej gospodarki. Trzeba stwierdzić, że zagadnienie usług nie zostało przez rady narodowe ujęte jako zagadnienie, które jest niemniej ważne od sieci handlowej lub od innych zagadnień gospodarczych, występujących w naszym kraju i nie stało się planową akcją w terenie. Jako najlepszy przykład tego stanu rzeczy może posłużyć fakt, że ministerstwo, przystępując do organizacji usług dla potrzeb wsi, nie znalazło należytego odzewu i poparcia ze strony niektórych wojewódzkich rad narodowych — a czasami napotykało na wręcz niezrozumiałe trudności czynione przez niektóre ogniwa podległe wojewódzkim radom narodowym. Oto fakty:

Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie nie tylko nie sporządziła planu sieci punktów usługowych na wsi, lecz pod różnymi pretekstami ociągała się z zatwierdzeniem planu sieci, który został sporządzony przez wielobranżowy Związek Spółdzielni Pracy w Koszalinie. Przyczyniło się to do znacznego opóźnienia tej akcji na terenie tego województwa.

Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy zatwierdziła plan sieci punktów usługowych dopiero w dniu 15 października, a więc z trzymiesięcznym opóźnieniem. To samo odnosi się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie.

Rady Narodowe bardzo niechętnie udzielają lokali na uruchomienie punktów usługowych, przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb wsi. Sprawa przydzielenia lokali dla punktów usługowych jest bodaj że jedną z najważniejszych, gdyż brak lokali uniemożliwia rozszerzenie tej akcji w myśl zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Brak zrozumienia i zainteresowania dla tego zagadnienia obserwuje się również w województwach: zielonogórskim, poznańskim, kieleckim, krakowskim i gdańskim. Fakty te świadczą o tym, że niektóre rady narodowe nie rozumiały jeszcze wagi tego zagadnienia i nie okazują należytej pomocy w rozszerzaniu punktów usługowych dla potrzeb wsi.

Aczkolwiek cyfry rozwoju sieci usług są bardzo poważne, to jednak stan istniejący na tym odcinku jest niezadowolający. Składa się na to szereg przyczyn.

Dotąd nie przewyższony został opór ze strony ogniw terenowych drobnej wytwórczości, które powołane są do organizowania takiej sieci punktów usługowych przemysłowych i nieprzemysłowych, które by zaspokajały potrzeby ludności; ciągle pokutuje jeszcze pęd za łatwizną, gdyż znacznie łatwiej i rentowniej jest organizować zakłady produkcyjne niż punkty usługowe.

Nieodpowiednia jest lokalizacja punktów usługowych, która spowodowana jest brakiem planu zatwierdzonego przez miejscowe rady narodowe. Fakty tego rodzaju, jak istnienie czterech punktów remontu obuwia na jednej ulicy przy jednoczesnym braku takich punktów na dziesięciu innych ulicach Warszawy, względnie innych miast — jest zjawiskiem wysoce niepożądanym.

Brak zrozumienia ze strony niektórych prezydiów rad narodowych dla tych zagadnień spowodował, że np. w warszawskiej dzielnicy mieszkaniowej Mokotów i na Mariensztacie nie pomyślano o wydzieleniu lokali dla różnego rodzaju punktów usługowych, które by zaspokajały potrzeby danej dzielnicy.

Nieodpowiednia organizacja pracy powoduje, że wiele punktów usługowych pracuje nierentownie, stosując przy tym dosyć wysokie ceny za usługi. Jest to spowodowane zbytnim rozdrobnieniem tych usług, wysokimi narzutami administracyjnymi, przerostem aparatu administracyjnego oraz prymitywnym sposobem pracy. W wielu punktach usługowych spotyka się jeszcze zjawisko, że każdy rzemieślnik wykonuje swoją pracę takim systemem, jakim pracował u siebie, w swym prywatnym warsztacie. Zespołowe i brygadowe metody pracy, małe usprawnienia i stosowanie małej mechanizacji może spowodować poważne oszczędności i obniżenie kosztów własnych, co z kolei powinno wpłynąć na urentownienie zakładu usługowego z jednej strony i potanień usług z drugiej.

Ciągle jeszcze odczuwa się brak niektórych usług, jak remontu urządzeń domowych, prac hydraulicznych, elektrotechnicznych, remontu aparatów radiowych itp. Dotychczas nie ma jeszcze w Warszawie uniwersalnego punktu usługowego, do którego można by było zwrócić się telefonicznie z prośbą o przysłanie monterów, celem doprowadzenia do porządku światła czy jakiegось innego urządzenia. Zagadnienie to staje się bardzo palące ze względu na zaobserwowane zmniejszenie się indywidualnych warsztatów rzemieślniczych, zajmujących się usługami.

Jednym z poważnych mankamentów, powodujących niedostateczny stan w dziedzinie usług jest to, że usługi organizuje jednocześnie Związek Spółdzielni Pracy, Centrala Rzemieślnicza, Centrala Spółdzielni Inwali-

dów, a w małym stopniu również i Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Przy braku koordynacji ze strony rad terenowych powoduje to pewien chaos, w którego wyniku niektóre branże są rozbudowane nadmiernie, zaś inne w jawnie niedostatecznym stopniu. Należy sądzić, że mające nastąpić połączenie Centrali Rzemieślniczej ze Związkiem Spółdzielni Pracy przyczyni się w pewnym stopniu do uporządkowania tego stanu.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że zadaniem wszystkich ogniw podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła jest zwrócenie jak największej uwagi na wykonanie planu usług w roku 1951 i 1952. Plan ten powinien być realizowany pod kierownictwem wydziałów przemysłu przyzdydów rad narodowych — wojewódzkich, miejskich i powiatowych. Należy dążyć do racjonalnego rozmieszczenia sieci usług, by były one dostępne dla ludności pracującej miast, miasteczek i wsi.

Należy przy tym pamiętać, że nie wolno nam powtarzać błędów, jakie miał miejsce w latach ubiegłych, że w pogoni za ilościowymi efektami uspołecznienia doprowadzało się do tego, że w niektórych miasteczkach czy miastach trudno było znaleźć fryzjera, szewca lub krawca. Wydziały przemysłu przy WRN-ach, które są ogniwami MPD i R w terenie — muszą pamiętać o ciężących na nich obowiązkach i odpowiedzialności za odpowiednią realizację usług produkcyjnych przemysłowych i nieprzemysłowych w terenie. Centrale spółdzielcze, podległe Ministerstwu muszą więcej niż dotychczas zwracać uwagi na organizację pracy punktów usługowych. Sprawa usług nie może być traktowa-

na jako zagadnienie marginesowe — jak to miało dotychczas miejsce. Związki branżowe muszą zająć się tym zagadnieniem na równi z zagadnieniami produkcyjnymi. Trzeba dążyć przy tym do podniesienia jakości wykonywanych usług i obniżenia ceny poprzez usprawnienie pracy, zmniejszenie przerostów administracyjnych, przez tępienie marnotrawstwa. Należy przy tym dążyć do podniesienia estetyki i kulturalnego wyglądu punktów usługowych, które pod tym względem pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Należy przystąpić w roku 1952 do organizowania uniwersalnych punktów usługowych t.zw. „biur zleceń“, które by szybko i tanio przeprowadzały wszelkiego rodzaju remonty mieszkań lub urządzeń mieszkalnych.

Specjalną uwagę należy zwrócić na rozszerzenie punktów usługowych wiejskich. Jest to zagadnienie niezwykłej wagi. Na rok 1952 zaplanowano co prawda podniesienie liczby punktów usługowych przemysłowych do 3 500, zaś nieprzemysłowych do liczby 500, trzeba jednak stwierdzić, że realizacja planu roku 1951 postępuje dosyć opieszale. Chłop w dalszym ciągu nie ma gdzie naprawić brony lub pługa, uprząży lub wiorówki — nie mówiąc już o usługach tego rodzaju, jak remont obuwia, odzieży lub usługi miarowe.

Drobna wytwórczość w roku 1951 dokonała pewnego zwrotu na odcinku usług, lecz nie można się zadowolić tymi osiągnięciami, gdyż są one dla stale wzrastających potrzeb niedostateczne.

Wszystkie ogniw drobnej wytwórczości zdają sobie doskonale sprawę z obowiązków, jakie nakłada na nie państwo ludowe i przy stałym usprawnianiu swej pracy niewątpliwie osiągną na odcinku usług poważne rezultaty.

Józef WANAGO

Terenowe planowanie obrotu towarowego

UCHWAŁA Prezydium Rządu z dnia 14 kwietnia 1951 r. ustanawia, że wydziały handlu przyzdydów wojewódzkich rad narodowych — w ramach zatwierdzonej przez Ministerstwo Handlu Wewnętrzno ilości towarów przeznaczonych na zaopatrzenie województwa — sporządzać będą rozdzielniki towarów na poszczególne powiaty, a referaty handlu przyzdydów powiatowych rad narodowych — na poszczególne gminy.

Rozdzielniki te sporządzane w przekroju terenowym powinny zawierać jednoczesny podział masy towarowej pomiędzy dystrybutorów, objętych planowaniem terenowym.

Miesięczne rozdzielniki towarowe sporządzane są w ramach zatwierdzonych planów kwartalnych. Ustala się one sposób, zakres i szczegółowe terminy wykonania zadań określonych planami kwartalnymi i nie mogą zmieniać zasadniczych zadań, wynikających z zatwierdzonych planów, ani zasad i polityki dystrybucji i gospodarki masą towarową.

Po raz pierwszy plany kwartalne w zakresie obrotu towarowego sporządzono na III kwartał br. Również miesięczne rozdzielniki towarowe na tejże podstawie opracowano, począwszy od miesiąca lipca br. Można więc dzisiaj z perspektywy czasu spojrzeć na niedociągnięcia, braki i trudności, jakie wystąpiły w pracach przy podziale masy towarowej, stawianej do dyspozycji województw w okresie kwartalnym, względnie miesięcznym.

Jednym z braków występujących prawie że powszechnie, to niedostateczna jeszcze znajomość ekonomiki obsługiwanego rejonu, jego przekroju socjalno-ekonomicznego, nieznanie wielu czynników wpływających na wysokość zapotrzebowania na dany towar. Dotyczy to zarówno aparatu planistycznego przyzdydów wojewódzkich rad narodowych, jak i służby planistycznej oddziałów wojewódzkich central branżowych. Tak np. zarówno aparat planistyczny Oddziału Okręgowego CRS „Samopomoc Chłopska“, jak i Wydział Handlu w Zielonej Górze przy dokonywanym na III kwartał br. podziale podków na powiaty

nie mógł ustalić ilości koni, znajdujących się na terenie danego powiatu.

Rozmieszczenie masy towarowej w aparacie handlowym danego powiatu musi następować po dokonaniu wnikliwej analizy. Przy przeprowadzaniu tej analizy należy pamiętać, że nie wystarczy uchwycić potrzeby ludności w danym okresie, ale należy rozpatrywać kształtowanie się zapotrzebowania — podobnie jak przy analizie każdego zjawiska — nie w stanie spoczynku, lecz w stanie ruchu, przeobrażenia się i rozwoju, w płaszczyźnie teraźniejszości, w ścisłym powiązaniu z przeszłością i przyszłością. Potrzeby ludności, jej dążenia i gusty nie są stałe, ale zmieniają się w miarę wzrostu materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących.

Obok przyrostu naturalnego ludności należy zainteresować się również wielkością przewidywanej migracji i w ogóle kształtowaniem się mechanicznego przyrostu względnie mechanicznego zmniejszania się ludności, oraz napływem na teren danego powiatu nabywców z innych okręgów.

Oprócz wyżej przykładowo podanych czynników demograficznych, przy podziale masy towarowej należy kierować się również szacunkiem wielkości siły nabywczej ludności i jej popytem na określone towary. Specjalną uwagę należy zwrócić na stopień rozwoju przemysłowego danego terenu oraz intensywność prac inwestycyjnych i budowlanych, na rozwój drobnej wytwórczości oraz rozwój i strukturę gospodarki rolnej z uwzględnieniem zmniejszającego się stale spożycia naturalnego wsi itp.

Większość tych danych powinny otrzymywać organizacje handlu od wojewódzkich komisji planowania gospodarczego, których jednym z zadań jest „badanie podstaw, struktury i dynamiki gospodarczej obszaru województwa oraz opracowywanie projektów aktywizacji i rozwoju gospodarczego tego obszaru“. Wojewódzkie komisje planowania gospodarczego podjęły funkcje wojewódzkich organów statystycznych zgodnie z wytycznymi Głównego Urzędu Statystycznego. Spo-

rzadzają one dla potrzeb planowania terenowego tzw. metryki terenowe tj. stale prowadzone i stale aktualizowane wykazy, zawierające dane dotyczące stanu i rozwoju wszelkich elementów gospodarczych. Powiązanie aparatu planistycznego dystrybucji z WKPG powinno być jak najbardziej ścisłe, gdyż zadaniem WKPG jest nie tylko koordynowanie prac nad planami dotyczącymi (nie tylko obrotu towarowego), prowadzonych przez wydziały rad narodowych i przedsiębiorstwa, lecz ponadto udzielanie wytycznych merytorycznych i metodologicznych.

Dalsze niedociągnięcie występujące przy rozdziale masy towarowej, to niedostateczna znajomość wskaźników decydujących o wysokości masy towarowej przydzielanej poszczególnym dystrybutorom detalicznym. Przy ustalaniu konkretnych zadań obrotu towarowego dla poszczególnych organizacji handlowych brano przeważnie pod uwagę jedynie ilość punktów sprzedaży detalicznej danej organizacji handlowej w rejonie oraz rzadziej mierniki jej przepustowości.

Tu i ówdzie zwrócono jeszcze uwagę na lokalizację sieci, bliskość do ośrodków konsumcyjnych oraz specjalizację sklepów. Natomiast bardzo często zapomniano o wskaźnikach, charakteryzujących prężność aparatu detalicznego danej organizacji, ustalanych na podstawie wydajności pracy, stopnia upowszechnienia współzawodnictwa pracy, stanu finansowego danej organizacji i jej możliwości zakupu towarów.

Pominięcie któregośkolwiek z tych czynników może spowodować zaburzenia, które znajdują swój wyraz np. w powstawaniu kolejek i tłoku w jednych organizacjach, przy równoczesnym niepełnym wykorzystaniu innych organizacji.

Przy podziale masy towarowej pomiędzy dystrybutorów należy pamiętać o zadaniach ciążących na wszystkich organizacjach handlowych, a przede wszystkim na Miejskim Handlu Detalicznym, który zaopatruje ludność miejską i stanowi jednocześnie źródło wpływu do budżetów terenowych oraz o zadaniach, jakie powinna spełniać CRS „Samopomoc Chłopska”. Podział masy towarowej dla CRS powinien uwzględnić asortyment artykułów dostosowanych całkowicie do sezonowego popytu wsi oraz do potrzeb ludności wiejskiej.

Niewłaściwy asortyment masy towarowej kierowanej do aparatu CRS spowoduje, jak to miało miejsce w białostockim, gdzie postawiono do dyspozycji CRS-u wysokogatunkową porcelanę — nie tylko wiązanie środków obrotowych gminnych spółdzielni i ich związków, ale naraża również na koszty aparat central — gestorów, które często muszą odbierać z powrotem nieodpowiedni towar i dokonywać przerzutu do innej organizacji handlowej, czy też nawet na teren innego województwa.

Obok niedociągnięć jakie występowały i występują ze strony wydziałów handlu i oddziałów wojewódzkich central przy podziale masy towarowej na powiaty i dystrybutorów, napotkano w pracy tej na szereg trudności, których często niesposób było natychmiast usunąć.

Dokonywanie podziału masy towarowej utrudnione jest nierównomiernym rozwojem detalicznej sieci handlowej w województwie. Istnieją np. w danym województwie 2 powiaty o jednakowym przekroju socjalno-ekonomicznym, a różnym stanie ludności: powiat A posiadający 80.000 mieszkańców oraz powiat B posiadający 85.000 mieszkańców, lecz mniejszą sieć dystrybucyjną. Masa towarowa kierowana do powiatu B jest większa niż w powiecie A, a to zgodnie z potrzebami ludności, mimo tego, że sieć dystrybucyjna jest mniejsza. W konsekwencji obrót przypadający na placówki detaliczne w powiecie B będzie daleko większy, niż w powiecie A i niejednokrotnie będzie wymagał mobilizacji aparatu sklepowego, wzmożenia współzawodnictwa pracy, zwiększenia norm wydajności itp., podczas gdy w powiecie A o nadmiernej, w stosunku do potrzeb ludności, sieci detalicznej, obroty na 1 sprzedawcę będą mniejsze. Wydziały handlu w takim wypadku muszą analizować wytworzoną sytuację i poczynić kroki w kierunku równomiernego rozwoju sieci dystrybucyjnej. Tak więc oddolny podział masy towarowej na powiaty i dystrybutorów ujawnia nierównomierność rozwoju sieci sklepów w wojewódz-

twie i wpływa na jej właściwą, zgodną z potrzebami ludności, rozbudowę.

Zasadniczą trudnością, na jaką natrafiły wydziały handlu przy organizowaniu właściwego zaopatrzenia terenu w masę towarową, była dotychczasowa organizacja hurtu central — gestorów rozprawiających artykuły przemysłowe. Hurt był stosowany do podziału branżowego przyjętego w przemyśle i niejednokrotnie nie mógł spełniać należycie jednego z głównych zadań na nim ciążących, a mianowicie kompletowania towarów wytwarzanych przez różne zakłady produkcyjne w asortyment, odpowiadający pracy sieci detalicznej. Centrale te były wyłącznym odbiorcą całości produkcji zakładów przemysłowych, wchodzących w skład jednego, względnie kilku centralnych zarządów przemysłu. Np. Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego rozprawiała obok takich artykułów jak żyłki, puderniczki, wiadra, naczynia kuchenne, wózki dziecięce itp., również i maszyny rolnicze, kotły do centralnego ogrzewania itp.

Branżowość central handlowych dostosowana przede wszystkim do potrzeb przemysłu i oparta o branżowość przemysłu, ustaloną wg bazy surowcowej dystrybowanych towarów, była przyczyną różnych anomalii, które znajdowały swój wyraz w handlu i tak np. ogumienie do motocykli i rowerów jest w gestii Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego ze względu na surowce zużywane przy produkcji, podczas gdy gestorem w zakresie dystrybucji rowerów, z którymi związana jest bezpośrednio sprzedaż ogumienia jest „Motozbyt”.

Wzrastające wymagania rynku i coraz większa specjalizacja obrotu towarowego powodują konieczność zorganizowania branżowości hurtu zgodnie z potrzebami i wymaganiami rynku. Powołano więc do życia Centralę Hurtu Galanteryjnego „Centrogal”, która prowadzi takie grupy artykułów, jak galanterię skórzaną i tekstylną, pasmanterię i koronkarstwo, przybory do szycia, przybory toaletowe itp., oraz Centralę Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged”, prowadzącą sprzedaż artykułów gospodarstwa domowego, przejętych od Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, oraz Centrali Handlowej Ceramiki. Poza tymi dwoma Centralami utworzono również Centralny Zarząd Handlu Opałem, który przejął węgiel na cele rynkowe z Centrali Zbytu Węgla oraz drzewo opałowe z „Pagedu” i jest jedynym dystrybutorem rynkowym tego artykułu, podczas gdy CZW i „Paged” stały się ogniwami zaopatrzenia przemysłu. Ponadto przewiduje się również utworzenie Centrali Hurtu Włókienniczo-Skórzanego oraz Centrali Hurtu Artykułów Oświatowo-Kulturalnych.

Poprzez takie dostosowanie branż hurtu do branż detalu umożliwiono punktom sprzedaży detalicznej odbieranie towarów w pełnym asortymencie w jednej placówce handlowej oraz ułatwiono wykonywanie zadań, jakie mają do spełnienia wydziały handlu.

Otwarty problem stanowi dokonywanie podziału masy towarowej w powiecie. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu referaty handlu prezydiów powiatowych rad narodowych powinny sporządzać rozdzielniki towarów na poszczególne gminy, gdyż jedynie wtedy można mówić o racjonalnym i zgodnym z potrzebami ludności rozmieszczeniu towarów, a zwłaszcza towarów masowego spożycia.

Obecnie jednak dzieje się w ten sposób, że wydziały handlu na szczeblu wojewódzkim dokonują podziału masy towarowej między poszczególnych dystrybutorów w powiecie, a powiatowe referaty handlu dokonują potem rozdziału na gminy. Referaty te stoją więc przed trudnością dokonania racjonalnego podziału masy towarowej na gminy miejskie i wiejskie wskutek niemożliwości zharmonizowania go z narzuconym ogólnie przez wydziały handlu podziałem na dystrybutorów. Sytuację pogarsza fakt, że referatom handlu nie zawsze udzielano dostatecznych wskazówek co do podziału masy towarowej na gminy, chociaż prezydium wojewódzkich rad narodowych powinny opracować dla referatów handlu metody i sposób opracowywania rozdzielników towarowych na gminy. Taki ogólny podział masy towarowej na dystrybutorów

w powiecie dokonywany przez wojewódzkie wydziały handlu podyktowany jest słabością aparatu planistycznego prezydentów powiatowych rad narodowych, które w chwili obecnej nie potrafiłyby sprawnie tego zadania wykonać.

Najsłuszniejszym byłby całkowicie oddolny podział masy towarowej pomiędzy dystrybutorów, to znaczy taki podział, przy dokonywaniu którego MHW dzieli masę towarową na województwa, prezydium wojewódzkiej rady narodowej na powiaty, nie określając jednakże ilości towarów przypadających dla poszczególnych dystrybutorów, dopiero zaś prezydium powiatowych rad narodowych dzieliłyby masę towarową między gminy miejskie i wiejskie, uwzględniając również podział na dystrybutorów. Prezydium wojewódzkich rad narodowych po dokonaniu przez swoje wydziały

handlu analizy opracowanych rozdzielników zatwierdzałyby je oraz sporządzały zestawienie zbiorcze, otrzymując w wyniku rozdział masy towarowej pomiędzy dystrybutorów w skali województwa.

Aby system ten mógł być wprowadzony, konieczne jest stałe usprawnianie organizacji, pogłębianie metodologii planowania w ogóle, a planowania obrotu towarowego w szczególności.

Obecnie prowadzi się prace nad organizacją planowania terenowego handlu na szczeblu powiatu, co niewątpliwie spowoduje włączenie w jeszcze większym niż dotychczas stopniu mas pracujących do prac przy kształtowaniu planów. W konsekwencji doprowadzi to do całkowicie zdolnego sporządzania terenowych planów handlu i przyczyni się do lepszego zaspokojenia coraz bardziej rosnących potrzeb mas pracujących.

Henryk LANDESBURG

Organizacja usług wiejskich w pionie spółdzielczości rzemieślniczej

JEDNYM z ważnych odcinków przebudowy społecznej naszej gospodarki narodowej i przestawienia jej na tory socjalistyczne jest wieś. Zacošana, drobnokapitalistyczna, indywidualna produkcja rolna nie nadąża u nas za rozwojem socjalistycznego przemysłu. Warunkiem zbudowania socjalizmu w naszym kraju jest zlikwidowanie tej dysproporcji, tzn. podniesienie produkcji rolnej na tak wysoki poziom, aby zapewniła ona miastu dostateczną ilość artykułów żywnościowych i surowca dla przemysłu w postaci roślin technicznych.

Osiągnięcie takiego poziomu wytwórczości rolnej możliwe jest jedynie na drodze przebudowy naszej gospodarki wiejskiej i stopniowego przestawienia jej z indywidualnej na zespolową.

Proces socjalizacji naszej gospodarki wiejskiej, jako dobrowolny, oparty być musi na stworzeniu odpowiednich warunków, w których chłop nabędzie przekonania o wyższości formy zespolowej nad indywidualną. Jednym z elementów stworzenia tych warunków jest zapewnienie należytego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe, zarówno potrzebne dla uprawy roli, jak i posiadające charakter konsumpcyjny oraz zorganizowanie odpowiedniej sieci zakładów usługowych zaspokajających potrzeby wsi w tym zakresie. W zagadnieniu organizacji sieci usług do niedawna jeszcze sprawa wsi nie znajdowała odbicia w należytych stopniu.

Dopiero zarządzenie Przewodniczącego PKPG z maja br. zwróciło uwagę spółdzielczości pracy na ten zaniedbany, a tak ważny odcinek działalności.

Zanim przystąpimy do rozważenia zadań i osiągnięć spółdzielczości rzemieślniczej w zakresie organizowania usług dla potrzeb wsi oraz trudności i niedociągnięć jakie przy realizacji tych zadań wynikają, trzeba zdać sobie sprawę, o jakie właściwie usługi chodzi. Można by zasadniczo podzielić je na dwie grupy.

1. Usługi związane z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, tj. z produkcją rolną.
2. Usługi związane z zaspokojeniem codziennych potrzeb rolnika i jego rodziny.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy wszelkiego rodzaju naprawy i konserwacje maszyn rolniczych i narzędzi, kowalstwo, kołodziejstwo, wiercenie studzien, konserwacja i naprawa sieci elektrycznej, remonty budowlane itp. Oczywiście niektóre z nich, np. dwa ostatnie typy usług wchodzi również w zakres grupy usług zaspokajających codzienne potrzeby indywidualne rolnika. Podstawowymi usługami w tej grupie będą czynności szewskie, krawieckie, fryzjerskie, blacharskie, ślusarskie, radiotechniczne itd. Jak widać, wachlarz branżowy usług, których sieć należy zorganizować na wsi, nie jest wcale mniejszy od asortymentu usług potrzebnych miastu.

Waga zagadnienia jest tym większa, że wieś zaczęła odczuwać ostry deficyt w świadczeniu tych usług. Zwiększający się z dnia na dzień stopień mechanizacji naszego rolnictwa wymaga stałej opieki nad maszynami, czy zmechanizowanymi narzędziami. Sieć POM-ów i SOM-ów nie jest w stanie zapewnić ciągłości drobnych napraw, jakie są niezbędne dla utrzymania parku w stałej zdolności produkcyjnej. Dlatego stało się konieczne pokrycie wsi siecią spółdzielczych punktów rzemieślniczych, które stale będą czuwały nad pracą narzędzi i maszyn, będą przynosiły w każdej chwili potrzebną pomoc, wykonując jednocześnie prace wchodzące w zakres ich specjalności branżowej.

Wiadoma jest ciężka sytuacja na wsi w zakresie usług kowalskich. Pomijając fakt, że kowali na wsi naszej jest zbyt mało, to nawet ci rzemieślnicy — kowale, którzy zamieszkują na wsi, nie wykorzystują w pełni swych możliwości produkcyjnych, poświęcając znaczną ilość czasu na prace gospodarskie. Zwiększająca się stale ilość koni wymaga proporcjonalnego wzrostu sieci kowali wiejskich, którego — jak dotychczas — nie można osiągnąć, na skutek właśnie niepełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej istniejących i działających na wsi rzemieślników — kowali.

Dlatego sprawa włączenia się spółdzielczości do rozwiązania tego zagadnienia dać musi bardzo poważne rezultaty. Zniknąć powinny wielokilometrowe wędrówki w poszukiwaniu kowala oraz strata nieraz całego dnia pracy, na skutek zamknięcia kuźni, której właściciel zajęty jest pracami na własnym polu. Trzeba również zaznaczyć, że niemałe trudności na tym odcinku powstały również w wyniku braku jasno sprecyzowanej formy zaopatrzenia kowali wiejskich w surowiec.

Podobnie sytuacja ma się na odcinku kołodziejstwa. Również fryzjer, szewc i krawiec na wsi należą do zjawisk rzadkich. Jakże często spotykamy naszych chłopów chodzących w butach o odpadających podszwach podwiązanych sznurkiem. Ten sam chłop posiada skórę, którą może zakupić w Gminnej Spółdzielni, brak jest jednak rzemieślnika — szewca, który by tę skórę mógł przerobić na zelówki i przymocować je do buta.

Brak jest zupełnie rzemieślników — elektro i radiotechników. A przecież elektryfikacja naszej wsi i jej radiofonizacja postępuje stale naprzód. Zapotrzebowanie na usługi w tym zakresie wzrasta. Trzeba urządzenia elektryczne utrzymywać w stanie ciągłej sprawności, trzeba aby radioaparaty, bez względu na ich jakość, były stale czynne. Zadanie to wykonać musi spółdzielczość w ramach swej sieci wiejskiej.

Z tych pobieżnych tylko w skrócie podanych przykładów wynika, jak wielkie pole do działania ma spółdzielczość usługowa na wsi i jak poważne znaczenie ma wywiązanie się spółdzielczości ze swych zadań dla

sprawy zasadniczej przemiany życia chłopów polskiego i podniesienia na wyższy stopień kulturalny warunków jego bytowania.

Poważną część zadań na odcinku wsi otrzymała do wykonania spółdzielczość rzemieślnicza. Wynika to, rzecz jasna, z faktu, że spółdzielczość rzemieślnicza jest w swej masie przede wszystkim usługowa, jak również z tego, że grupuje w swych spółdzielniach pomocniczych również rzemiosło nieuspołecznione, co daje jej możliwość sięgnięcia do indywidualnego rzemieślnika przy realizacji sieci usługowej na wsi.

Według danych na 30 września br. spółdzielnie rzemieślnicze za pierwsze trzy miesiące realizacji wspomnianego zarządzenia PKPG i wydanych w tej sprawie zarządzeń Ministra Przemysłu Drobno- i Rzemiosła zorganizowały już 766 punktów usługowych na wsi w różnych formach organizacyjnych.

Główne nasilenie akcji organizacyjnej wystąpiło na terenie województwa krakowskiego, gdzie istnieje już 221 punktów, następnie katowickiego, gdzie zorganizowano 139, na trzecim miejscu znalazło się województwo koszalińskie z 54 punktami. Należy zaznaczyć, że zorganizowanie tej ilości punktów stanowi przekroczenie planu w tym zakresie o 123%.

Aby zbytnio nie sugerować się globalnymi cyframi, należy stwierdzić, że są województwa i to gospodarczo zaniedbane, które nie potrafiły dokonać jeszcze potrzebnego wysiłku w tej dziedzinie i planu organizacji sieci usług na terenie wiejskim nie wykonały. Należy tu wymienić przede wszystkim województwo rzeszowskie, które wykonało plan zaledwie w 42% oraz zielonogórskie z wykonaniem planu w 90%.

Rozróżniamy trzy zasadnicze formy organizacyjne, w jakich występuje świadczenie usług dla wsi: a) stałe punkty usługowe, b) wiejskie punkty przyjęć, c) lotne brygady usługowe.

Stale punkty usługowe mają charakter zakładów spółdzielni rzemieślniczych zlokalizowanych w ośrodkach wiejskich. Punkty takie posiadają oczywiście na miejscu warsztat rzemieślniczy, pracujący na rachunek spółdzielni, której siedziba znajduje się z reguły poza miejscem działalności punktu. Powiadamy z reguły, są bowiem nieliczne wypadki, gdzie spółdzielnie powstają na terenie gmin i tam na miejscu prowadzą swoje punkty usługowe. Warunkiem powstania stałego punktu usługowego jest przede wszystkim istnienie na miejscu odpowiedniego zapotrzebowania na usługi w rozmiarach zapewniających ciągłość działalności zakładu, a następnie odpowiednie warunki lokalowe, no i rzecz pierwszej wagi, istnienie na miejscu odpowiednich sił rzemieślniczych zdolnych do wykonywania potrzebnych usług.

Organizacja usług dla wsi w postaci stałych punktów usługowych wydaje się najsłuszniejsza, ona bowiem tylko zapewnia ciągłość zaspokajania potrzeb miejscowych oraz w pewnym stopniu aktywizuje wieś na odcinku rzemieślniczym. Z przytoczonych powyżej cyfr, ilustrujących rozwój sieci usług wiejskich w ramach spółdzielni rzemieślniczych, około 80% stanowią stałe punkty usługowe. Jeśli chodzi o poziom organizacji punktów, na plan pierwszy wysuwa się województwo olsztyńskie i bydgoskie.

W wypadku niemożliwości znalezienia odpowiednio wykwalifikowanych rzemieślników, tworzy się wiejskie punkty przyjęć. Polega to na tym, że spółdzielnia rzemieślnicza zawiera umowę z gminną spółdzielnią Samopomoc Chłopska, kierownictwem PGR, lub zarządem spółdzielni produkcyjnej, na których terenie zostaje otwarty punkt spółdzielni, przyjmujący zlecenie w zakresie usług. A więc np.: Na terenie województwa łódzkiego zawarto umowę z jednym z PZGS, który poprzez swoje gminne spółdzielnie przyjmuje od chłopów do naprawy obuwia, artykuły gospodarstwa domowego czy też odzież. Artykuły te są następnie dostarczane do spółdzielni rzemieślniczej, która znajduje się w ośrodku powiatowym. Po wykonaniu napraw zleczone przedmioty są do odebrania w tych samych punktach, w których zostały oddane. Forma ta pomimo niewątpliwych zalet, jeśli chodzi o możliwości obsługi wsi rozwija się dość opornie z kilku względów. Występuje tu przede wszystkim obawa przed niewłaściwą oceną pracy przy oddawaniu przedmiotu do naprawy. Powiedzieliśmy bowiem, że forma

ta występuje przede wszystkim tam, gdzie brak jest rzemieślników, którzy by mogli pracować w stałym punkcie usługowym. Przyjmowanie zatem przedmiotów do naprawy odbywa się z reguły przez pracowników GS, PGR lub spółdzielni produkcyjnych nie będących oczywiście fachowcami — rzemieślnikami. Zleceńodawca przy oddawaniu do naprawy wymaga, rzecz jasna, skonkretyzowania ceny, jaką będzie musiał zapłacić za dokonaną usługę. Przy nefachowej ocenie roboty występować mogą wielkie odchylenia, które jeśli są na korzyść spółdzielni, powodują niezadowolnienie klienta, jeśli zaś na korzyść klienta są przyczyną strat spółdzielni, przy i tak mało rentownej działalności w tym zakresie.

Drugą niewygodną stroną tej formy organizacji usług jest dość długi stosunkowo termin wykonywania zlecenia. Z reguły punkt przyjęć odstawia do spółdzielni przyjęte roboty bądź w pewnych ustalonych terminach, bądź też i to najczęściej, w miarę skompletowania odpowiednio wielkiej partii zleceń. Automatycznie powoduje to przedłużenie terminów wykonania, w każdym razie dla pewnej części zleceńodawców.

Z tych i innych mniej zasadniczych względów ta forma organizacji usług wiejskich nie rozwija się jeszcze w skali masowej.

Trzecią najciekawszą formą są lotne brygady usługowe. System organizacji brygad jest następujący: spółdzielnia rzemieślnicza mająca swą siedzibę w mieście, organizuje brygadę rzemieślniczą, która w określonych terminach według ustalonej marszruty objeżdża poszczególne ośrodki wiejskie, wykonując na miejscu potrzebne usługi. Np. krawiecka spółdzielnia rzemieślnicza w mieście powiatowym wysyła do pobliskiej wsi ekipę krawiecką, która dokonuje drobnych, wymagających krótkiego czasu pracy napraw odzieży. Poważniejsze naprawy, wzgl. zamówienia na szycie nowych ubiorów czy okryć brygada zabiera do siedziby spółdzielni i w ustalonym terminie dostarcza zamówienie. Ciekawą inicjatywę przejawiała spółdzielnia w olsztyńskim, która wysyłała brygadę fotograficzną do znajdujących się w pobliżu ośrodków wiejskich.

Organizacja brygad lotnych, pomimo szeregu trudności jakie następczała spółdzielni, rozwija się dość pomyślnie i po pierwszych oporach ze strony spółdzielni obecnie ilość brygad stanowi około 18% ogólnej liczby punktów wiejskich.

Dobrze pracują brygady lotne spółdzielni rymarzy w województwie bydgoskim, brygady remontowo-budowlane w olsztyńskim i koszalińskim.

Mogłoby się wydawać z tego co dotychczas zostało powiedziane, że zagadnienie organizacji usług wiejskich rozwiązywane jest przez spółdzielczość rzemieślniczą bez specjalnych trudności i niedociągnięć. Tak w rzeczywistości nie jest.

Na drodze do wykonania zadań na odcinku wsi spółdzielczość rzemieślnicza napotyka na szereg trudności, których nie dość sprawne rozwiązywanie powoduje w efekcie niedociągnięcia w pracy zakładów usługowych, obniżając zatem wartość uzyskanych osiągnięć.

Na czoło wysuwa się zagadnienie kalkulacji. Wiadomo, że intencją władz, które zleciły spółdzielczości wyjście z usługami na wieś, było nie tylko zaspokojenie potrzeb wsi w zakresie usług rzemieślniczych, ale zagwarantowanie godziwej ceny tych usług, niższej od ceny pobieranej przez indywidualnego rzemieślnika, który częstokroć wykorzystywał swe monopolistyczne stanowisko. W wypadku gdy usługi są wykonywane w stałych punktach usługowych sprawa cen nie nasuwa specjalnych zastrzeżeń.

Właściwa komplikacja zachodzi dopiero przy zastosowaniu innych form organizacji usług, a przede wszystkim przy brygadach lotnych. Praktyka pokazuje, że albo spółdzielnia utrzymuje cenę usług na wysokości pobieranej w swoich stałych punktach, wówczas praca lotnych brygad jest deficytowa, albo spółdzielnia kieruje się swoim interesem gospodarczym, wówczas cena na usługi jest wyższa. Przyczyna tego leży rzecz jasna, w dodatkowych kosztach, które ponosi spółdzielnia przy organizowaniu brygad lotnych. Są to: dojazd do wsi i z powrotem, dodatkowo stracony czas przez ekipę robotniczą na przejazd i wreszcie mniejsza wydajność pracy rzemieślnika pozbawionego możliwości

wykonywania pracy na swoim stałym stanowisku roboczym. Te wszystkie przyczyny dają wzrost kosztów, a co za tym idzie wzrost ceny na świadczone usługi. Oczywiście nie można dopuścić do tego, aby cena za usługi świadczone przez brygady lotne była wyższa od ceny za tę samą pracę w stałym zakładzie spółdzielni. Byłoby to niesłuszne z punktu widzenia zarówno gospodarczego jak i społeczno-politycznego.

Dlatego trzeba znaleźć sposoby rozwiązania tego zagadnienia, które może mieć decydujące znaczenie dla dalszego nasilenia rozbudowy sieci brygad lotnych. Wydaje się, że rozwiązanie leży w dwóch płaszczyznach:

a) rewizja kosztów własnych spółdzielni i przeprowadzenie możliwie najdalej idących ograniczeń, tak aby koszt wyjazdu brygady lotnej nie stanowił o podwyższeniu ceny za usługę.

b) przyznanie spółdzielniom prowadzącym tego rodzaju działalność ulg podatkowych przez stosowanie niższej stawki podatku obrotowego.

Niestosowanie tych elementów doprowadzi do podrożenia usług wiejskich, a co za tym idzie do całkowitego wypaczenia założeń całej akcji.

Trzeba zaznaczyć, że w sprawie obniżki kosztów własnych na tym odcinku kapitałowe znaczenie posiada zagadnienie transportu. Spółdzielnie z reguły nie posiadają własnych środków lokomocji. Trzeba zastosować albo przejazdy koleją albo uciec się do wynajmu obcych środków transportowych. W pierwszym wypadku, jeśli odległość jest zbyt daleka, strata czasu spowodowana przejazdami koleją jest wygórowana.

W drugim wypadku koszt najmu samochodu dla przewiezienia brygady oraz surowca jest również z reguły wysoki. Trzeba zatem pomyśleć o tym, aby spółdzielnie, mające rozwiniętą sieć brygad lotnych, mogły korzystać z prawa nabycia własnego niewielkiego samochodu ciężarowego dla transportowania swych brygad. Myślą przewodnią powinno być założenie, że cena za usługi świadczone na miejscu we wsi nie może być wyższa od ceny za tę samą usługę świadczoną przez tę samą spółdzielnię w miasteczku. Raczej powinna być niższa.

Przy omawianiu kosztu występuje jeszcze jedno zagadnienie, które może posiadać znaczenie decydujące. W pierwszej fazie organizacji brygad lotnych zdarzyło się kilkakrotnie, że brygady, które wyjechały na wieś, nie znalazły tam odpowiedniego zatrudnienia. Brygada fryzjerska, złożona z trzech fryzjerów wyjechała na wieś i w ciągu dnia ostrzygła sześciu klientów i ogoliła pięciu. Nie trzeba dodawać, jak wpływa to na rentowność usług i w jaki deprymujący sposób odbija się na rzemieślnikach-członkach brygady, którzy stracili dzień pracy, nie osiągając minimum swego dziennego zarobku.

Przyczyna tego zjawiska nie wynika z braku zapotrzebowania na usługi, winą leży po stronie kierownictwa spółdzielni, która wyjazdu brygady w należyty sposób nie przygotowała. Teren nie był powiadomiony o przyjeździe brygady i większość mieszkańców nie wiedziała o tym, że rzemieślnicy przybyli do wsi, lokal nie został na ten dzień przygotowany itp. Jednym słowem wysłano brygadę na los szczęścia, które w danym przypadku okazało się bardzo kapryśne. Tego rodzaju nie przygotowane wyjazdy tracące raczej efekciarstwem, aniżeli chęcią zrobienia poważnej roboty, zniechęcają rzemieślnika do tej pracy, podwyższają koszt spółdzielni i co najważniejsze, nie przynoszą żadnej korzyści wsi.

Równie poważne trudności nastrocza, a w konsekwencji powoduje poważne niedociągnięcia sprawa lokali.

Stosunkowo duży wzrost ilości punktów usługowych na wsi i wzmagające się tempo ich rozwoju stawia

już dziś w całej ostrości zagadnienie pomieszczeń na punkty usługowe, zwłaszcza dla stałych punktów. Wiemy, że sytuacja lokalowa nie jest łatwa do rozwiązania. Na poważniejsze inwestycje lokalowe ze strony spółdzielni w obecnej sytuacji liczyć nie należy. Rozwiązanie zatem tego problemu leży wyłącznie na drodze wyszukania przez lokalne czynniki, a więc przede wszystkim przez gminne rady narodowe, PGR i spółdzielnie produkcyjne takich lokali, w których spółdzielcze punkty usługowe mogłyby znaleźć odpowiednie pomieszczenie.

Należy tu specjalnie podkreślić zbyt małe jeszcze zainteresowanie tych instytucji, a specjalnie rad narodowych i to zarówno na szczeblu powiatu, jak i gminy dla sprawy organizacji sieci usług rzemieślniczych na wsi. A przecież od stopnia zainteresowania zależy w znacznym stopniu możliwość wykonania zadań przez spółdzielnie rzemieślnicze na tym odcinku. Dlatego też rady narodowe powinny bardziej energicznie podchodzić do tych spraw, z jednej strony żądając od spółdzielni rzemieślniczych poważniejszego wysiłku na odcinku powoływania wiejskich punktów usługowych, z drugiej zaś — udzielając tym spółdzielniom potrzebnej pomocy, zwłaszcza w zakresie uzyskiwania odpowiednich lokali.

Poruszyliśmy tylko kilka najważniejszych trudności i niedociągnięć. A jest ich w rzeczywistości daleko więcej. W codziennej pracy powstają coraz to nowe problemy, których rozwiązywanie jest konieczne po prostu dla uzyskania możliwości dalszego działania. Problemów tych jest bardzo wiele, co zresztą jest zjawiskiem naturalnym, jeśli wziąć pod uwagę w pewnym stopniu pionierski i doświadczalny charakter prowadzonej akcji.

Reasumując należy stwierdzić, że:

1. spółdzielczość rzemieślnicza rozpoczęła już organizację sieci punktów usługowych w skali masowej, jakkolwiek niektóre tereny nie doceniają jeszcze w pełni wagi tego zagadnienia;

2. spółdzielczość rzemieślnicza nie wykorzystwała jeszcze w pełni form organizacyjnych, możliwych do zastosowania, a specjalnie nie zorganizowano właściwej sieci wiejskich punktów przyjęć;

3. szybkiego rozwiązania wymaga sprawa transportu przy organizacji sieci brygad lotnych;

4. spółdzielnie rzemieślnicze powinny przepracować kalkulację usług świadczonych przez brygady lotne w kierunku zapewnienia jednolitej ceny za usługi świadczone przez brygady i stałe punkty usługowe;

5. spółdzielnie rzemieślnicze powinny w istniejących wiejskich punktach usługowych prowadzić szkolenie przywarsztatowe dla wychowania nowego narybku rzemieślniczego, biorąc pod uwagę, że stale wzrastające zapotrzebowanie na usługi na wsi, wymagać będzie rozbudowy sieci;

6. powiatowe i gminne rady narodowe powinny okazać spółdzielczości rzemieślniczej większą pomoc i poddać wnikliwej kontroli działalność wiejskich punktów usługowych.

Takie warunki muszą być spełnione, aby sprawa weszła w stadium realizacji, które umożliwi w niedługim czasie pokrycie wsi polskiej siecią uspołecznionych zakładów usługowych. Osiągnięcie tego stadium jest tym bardziej konieczne, że sprawa ta ma duże znaczenie dla udokumentowania chłopu, w jakim stopniu klasa robotnicza dba o zaspokojenie jego potrzeb, w jaki sposób na tym odcinku realizuje sojusz robotniczo-chłopski. Sprawa zatem ma poważne znaczenie dla przebiegu procesu przebudowy wsi polskiej. W ten sposób powinna ona być pojmowana przez tych wszystkich, którzy ją realizują a przede wszystkim przez spółdzielnie i zatrudnionych w niej rzemieślników.

Musimy oszczędzać każdą złotówkę!

Znaczenie surowców odpadkowych dla rozwoju drobnej wytwórczości

PRZEMYSŁ w Polsce ludowej otrzymał właściwe warunki rozwojowe, które pozwoliły w krótkim czasie usunąć zniszczenia powstałe w okresie faszystowskiej okupacji oraz w wyniku działań wojennych.

W wyniku zmian polityczno-społecznych oraz gospodarczych, związanych z socjalistycznym systemem gospodarki planowej, Polska przeobraziła się z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolny. W związku z kolo-salnym rozwojem naszej gospodarki, specjalnego znaczenia nabiera problem surowców dla przemysłu.

Obowiązująca powszechna w gospodarce socjalistycznej zasada gospodarności stwierdza, że w ramach gospodarki narodowej powinny być wykorzystane wszelkie rezerwy materiałowe, mogące wpłynąć dodatnio na kształtowanie się procesów wytwórczych. W miarę realizacji naszych planów gospodarczych problem surowcowy nabiera coraz większego znaczenia z uwagi na fakt, że jesteśmy krajem o ograniczonych możliwościach rozwojowych bazy surowcowej. Obok surowców pierwotnych, tj. takich, które w procesach wytwórczych nie miały jeszcze zastosowania, istnieją ogromne możliwości wyzyskania surowców wtórnych, odpadkowych, które już brały udział w procesach przemysłowych. Mamy więc tutaj jeden rodzaj surowców odpadkowych stanowiących materiały zużyte, zniszczone lub porzucone, drugi — stanowią resztki surowców pierwotnych, powstałe podczas procesów wytwórczych w zakładach przemysłowych przy procesach obróbki mechanicznej, jak: skrawanie, ścinanie, ścieranie itp., tj. wtedy, gdy resztki surowców odpadają od obrabianego tworzywa. Jeśli chodzi o miejsce powstawania, należy wymienić ponadto odpadki powstające w czasie procesów obróbki niemechanicznej, jak: chemicznej, termicznej itp.

Ponadto odpadki możemy podzielić na:

- a) pochodzące z przemysłu, tj. stanowiące resztki surowców pierwotnych i
- b) pochodzące z rozbiórki odpadków.

Zarówno pierwsze jak i drugie stanowią cenne źródło zaopatrzenia przemysłu. Surowce te są pełnowartościowe, czego dowodem jest powszechne stosowanie ich w procesach produkcyjnych. W praktyce np. złom żelazny i stłuczka szklana stanowią nieodzowny składnik większości wsadów w hutach żelaza i szkła, makulatura i szmaty stanowią ważne surowce dla przemysłu papierniczego, oszczędzające surowce drzewne do produkcji papieru i wyrobów pochodnych. Przykładów takich można by podać znacznie więcej. Widzimy zatem, że surowce odpadkowe są bardzo ważnym czynnikiem w gospodarce narodowej. Surowce te użytkowane są nie tylko w krajach ubogich w bazy zaopatrzeniowe w zakresie surowców pierwotnych. Również kraje bogate w zasoby surowców pochodzących z ich macierzystych źródeł, będące w posiadaniu prawie wszystkich surowców pierwotnych, dążą do jak największego wykorzystania surowców odpadkowych. Dowodem tego jest np. stopień zagospodarowania odpadków w Związku Radzieckim i innych krajach przemysłowych. Stosowanie odpadków w przemyśle nie jest niczym nowym, gdyż np. po raz pierwszy użyto szmat wełnianych jako surowca do produkcji nowych materiałów już w 1818 r. w Anglii.

O konieczności szerokiego stosowania surowców odpadkowych w naszych warunkach, przesądzają następujące względy:

- a) pewne rodzaje surowców odpadkowych nie da się zastąpić żadnymi innymi surowcami;
- b) koszt surowców odpadkowych jest znacznie niższy niż koszt surowców pierwotnych;
- c) surowce odpadkowe odpowiednio stosowane nie wpływają ujemnie na jakość produkcji;
- d) w naszych warunkach napiętych bilansów surowcowych zastosowanie surowców odpadkowych niejed-

nokrotnie decyduje o możliwości produkcji danego artykułu;

e) użycie surowców odpadkowych daje bardzo duże oszczędności na surowcach pierwotnych, które mogą być użyte na cele produkcji o bardziej zasadniczym znaczeniu;

f) wzmożenie zużycia surowców odpadkowych ogranicza niejednokrotnie import surowców z zagranicy, a zatem oszczędza dewizy.

Należy ponadto zwrócić uwagę na fakt, że problem odpadków nie jest w naszej ekonomice zjawiskiem o małej skali i znaczeniu. Ilość rodzajów odpadków sięga rzędu kilkuset pozycji, a masa odpadków w poszczególnych asortymentach wynosi niejednokrotnie w skali rocznej dziesiątki tysięcy ton.

Poza przemysłem kluczowym, który od wielu lat zużywa olbrzymie ilości odpadków, szczególnie przemysł drobny predystynowany jest do szerokiego i wszechstronnego wykorzystywania surowców odpadkowych. Wynika to zarówno z jego wielobranżowej struktury, jak również z faktu, iż praca na surowcach odpadkowych jest bardziej pracochłonna i trudniejsza od zorganizowania w formie wielkoseryjnej lub ciągłej produkcji. W odniesieniu do odpadków o charakterze masowym używanych do procesów wielkoprzemysłowych oraz zastrzeżonych do dyspozycji władz centralnych, jak: złom, szmaty, stłuczka szklana, kości itp., należy stwierdzić, że przemysł kluczowy na ogół wykorzystuje je w pełni jako surowce do produkcji. Inaczej wygląda sytuacja na odcinku użytkowania odpadków dopuszczalnych zgodnie z zarządzeniem Przedwodniczącego PKPG Nr 145 z dnia 24.IV.1951 r. jako źródło bezpośredniego zaopatrzenia drobnej wytwórczości. Ponieważ surowce te w bardzo poważnym stopniu uzupełniają pulę surowcową przemysłu drobnego, a tym samym wpływają na wykonanie planów produkcyjnych i wytwórczości masy towarowej w zakresie artykułów masowego spożycia, wypada obszerniej omówić sytuację w odniesieniu do poszczególnych rodzajów odpadków. W zakresie odpadków metalowych (które dzielimy na odpadki żelaza i stali, metali nieżelaznych, opakowania blaszane oraz złom użytkowy) zasadnicze znaczenie dla zaopatrzenia drobnej wytwórczości posiadają odpadki stali narzędziowej, kształowników, blach wszelkiego rodzaju itp. Są one surowcem do produkcji szeregu artykułów, jak: przedmioty gospodarstwa domowego, galanterii metalowej, okuć budowlanych, różnych narzędzi ślusarskich i mechanicznych, narzędzi lekarskich i dentystycznych, części zamiennych do maszyn włókienniczych i innych, artykułów elektrotechnicznych, sprzętu biurowego, opakowań blaszanych, zabawek metalowych itp. Odpadki metali nieżelaznych, jako reglamentowane, nie wchodzi w rachubę jako przedmiot bezpośredniego zaopatrzenia drobnej wytwórczości.

Następnym rodzajem odpadków metalowych są opakowania blaszane, a więc używane puszki, bębny i beczki blaszane, pochodzące głównie z przemysłów: konserwowego, cukierniczego, rybnego, chemicznego, naftowego i innych. Mogą one być użyte do produkcji szeregu artykułów gospodarstwa domowego, jak: foremki do ciastek, tarki do kartofli, tortownice do ciasta, zabawki dziecięce, lejki itp. Można je również przerabiać na mniejsze opakowania, co jest działem niedostatecznie rozwiniętym w ramach drobnej wytwórczości. Nawiasem należy dodać, że wskutek znacznie zwiększonego zainteresowania się odpadkami metalowymi przez drobną wytwórczość, w chwili obecnej odpadki blachy białej są już prawie całkowicie wyzyskane, a na niektórych terenach odczuwany jest ich brak.

Problemem o charakterze pierwszoplanowym z zakresu wykorzystania odpadków metalowych, jest sprawa regeneracji zużytych łożysk kulkowych i rolko-

wych oraz części samochodowych, lin stalowych do wyrobu szczotek do czyszczenia metali, zużytkowanie wszelkiego rodzaju narzędzi tnących ze stali szybko-tnącej, powszechnej zbiórki i regeneracji pilników, pił taśmowych, narzędzi, jak szufle, łopaty zużyte itp.

Odpadki drzewne powinny mieć znacznie większe niż dotychczas zastosowanie szczególnie w przemyśle ludowym, artystycznym i zabawkarskim, jako surowiec do produkcji wyrobów użytkowych i galanterii drzewnej. Z uwagi na decentralizację i różnorodność miejsc ich powstawania, mogą one i powinny być przedmiotem przerobu przez spółdzielnie pracy i inwalidów. Jako dziedziny, w których nie są one należycie wykorzystane należy wymienić remont zużytych opakowań drewnianych, jak: skrzynie, skrzynki, beczki, faski itp. Należy nadmienić, że większość skrzyń używanych nadaje się do remontu i ponownego użycia zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem, co powinno być zadaniem zakładów drobnej wytwórczości. Na marginesie należy stwierdzić, że zagadnienia brykietowania trocin, produkcji płyt spilśnionych z odpadków drzewnych oraz ich przeróbka chemiczna nie znalazły jeszcze należytych rozwiązań.

W zakresie odpadków skórzanych powstających w garbarniach, fabrykach pasów i artykułów technicznych, obuwia i artykułów rymarskich oraz białoskórniczych — możliwości ich wykorzystania nie są przez drobną wytwórczość w dostatecznym stopniu rozwinięte. Mogą one znaleźć zastosowanie do wszelkiego rodzaju działalności usługowej w zakresie napraw obuwia, uprząży, galanterii skórzanej itp. Ponadto należałoby wzmocnić ich wykorzystanie do produkcji toreb i torebek, odzieży ochronnej i roboczej, fartuchów i rękawic ochronnych, uszczerek, tłoczków, przekładek, części spodów i wierzchów obuwia, obrożi, artykułów ortopedycznych, zabawek, pasków do nart, łyżew, troków, sznurowadeł, uprząży, kurtek skórzanych, wiatrówek, pilotek, poduszek i wielu innych artykułów. Odpadki skórzane z włosiem stanowią już dziś dziedzinę, w której odczuwany jest brak pokrycia zapotrzebowania drobnej wytwórczości. W związku z tym można stwierdzić, że należałoby ograniczyć ich odwłaszanie i zużytkować je raczej na wyroby konfekcyjne, co jest bardziej racjonalne i ekonomiczne.

W zakresie odpadków przemysłu odzieżowego i włókienniczego drobna wytwórczość niedostatecznie wykorzystuje odpadki i większe ścinki wełniane, bawełniane, jedwabne itp. do produkcji artykułów takich, jak konfekcja dziecięca — ubranka, sukienki, spodenki, spodniczki, fartuszki, kołnierzyki itp., których brak szczególnie daje się odczuwać na rynku. Ponadto nie wykorzystano możliwości uzupełnienia asortymentu artykułów masowego spożycia, jak: czapki, pantofle domowe itp. Mimo dużych możliwości zużytkowania tych odpadków w zakładach — zwłaszcza spółdzielczych — istnieje szkodliwa tendencja do stosowania metrażu jako surowca. Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła opracowało w odniesieniu do najważniejszych branż instrukcję wstępną o stosowaniu surowców odpadkowych w drobnej wytwórczości. Mimo niewątpliwych korzyści, jakie można by osiągnąć drogą popularyzacji jej w terenie, nie jest ona na ogół znana i powinna być jak najszybciej rozpowszechniona.

Powyższe rozważania nie wyczerpują olbrzymiego zagadnienia wykorzystania surowców odpadkowych, wskazują, jak dużo mamy na tym polu do zrobienia.

Jednakże i tutaj w ciągu ostatniego okresu czasu istnieje szereg faktów wskazujących, iż niechęć do stosowania surowców odpadkowych zostaje przełamana.

Państwowa Fabryka Wyrobów Metalowych w Chrzanowie przestawiła się całkowicie na produkcję okuć metalowych i przedmiotów gospodarstwa domowego, jak różnego rodzaju sitka, czerpaki, cedzidła itp., z odpadków metalowych pochodzących z przemysłu kluczowego. Również Państwowa Fabryka Wyrobów Trykotarskich w Chrzanowie produkuje wyroby wysokiej jakości wyłącznie z odpadków nici. Łódzka spółdzielnia pracy „Kuśnierz” wprowadziła produkcję pelis dziecięcych z odpadków futrzarskich, spółdzielnia im. Karola Świerczewskiego w Łodzi produkuje teczki, torby gospodarskie z odpadków skór miękkich, a spółdzielnia „Świt” produkuje serwetki i firanki z płątanki nicia-

nej. Spółdzielnia Rzemieślnicza Szewców i Cholewkarzy w Elblągu, dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu, wykorzystuje zużyte sieci rybackie do wyrobu bucików damskich i firanek. Można by również wymienić wiele innych przykładów w zakresie pozostałych branż.

Mimo niewątpliwiej poprawy, trzeba stwierdzić, że istnieją jeszcze poważne braki w zakresie zaopatrzenia zakładów drobnej wytwórczości w surowce odpadkowe.

W zakładach przemysłu sportowego w Kętrzynie marnują się odpadki drzewa przydatne do pełnowartościowej produkcji (można by z nich robić nawet meble). W tym samym zakładzie znajduje się około 1 tony odpadków skór juchtowych, nadających się na galanterię oraz dla celów rymarskich. Zakłady w Bydgoszczy (Fabryka Skrzyń) podległe Zarządowi Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego spalają odpadki użytkowe w postaci obrzynków desek heblowanych, nadające się do produkcji zabawek, półek oraz drobnych artykułów gospodarstwa domowego.

Stocznia w Gdańsku podległa Zarządowi Przemysłu Sportowego i Szkutniczego posiada odpadki płótna żaglowego oraz brezentu, które mogą i powinny być wykorzystane do produkcji rękawic. Profil ten doskonale uzupełniłby produkcję zasadniczą zakładu i spowodował zwiększenie wykorzystania jego zdolności produkcyjnej. Rady narodowe — zobowiązane zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. o wzmożeniu produkcji artykułów masowego spożycia i postanowieniami zarządzenia Przewodniczącego PKPG — nie poświęcają dostatecznej uwagi wykorzystaniu surowców odpadkowych i rozszerzaniu produkcji towarowej powszechnego użytku z tych surowców.

Nie wszystkie wydziały przemysłu prezydiów wojewódzkich rad narodowych dokonały w oparciu o bilanse surowców odpadkowych, sporządzone przez wojewódzkie komisje planowania gospodarczego, rozdziału tych surowców pomiędzy związki branżowe spółdzielni i inne organizacje drobnej wytwórczości. Również zakłady przemysłu kluczowego, mimo zarządzeń właściwych ministrów, niejednokrotnie nie nadysłają zestawień odpadków, będących podstawą do dysponowania tymi surowcami dla zakładów drobnej wytwórczości. Uregulowanie w przyszłości sprawy tej w drodze zarządzenia usunie ten mankament, odbijający się niekorzystnie na pracy zakładów przemysłu drobnego.

Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła powinno wzmocnić nadzór nad zagadnieniami obrotu i wykorzystania do produkcji surowców odpadkowych.

W szczególności powinny być w terminie jak najszybszym dokonane przerzuty surowców odpadkowych z województw, które posiadają nadwyżki, do okręgów meldujących o niedoborach surowcowych. Bilanse surowców odpadkowych na rok 1952 powinny stać się podstawą do zbadania przestrzennej lokalizacji źródeł odpadków i zależnej od wyników tych lokalizacji zakładów, bazujących swą produkcję na surowcach odpadkowych oraz określenia planu ich zdolności przetwórczej, zgodnego ze stroną rozchodową wojewódzkich bilansów surowców odpadkowych na 1952 rok.

Akcja nadzorowana przez Ministerstwo powinna ujawnić i zmobilizować rezerwy w zakresie źródeł odpadków, niewątpliwie istniejące w terenie oraz doprowadzić do polepszenia zaopatrzenia rzemiosła, które w niedostatecznym stopniu korzysta z tych surowców. Powinien być wypracowany dla każdego terenu plan bezpośredniego powiązania zakładów drobnej wytwórczości zużywających odpadki jako surowce z zakładami, w których odpadki powstają. Pozwoli to na uniknięcie zbędnych przewozów odpadków oraz wzmocze ciągłość i pewność stałości zaopatrzenia.

Bilanse surowców odpadkowych powinny dawać możliwość przeprowadzenia dokładnej analizy planów zaopatrzenia w surowce pierwotne, w kierunku zastępowania tych surowców odpadkami, co pozwoli na zwolnienie poważnych ilości surowców pierwotnych i wykonanie z nich dodatkowych ilości artykułów, które nie mogą być wykonywane z surowców odpadkowych.

Analiza taka powinna mieć miejsce w jednostkach terenowych wojewódzkich zarządach przemysłu tere-

nowego, związkach branżowych, spółdzielni, ekspozyturach i oddziałach wojewódzkich central, wydziałach przemysłu przydiów wojewódzkich rad narodowych, jak również na szczeblu centralnym w Ministerstwie Przemysłu Drobno i Rzemiosła oraz PKPG. Rezultatem takiego podejścia do zagadnienia musi być oparcie pracy przemysłu drobnego w przeważającej mierze na surowcach odpadkowych, podobnie jak to ma miejsce w Związku Radzieckim, gdzie ok. 80 proc. zaopatrzenia tego przemysłu stanowią surowce odpadkowe i miejscowe.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że zagadnienie to związane jest bezpośrednio i w wysokim stopniu warunkuje wykonanie zadań nałożonych na drobną wytwórczość uchwałą Prezydium Rządu o wzmożeniu produkcji artykułów masowego spożycia oraz zarządzenia Przewodniczącego PKPG o rozszerzeniu działalności spółdzielczości pracy na działy pomocy dla wsi oraz pracy domowej. Wykorzystanie i racjonalne zagospodarowanie przez drobną wytwórczość surowców odpadkowych pośrednio lub bezpośrednio wpływa na aktywizację terenów gospodarczo zacofanych, drogą rozwoju drobnych przedsiębiorstw i warsztatów, zwiększenia zatrudnienia miejscowych rezerw sił roboczych oraz podniesienia zarobków i stopy życiowej chałupników czy kobiet nie mogących stale pracować poza domem, uruchamiania zakładów nieczynnych i inne.

Należy podkreślić, że zarządzenie Ministra Finansów z dnia 4 września 1951 roku w sprawie stawek podatku

obrotowego od niektórych obrotów jednostek produkcyjnych drobnej wytwórczości, przyznało jednostkom gospodarczym przemysłu terenowego i spółdzielniom daleko idące ulgi w podatku obrotowym. Mianowicie obroty osiągnięte ze sprzedaży (wymiany) produktów wytworzonych przy użyciu wyłącznie odpadków, podlegają opodatkowaniu w wysokości tylko 1%. W przypadku, gdy przy zużyciu odpadków jako surowca podstawowego co najmniej o 50% zużycie surowca pełnowartościowego, obrót osiągnięty ze sprzedaży artykułów wytwórczych podlega opodatkowaniu w wysokości 50% podatku. Stanowi to wyraz wagi, jaką państwo przykładą do zagadnienia wykorzystania do produkcji surowców odpadkowych.

W chwili obecnej, gdy trudności i przeszkody w otrzymywaniu surowców odpadkowych przez drobną wytwórczość w większości województw zostały usunięte, gdy ruch wykorzystania odpadków został pobudzony i — dzięki ulgom podatkowym, kredytowym oraz w zakresie inwestycji pozalimitowych — wzmacnia się i rozwija potrzeba jedynie trwałego i systematycznego wysiłku pracowników przemysłu drobnego na wszystkich szczeblach, by zagadnienie odpadków — do niedawna dziedzina traktowana z obojętnością i lekceważeniem — stała się potężnym czynnikiem wzmagającym wykonanie zadań nałożonych przez Partię i Rząd na przemysł drobny w zakresie produkcji artykułów masowego spożycia, mającej na celu podniesienie stopy życiowej klasy pracującej.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Stanisław WYGANOWSKI

Robotnicze budownictwo mieszkaniowe

POLITYKA mieszkaniowa Polski ludowej służy przede wszystkim potrzebom klasy robotniczej. Rola państwa w robotniczym budownictwie mieszkaniowym nie ogranicza się do interwencji, jak to ma miejsce w państwach kapitalistycznych. Państwo występuje jako rzecznik interesów ludzi pracy i planową gospodarką inwestycyjną wpływa na poprawę warunków bytu obywateli.

Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności miejskiej w Polsce przedwrześniowej było pozostawione w zasadzie kapitałowi prywatnemu. Interwencja pań-

stwa w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego ograniczała się do udzielania specjalnych dotacji, kredytów, ulg podatkowych itp.

Rodziny robotnicze mieszkaly przeważnie w mieszkaniach najmniejszych — często po kilka rodzin w jednej izbie, w budynkach pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych i technicznych, w najgorszych dzielnicach miasta.

Warunki mieszkaniowe klasy robotniczej ilustruje najlepiej następująca tablica opracowana na podstawie wyników Powszechnego Spisu Ludności z roku 1931:

Grupy społeczno-zawodowe	Ludność w mieszkaniach w miastach liczących ponad 20.000 mieszkańców						
	o liczbie izb				o liczbie osób na izbę a)		
	1-2	1-3	1	4 i więcej	do 2	powyżej 2	powyżej 4
	w odsetkach ogółu ludności danej grupy						
Samodzielni							
zatrudniający siły najemne w górnictwie i przemyśle większych zakładów (I—VII kateg.)	30,9	10,0	2,0	69,1	84,7	15,3	1,5
nie zatrudniający sił najemnych w górnictwie i przemyśle	89,6	70,3	35,1	10,4	35,7	64,3	23,2
adwokatura, oświata i kultura							
lecznictwo	48,1	29,6	12,7	51,9	76,4	23,6	6,4
Najemni pracownicy umysł.	56,5	29,2	8,9	43,5	79,2	20,8	3,2
robotnicy b)	94,9	81,7	47,3	5,1	29,2	70,8	27,6

U w a g a: a) Dotyczy tylko mieszkań zamieszkałych przez mniej niż 12 osób;

Z tablicy powyższej wynika, że w 1931 roku jedynie 5,1% ludności robotniczej zamieszkiwało mieszkania większe niż trzyizbowe, natomiast 81,7% zajmowało mieszkania najmniejsze — 1 i 2-izbowe.

Około połowy ludności robotniczej (47,3%) zamieszkującej większe miasta mieszkało w jednoizbówkach. Ponadto 27,6% robotników mieszkało w warunkach skrajnego przeludnienia (ponad 4 osoby na izbę).

Katastrofalnie przedstawiało się również zagadnienie wyposażenia mieszkań robotniczych w urządzenia techniczne i sanitarne.

W Warszawie na przykład w 1937 roku zaledwie 38% nieruchomości przyłączonych było do sieci kanalizacyjnej. Były to nieruchomości zamieszkałe przez burżuazję i drobnomieszczaństwo lepiej usytuowane. 62% nieruchomości nie skanalizowanych — to na ogół

b) Bez służby domowej zamieszkałej w mieszkaniach pracodawców.

domy zamieszkałe przez robotników, mieszczące się na peryferiach miasta.

Istotną przyczyną interwencji ze strony państwa w tzw. kwestii mieszkaniowej były trudności mieszkaniowe warstw średnich. Interwencje te przybierały różne formy, począwszy od ulg podatkowych dla przedsiębiorców budujących nowe domy, skończywszy na popieraniu dobrowolnych stowarzyszeń mieszkaniowych i finansowaniu Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Należy tu jednak podkreślić, że te próby interwencji nie przyczyniały się w najmniejszym stopniu do poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej, a służyły wyłącznie drobnomieszczaństwu.

Pomoc udzielana przez państwo spółdzielniom mieszkaniowym różnego typu w formie dotacji, kredytów, ulg podatkowych oraz działalność Towarzystwa Osiedli

Robotniczych mogły wywoływać błędne przekonanie, że tą drogą państwo dopomaga klasie robotniczej w zwalczaniu nędzy mieszkaniowej. W istocie jednak sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Z ulg i przywilejów przyznawanych spółdzielniom mieszkaniowym korzystały warstwy średnio-zamożne. Często pod formą spółdzielni, szczególnie mieszkaniowo - budowlanych maskował się kapitał prywatny o charakterze wręcz spekulacyjnym.

Ponadto należy zdać sobie sprawę z faktu, że udział spółdzielczości w ruchu budowlanym był stosunkowo niewielki. W latach 1932—1937, a więc w okresie ożywionego ruchu budowlanego w Polsce odsetek kubatury wybudowanej przez spółdzielnie wszystkich typów (a więc i o charakterze spekulacyjnym) wynosił zaledwie 1,67%¹⁾.

Tendencja do korzystania ze środków publicznych, przyznawanych przez państwo na budownictwo mieszkaniowe, zaczęła się coraz bardziej rozpowszechniać wśród warstw posiadających. Dochód obracany na budownictwo mieszkaniowe był zwolniony od podatku dochodowego. Z budownictwa tego mogli jednak korzystać tylko ci, których stać było na opłacanie wygórowanych „opłacalnych” czynszów.

W rezultacie wszelkie wysiłki państwa w kierunku popierania budownictwa mieszkaniowego czy to w formie ulg i kredytów dla prywatnego budownictwa, czy przez popieranie spółdzielni mieszkaniowych służyły

dla poprawy warunków mieszkaniowych warstw średnich, pozostawały zaś całkowicie poza sferą walki o poprawę sytuacji mieszkaniowej klasy robotniczej.

W wyniku przewrotu, jaki dokonał się w Polsce w roku 1944 po wyzwoleniu kraju, zmienił się całkowicie dawny układ stosunków mieszkaniowych. K. L. Toeplitz w swoim referacie „Rola dobrowolnych stowarzyszeń mieszkaniowych” pisze: „Kwestia mieszkaniowa w dawnym kapitalistycznym sensie tego terminu, przestaje w Polsce istnieć.

Już sam fakt, że wysokość dochodu lokatora nie odgrywa roli w przydziale istniejącej powierzchni mieszkalnej, wskazuje w sposób jaskrawy, jak dalece problematyka mieszkaniowa w kraju budującym socjalizm różni się od „kwestii mieszkaniowej” w krajach kapitalistycznych. Wysokość czynszów zróżnicowana jest w zależności od źródeł dochodu lokatorów, przy czym pracownicy najemni płacą czynsze najniższe, stanowiące zupełnie nieznaczną rolę w ich budżecie. Społeczna polityka kwaterunkowa zapewnia pierwszeństwo w otrzymywaniu mieszkań elementom produktywnym, a wielkość przydzielonej powierzchni zależy od wielkości rodziny, niezależnie od tego, ile ta rodzina zarabia”.

Zaczyna się poprawa warunków mieszkaniowych klasy robotniczej — obserwuje się odwrotny proces niż przed wojną — zagęszczenie mieszkań najmniejszych (1 i 2-izbowych) spada, natomiast w mieszkaniach większych wzrasta. Zjawisko to ilustruje tablica.

Przeciętna liczba osób na izbę w mieszkaniach²⁾

	Warszawa					Łódź		Poznań		Lublin	
	1931	1939	1945	1946	1947	1931	1946	1931	1946	1931	1948
Ogółem	2,1	2,1	2,2	2,3	2,2	2,5	1,8	1,57	1,67	2,28	2,2
1-izbowo	4,0	3,8	3,2	3,3	3,2	3,83	2,60	3,55	2,55	4,10	2,98
2- „	2,4	2,2	2,1	2,1	2,0	2,19	1,72	2,24	1,85	2,25	1,96
3- „	1,7	1,6	1,9	1,9	1,8	1,56	1,37	1,64	1,56	1,57	1,16
4- „		1,3	1,8	1,8	1,8	1,24	1,25	1,31	1,54		1,77
5- „		1,1	1,7	1,8	1,9	1,06	1,25		1,53		1,70
6- „						0,93	1,26	1,03	1,62		
7- „	1,1								1,52	1,13	
8- „		0,9	1,6	1,7	1,9	0,80	1,48				1,73
9- „								0,82	1,47		
10- „ i więcej									1,29		
									1,54		

Z porównania zagęszczenia na izbę w większych miastach Polski przed wojną i po wojnie wynika, że nastąpiło znaczne rozładowanie przeludnienia w najmniejszych mieszkaniach zamieszkałych w przeważającej części przez ludność robotniczą, przy jednoczesnym wzroście zaludnienia w mieszkaniach większych.

Mimo ogromnych zniszczeń wojennych oszacowanych na przeszło 3 miliony izb, tzn. ponad 40% zasobów mieszkaniowych, dzięki przyłączeniu zurbanizowanych terenów Ziemi Odzyskanych oraz lepszemu rozmieszczeniu ludności miejskiej, zaludnienie na 1 izbę spadło w porównaniu ze stanem przedwojennym z 2 na 1,7 osób na izbę.

Mimo tej niewątpliwej ogólnej poprawy warunków mieszkaniowych trudności trwały nadal. Przede wszystkim stan zasobów mieszkaniowych nie remontowanych i nie konserwowanych przez okres wojenny pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Ponadto nierównomierny rozkład zniszczeń, które dotknęły w szczególności większe miasta, jak Warszawa, Gdańsk, Poznań, Wrocław oraz rozbudowa przemysłu w większych ośrodkach miejskich i związany z tym napływ ludności sprawiły, że w niektórych miastach trudności mieszkaniowe wystąpiły w szczególnie ostrej formie.

Podjęte przez państwo wysiłki w tym zakresie poszły

¹⁾ J. Jarosławski „O kwestii mieszkaniowej w Polsce międzywojennej”.

²⁾ Źródła: Statystyka Polski — Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9. XII. 1931 r. Statystyczne zestawienie roczne m. st. Warszawy za 1948 r. — Wyd. Statystyczny Zarząd Miejskiego w m. st. Warszawie; Dom — Osiedle — Mieszkanie Nr 5-9 rok 1948. S. Waszak: Warunki mieszkaniowe w zniszczonym Poznaniu (Kronika m. Poznania Nr 3 rok 1948).

w dwóch zasadniczych kierunkach. Z jednej strony w kierunku utrzymania i właściwego zagospodarowania istniejących zasobów mieszkaniowych, z drugiej — w kierunku odbudowy zniszczonych i budowy nowych budynków mieszkalnych i tym sposobem zwiększenia istniejących zasobów mieszkaniowych.

Sprawiedliwy podział powierzchni mieszkalnej został unormowany szeregiem aktów prawnych, z których najważniejszym jest dekret o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu z dnia 21 grudnia 1945 r. Podjęto także akcję celem powstrzymania dekapitalizacji istniejącego zasobu mieszkaniowego.

Dla uzyskania środków na naprawy i remonty wprowadzono dekretem z lipca 1948 r. podwyżkę czynszów w domach objętych publiczną gospodarką lokalami dla lokatorów sektora prywatnego do wysokości około 80-krotnego czynszu płaconego dotychczas. Część wpływów z podwyższonego czynszu była wpłacana na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, w którym były gromadzone środki na remonty budynków mieszkalnych pozostających pod publiczną gospodarką lokalami. W roku 1949 akcja remontowa objęła około 350 tys. izb na sumę około 6 mlrd. zł.

*

Niewątpliwie jednak wysiłki te mające ogromne znaczenie dla poprawy warunków mieszkaniowych ludzi pracy w Polsce ludowej nie wystarczały. Należało zacząć na wielką skalę odbudowę i budownictwo nowych mieszkań.

Wykonawcą polityki państwa w tej dziedzinie stał się Min. Odbudowy, utworzone na wiosnę 1945 roku.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych odbudowa budynków mieszkalnych musiała zejść na plan dalszy, wobec konieczności odbudowy zniszczonego przemysłu i transportu. Działalność w zakresie budownictwa mieszkaniowego polegała w pierwszym rzędzie na odbudowie zniszczonych wskutek działań wojennych budynków mieszkalnych. Pierwszeństwo dane odbudowie przed budownictwem nowym było gospodarczo uzasadnione niższym kosztem odbudowy, szczególnie budynków o niewielkim procencie zniszczenia.

Mimo powołania do życia Ministerstwa Odbudowy, pierwsza faza organizacji budownictwa odznaczała się rozproszeniem wysiłków w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Instytucje i zakłady pracy na własną rękę odbudowywały zniszczone obiekty na mieszkania dla swoich pracowników, zdobywając w tym celu materiały budowlane i dokumentację techniczną.

Szereg aktów ustawodawczych sprzyjających odbudowie zniszczonych mieszkań przez osoby prywatne wprowadza znaczne ożywienie w ruchu budowlanym.

Pod koniec 1946 roku wyłania się potrzeba rozpoczęcia budownictwa nowego na terenach Centralnego Zagłębia Węglowego, m. in. dla górników repatriowanych z Francji i Belgii.

Powołano do życia Biuro Budowlane Przemysłu Węglowego, które decydowało o lokalizacji i budowie nowych osiedli dla pracowników przemysłu węglowego.

Zachodzące głębokie zmiany w budownictwie mieszkaniowym, zmiany nie tylko ilościowe, ale i jakościowe stwarzają konieczność dalszego scentralizowania dyspozycji w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Dotychczasowy stan rzeczy, który charakteryzował się wieloma ośrodkami dyspozycyjnymi, musiał być zastąpiony przez organizację, która skupiałaby w swoim ręku kredyty na budownictwo mieszkaniowe. Instytucja taka powstaje w 1948 r. pod nazwą Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR).

Kredyty, którymi dysponował ZOR, realizowano w postaci tzw. budownictwa własnego i budownictwa nadzorowanego. Budownictwo własne polegało na tym, że ZOR występował jako projektodawca, zleceniodawca i administrator po wybudowaniu obiektów.

Przy budownictwie nadzorowanym, będącym rodzajem kompromisu z istniejącym poprzednio stanem rzeczy, projektowanie i zlecanie robót pozostawiono zainteresowanym inwestorom, a Zakład Osiedli Robotniczych wykonywał jedynie nadzór.

Ministerstwo Odbudowy zostaje w 1949 roku przekształcone na Ministerstwo Budownictwa. Reorganizacja ta była spowodowana koniecznością decentralizacji gestii w budownictwie mieszkaniowym i przekazania jej zainteresowanym resortom, ponadto należało stworzyć organ nadrzędny nad rosnącymi w szybkim tempie państwowymi przedsiębiorstwami budowlanymi.

Ostatnią reorganizacją w resorcie budownictwa był podział na dwa ministerstwa — Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli oraz Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego. Podział ten był uzasadniony wielkością inwestycji budowlanych w Planie 6-letnim. Przy Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli powstaje Centralny Zarząd Budowy Miast i Osiedli „ZOR” przekształcony z Zakładu Osiedli Robotniczych, pozostając nadal generalnym inwestorem dla budownictwa mieszkaniowego.

Nakłady na budownictwo mieszkaniowe wzrastają znacznie w okresie Planu 3-letniego w liczbach bezwzględnych, jak i w odsetkach całego planu. Poniższa tabela ilustruje nakłady i wskaźniki realnego wzrostu nakładów:

Lata	Nakłady w mld. zł	Wskaźniki realnego nakładu	Udział % bud. mieszk. w nakładach planu
1947	9,8	100	8,5
1948	20,3	170	9,2
1949	29,0	233	8,4

Wzrost nakładów nie pociąga za sobą w tym samym stopniu wzrostu ilości izb oddanych do użytku, co tłumaczy się tym, że początkowo odbudowano budynki mniej zniszczone, pochłaniające mniej pracy i materiałów, przy odbudowie których koszt 1 m³ był znacz-

nie niższy. Z biegiem czasu stopień zniszczenia budynków odbudowanych wzrasta, co pociąga za sobą wzrost kosztów odbudowy. Ponadto w roku 1948 występuje już w znacznym zakresie budownictwo nowe, zyskując w roku 1949 wyraźną przewagę nad odbudową.

Budownictwo to przestaje być ściśle związane z mapą zniszczeń wojennych i jest lokalizowane przeważnie w sąsiedztwie powstających względnie rozbudowywanych ośrodków przemysłowych.

Waga budownictwa osiedlowego, na które już w 1948 roku przeznaczono około 40% całości nakładów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe, wzrasta z roku na rok. Forma budownictwa osiedlowego umożliwia pełne wykorzystanie techniki budowlanej w zakresie usprawnień i mechanizacji budownictwa, z czym wiąże się znaczna obniżka kosztów budowy. Ponadto w zwartych osiedlach można realizować całkowity program inwestycji o charakterze usługowym, społecznym, kulturalno-oświatowym itp.

W Planie 6-letnim wzrastają z roku na rok nakłady na inwestycje w tempie dotychczas w Polsce nieznanym.

Jeśli przyjmiemy nakłady w 1949 roku za 100, to w latach następnych kształtują się one następująco: 1950 r. — 148, 1951 r. — 191, 1952 r. — 239 i 1955 r. — 356¹⁾.

Udział procentowy nakładów na inwestycje gospodarki mieszkaniowej i komunalnej wynosi w pierwszych latach Planu 6-letniego: 1950 r. — 10,8%, 1951 r. — 12,4%. W całym Planie 6-letnim udział ten wyraża się przeciętną cyfrą 11,5%.

Liczby te ilustrują wielką intensywność wzrostu nakładów na inwestycje w ogóle i na inwestycje w gospodarce mieszkaniowej w szczególności. Łącznie będzie oddanych w Planie 6-letnim 723 tys. izb mieszkalnych, z tego 600 tys. izb przypada na budownictwo osiedlowe. Wybudowane mieszkania będą, tak jak wszystkie obecnie budowane, w pełni wyposażone w urządzenia techniczne i sanitarne. Ponad 17% nakładów przeznaczonych na kubaturę mieszkaniową w osiedlach zostanie wydatkowanych na urządzenia socjalne i komunalne.

W samej Warszawie w okresie planu zostanie oddanych do użytku ponad 100 tys. izb.

W pierwszym roku Planu 6-letniego nakłady na budownictwo mieszkaniowe zaplanowano ogółem na 491 mld zł (w starej walucie). Kosztem tych nakładów miano oddać do użytku 63,5 tys. izb mieszkalnych. Plan został podwyższony i poważnie przekroczony, w wyniku czego oddano w 1950 roku 81,6 tys. izb.

Plan 1951 roku przewiduje budowę około 87.000 izb mieszkalnych. Plan inwestycyjny na 1951 rok ustalono na sumę 23,1 mld zł (w nowej walucie), z tego 12,4% przypada na inwestycje w gospodarce mieszkaniowej i komunalnej. W wyniku tych wielkich nakładów powstają w całym kraju nowe domy, bloki, osiedla, a nawet całe miasta. W 543 punktach kraju prowadzone są prace, związane z budową większych zespołów mieszkaniowych.

W 21 miastach przebudowywane są śródmieścia, a w 10 miastach przebudowuje się generalnie zaniedbane przez kapitalistów stare dzielnice robotnicze.

W budownictwie tym w porównaniu z okresem przedwojennym zaznaczają się bardzo wyraźnie zmiany nie tylko ilościowe ale i jakościowe. Wszystkie mieszkania są wyposażane w elektryczność i kanalizację, większość otrzymuje instalację gazową.

Ponadto w budowanych osiedlach oddaje się do użytku wiele przedszkoli, żłobków, ośrodków zdrowia, pralni, sklepów itd.

Niezależnie od nowego budownictwa, dla powstrzymania procesów dekapitalizacyjnych, na szeroką skalę prowadzona jest akcja remontowa.

Powstają także miasta nowe, budowane od podstaw. Budowa nowych miast została już zapoczątkowana w Nowej Hucie, która w niedługim czasie osiągnie 100 tys. mieszkańców oraz w nowym mieście Tychy, które również w przyszłości ma liczyć 100 tys. ludności.

Zagadnienie budowy nowych miast jest w Polsce zagadnieniem zupełnie nowym. Wielką pomocą są tu

¹ K. Secomski: Plan inwestycyjny na rok 1951. „Życie Gospodarcze” Nr 3 — 1951 r.

doświadczenia Związku Radzieckiego uzyskane w tym zakresie przy budowie wielu miast socjalistycznych.

W mieście socjalistycznym nie ma dzielnic burżuazji i robotników; struktura mieszkaniowa odpowiada stosunkom demograficznym. Dla każdego gospodarstwa domowego przeznacza się mieszkanie odpowiadające stanowi liczebnemu rodziny. Wielkość i wyposażenie budowanych mieszkań, opierając się na przesłankach ekonomicznych, zapewnia mieszkańcom dostateczny

standard mieszkaniowy, który w miarę podnoszenia stopy życiowej mas pracujących będzie zwiększony.

Masowe budownictwo osiedlowe oznacza wkroczenie na drogę ostatecznego zlikwidowania przeludnionych dzielnic robotniczych „...ludność robotnicza otrzyma masowo należne jej wygodne, jasne, suche, estetyczne, należycie ogrzane mieszkania, korzystając w pełni z tych wszystkich udogodnień, jakie nowoczesna cywilizacja oddaje do dyspozycji człowieka”.¹⁾

Wacław IWASZKIEWICZ

Rzemiosło usługowe

NA WYŻSZYCH szczeblach rozwoju gospodarczego społeczeństwa powstaje i rozwija się podział pracy, dzięki któremu od produkcji wyodrębniają się różnego rodzaju usługi. Zadaniem usług jest z jednej strony umożliwienie trwałego istnienia produkcji, z drugiej — zaspokajanie potrzeb, związanych z normalnym życiem społecznym: społeczeństwa jako zbiorowości i tworzących je jednostek.

Wielką rolę w zaspokajaniu tych potrzeb odgrywają usługi rzemieślnicze. Mogą one spełniać różne funkcje gospodarcze świadcząc na rzecz rolnictwa, leśnictwa, przemysłu wraz z rzemiosłem, handlu, transportu i komunikacji, biurowości i wreszcie na rzecz osób fizycznych.

Jasne jest, że te same usługi, należąc do różnych grup, mogą spełniać jednakowe czynności na rzecz różnych przedsiębiorstw i instytucji. Naprawa ubrań może być czynnością wykonywaną na rzecz przemysłu, jeżeli jest to naprawa ubrań roboczych, na rzecz rybołówstwa, jeżeli naprawia się stroje rybackie dla spółdzielni rybackiej, na rzecz osób fizycznych, jeżeli wykonywana jest na indywidualne zamówienie danej osoby. To samo dotyczy także naprawy maszyn i narzędzi, straży mienia i wielu innych usług.

Charakterystyczną cechą usług jest w bardzo wielu wypadkach wykonywanie ich przez te same osoby i przy użyciu tych samych maszyn i urządzeń, co przy produkcji. Do nielicznych wypadków, gdzie nie występuje połączenie produkcji z usługami w jednym zakładzie pracy, należą niektóre usługi nieprzemysłowe, jak pranie bielizny i pralnie chemiczne, fryzjerzy, kosmetycy, dezynfekcja, dezynsekcja i deratyzacja, pomoc domowa, dozór mienia, kominiarze, plakowanie, usługi administracyjno-biurowe, przechowywanie rowerów, odzieży, usługi spedycyjne i transport osób; w usługach przemysłowych obok właściwych usług, to jest napraw i konserwacji, wykonywana jest produkcja dwojakiego rodzaju: seryjna i miarowa. W potocznym pojęciu produkcja miarowa w szewstwie i krawiectwie zalicza się do usług.

Jeżeli więc poszczególne zakłady usługowe mogą spełniać różne funkcje, to jest rzeczą oczywistą, że w sprzyjających warunkach występuje tendencja do specjalizacji zakładów, do wykonywania jednej tylko funkcji, ponieważ daje to możliwość wzrostu wydajności i oszczędniejszego zużywania materiałów i pracy ludzkiej. Sprzyjające warunki powstają w większych skupiskach odbiorców. Kowal na wsi obsługuje wyłącznie swych sąsiadów — rolników, ogrodników, ale nie zakłady przemysłowe, fryzjer w mieście małym obsługuje zależnie od potrzeby kobiety i mężczyzn, w większych miastach istnieją osobne salony fryzjerstwa tylko damskiego i tylko męskiego, a w największych wyodrębnia się jako osobna specjalność fryzjerstwo dzieciinne. Spółdzielnie dozoru mienia mogą obsługiwać tylko handel, nie zajmując się dozorem przemysłu, spółdzielnie pomocy domowej specjalizują się w sprzątaniu biur i sklepów — przykładów takich jest niemal tyle, ile rodzajów usług. Uniwersalne punkty usługowe w sensie spełniania wszystkich możliwych funkcji istnieją w małych ośrodkach, w których są wprawdzie potrzebne, ale nie w takim stopniu, aby nastąpić musiała specjalizacja. Punkty takie korzystają czasem z pomocy wyspecjalizowanych

punktów w większych miastach, gdy zachodzi potrzeba wykonania bardziej skomplikowanych napraw.

Przy omawianiu problemu usług w Polsce nie można pominąć rzemiosła indywidualnego jako jednego z czynników, decydujących o stopniu zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej w tym zakresie. Stały rozwój spółdzielczości pracy oraz sieci usługowej zakładów państwowych zmniejsza wprawdzie zakres działalności rzemiosła indywidualnego, jednak liczebność warsztatów rzemieślniczych jest wciąż jeszcze tak wielka, że w istotny sposób wpływa na rozmiary sieci usługowej i zatrudnienia w usługach.

W wykazanych przez statystykę obrotach rzemiosła w roku 1950 wartość usług wynosiła 14,3%, wartość robót z powierzonych materiałów — 19,6% (z punktu widzenia rzemieślnika wykonanie roboty z powierzzonego materiału jest usługą). Łączny udział wartości szeroko pojętych usług we wszystkich obrotach rzemiosła wynosił więc 33,9% — 1/3 ogółu obrotów.

Procent udziału usług w całości obrotów rzemiosła nie jest jednolity w poszczególnych jego grupach. Największy procent usług, bo dochodzący do 100%, jest w grupie usług fryzjerskich. W grupie włókienniczej usługi stanowią 77,1%; w grupie budowlano-mineralnej — 64,4%; w skórze — 51,7%. Minimalne jest znaczenie usług w dwóch grupach rzemiosł spożywczych: u piekarzy, młynarzy, cukierników — 2,7% oraz u rzeźników i wędliniarzy — 5,5%.

Liczby te obrazują znaczenie usług dla samego rzemiosła, dowodzą, że usługi są jedną z istotnych funkcji rzemiosła. Rzucają one światło na mniej lub więcej usługowy charakter poszczególnych grup rzemiosł, przy czym obraz ten jest o tyle nieścisły, że w szeregu wypadków rzemiosło wykonuje zamówienia indywidualne (stanowiące z jego punktu widzenia usługę) z materiałów własnych. Dzieje się to zarówno w rzemiosłach skórzanym (obuwie z materiału własnego szewca), włókienniczym jak i metalowym.

Wynika z tego, że postawienie granicy między usługami i produkcją w rzemiosle jest trudne. W niektórych rzemiosłach, jak w kominiarstwie czy fryzjerstwie usługa jest regułą, rzemiosło ma charakter wyłącznie usługowy, w innych rzemiosłach jak w szewstwie lub krawiectwie, istnieją warsztaty wyłącznie usługowe, obok warsztatów nastawionych na produkcję zbywaną nieokreślonym osobom (np. warsztaty szewskie i krawieckie produkujące gotowe obuwie czy ubrania na zlecenie pomocniczej spółdzielni rzemieślniczej). Są wreszcie rzemiosła, w których usługi nie występują zupełnie, lub zdarzają się tylko wyjątkowo, np. rzemiosła spożywcze.

Fakt istnienia trudności w określeniu specyfiki warsztatu rzemieślniczego nie ma jednak znaczenia dla oceny charakteru rzemiosła polskiego jako całości. Pod wpływem przemian gospodarczych ostatnich lat, rzemiosło w całości przechodząc stopniowo do wyższych form gospodarczych, zmieniało swój dawny charakter, stając się rzemiosłem usługowym.

Minister Przemysłu Drobego i Rzemiosła na zjeździe prezesów i dyrektorów izb rzemieślniczych w dniu 11 czerwca 1951 roku określił zadania rzemiosła jako

¹⁾ B. Bierut. Referat na konferencji warszawskiej PZPR z dnia 3. 7. 1950 r.

następujące: „Rzemiosło posiada swój znaczny ciężar gatunkowy wśród licznych i niezmiennie zróżnicowanych dziedzin, składających się na całość, którą określamy nazwą „drobnej wytwórczości...rzemiosło indywidualne może i powinno dać swój wkład w realizację Planu 6-letniego, przede wszystkim w zakresie zaspokajania rosnącego zapotrzebowania ludzi pracy na wszelkiego rodzaju usługi“. W oświadczeniu tym Minister zapowiedział roztoczenie opieki nad indywidualnym rzemiosłem oraz podkreślił, że „jednocześnie z popieraniem indywidualnego rzemiosła Ministerstwo popierać będzie stopniowy rozwój spółdzielczości rzemieślniczej, zwracając szczególną uwagę na to, by opierał się on na zasadzie dobrowolności zrzeszenia się“, wyrażając jednocześnie przekonanie, że rzesze rzemieślnicze spełnią stojące przed nimi zadanie.

Przemówienie to wytyczyło kierunek rzemiosła na najbliższy okres. Szereg zapowiedzi, zawartych w tym przemówieniu, zostało już zrealizowane. W tej liczbie ważną zapowiedź udostępnienia rzemiosłu zaopatrzenia w surowce odpadowe poprzez wydziały przemysłu za pośrednictwem spółdzielni pomocniczych przy współudziale izb rzemieślniczych.

Tak ustawione rzemiosło indywidualne zajmuje się nadal produkcją, ale produkcja ta ma specjalny charakter. W ogólnej sumie obrotów rzemiosła roboty dla gospodarki uspołecznionej stanowią 13,8%. W roku bieżącym odsetek ten wzrósł wobec coraz powszechniejszego faktu dostarczania przez instytucję zamawiającą materiałów potrzebnych do wykonania produkcji lub usługi.

Ustawiona w ten sposób produkcja rzemiosła posiada dwojaki charakter: z jednej strony zaspokaja specjalne potrzeby gospodarki uspołecznionej, z drugiej — te potrzeby ludzi pracy, których nie zaspokajają produkcyjne i usługowe zakłady gospodarki uspołecznionej. Produkcja rzemieślnicza jako produkcja w skali masowej należy już do przeszłości. Jeżeli nawet pewne warsztaty rzemieślnicze wykonują znaczną część produkcji pewnych artykułów, jak np. adapterów czy instrumentów muzycznych specjalnych typów, to wynika to jedynie z tego, że chodzi tu o produkcję potrzebną w tak nieznacznych rozmiarach i tak bardzo specjalną, że prowadzenie jej przez aparat uspołeczniiony nie jest na obecnym etapie rozwoju jeszcze potrzebne.

Tym większe znaczenie posiadają usługi i równorzędna z nimi, jeśli chodzi o znaczenie dla życia gospodarczego i ludzi pracy, produkcja na specjalne zamówienia.

W zrozumieniu cech charakterystycznych rzemieślnika i jego przywiązania do własnego warsztatu przyjęto w stosunku do rzemiosła dwustopniowość uspołecznienia (niższa forma — pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze i wyższa forma — rzemieślnicze spółdzielnie pracy) oraz zapewniono mu możliwość pozostawania w swoim środowisku po uspołecznieniu w ramach spółdzielczości rzemieślniczej.

Wynikiem przemian, o których tu mowa, był zanik produkcji rzemieślniczej na korzyść usług w szeregu rodzajów rzemiosła, indywidualnego na niektórych obszarach. Najdobitniej to zjawisko wystąpiło w województwach rolniczych, jak lubelskie czy olsztyńskie, gdzie produkcja rzemieślnicza jest już zjawiskiem wyjątkowym, gdzie rzemieślnik z reguły prowadzi warsztat usługowy. Podobna sytuacja jest w województwach zachodnich, szczecińskim, opolskim, koszalińskim, wrocławskim, gdzie większe warsztaty rzemieślnicze o charakterze produkcyjnym uspołeczniły się, a pozostałe warsztaty małe, nastawione są niemal wyłącznie na działalność usługową.

Znaczenie działalności usługowej rzemiosła wyraża się najlepiej liczebnością warsztatów rzemieślniczych. W końcu roku 1950 liczba ich sięgała 80 tys. i od tego czasu nie uległa poważniejszym zmianom. Wprowadzenie ryczałtu podatkowego oraz ulg dla rzemieślników wiejskich spowodowało ustabilizowanie się liczby warsztatów rzemieślniczych z lekką tylko tendencją do spadku, wypływającą z dobrowolnego uspołeczniania się oraz przyczyn naturalnych (starość, choroba, inwalidztwo, śmierć). W tej liczbie ponad 20% sta-

nowią warsztaty grupy rzemiosła metalowego i elektrotechnicznego, około 25% — rzemiosła skórzanego i około 30% — rzemiosła włókienniczego (krawcy, bieleźnicy itp.).

Oczywiście liczebność zakładów nie mówi jeszcze wszystkiego o znaczeniu rzemiosła w świadczeniu usług. Decydującym czynnikiem jest tu zatrudnienie. Przeważająca liczba warsztatów rzemieślniczych, to warsztaty jednoosobowe, podobnie jak to jest w Związku Radzieckim, gdzie warsztaty takie mają prawo bytu. Na pierwszym miejscu pod względem zatrudnienia stoi grupa włókiennicza, reprezentująca około 26% ogółu zatrudnionych, na drugim — metalowa z około 20% ogółu zatrudnionych, na trzecim — skórzana z około 15% ogółu zatrudnionych. Ogółem rzemiosło zatrudnia około 150.000 osób.

Przechodząc do zagadnienia rozmieszczenia poszczególnych warsztatów należy stwierdzić, że największa ich liczba mieści się w woj. poznańskim, warszawskim z m. st. Warszawą i katowickim, najmniej warsztatów jest w województwach zachodnich — koszalińskim i szczecińskim. Poważniejsze skupiska rzemiosła istnieją w województwach krakowskim i łódzkim z m. Łodzią oraz w woj. bydgoskim; do bardzo małych skupisk zaliczyć trzeba woj. olsztyńskie, zielonogórskie i białostockie.

Rzemiosło nie jest rozmieszczone równomiernie ani gdy mowa o rodzajach zawodu, ani gdy mowa o województwach. W dalszym ciągu znaczne są jeszcze skupiska szewców i krawców. Napływ rzemieślników na Ziemię Odzyskaną nie był tak znaczny jak napływ ludności rolniczej czy robotniczej. Proces uspołecznienia rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych dokonał się też w większym stopniu, niż w pozostałych częściach kraju.

Istnieją zawody deficytowe w całej Polsce, np. optycy czy szewcy ortopedyczni, istnieją też obszary, na których brakuje usług w ogóle — zarówno uspołeczniionych jak i nieuspołeczniionych.

Na gruncie stosowanej dotychczas praktyki zdarzały się wypadki przejmowania warsztatów rzemieślniczych zajmujących się dotąd świadczeniem usług przez przedsiębiorstwa państwowe zajmujące się produkcją, albo na cele szkoleniowe. W takich wypadkach malała sieć punktów usługowych. Równie częste, jeżeli nie częstsze, bywały wypadki przeznaczania lokali rzemieślniczych na sklepy handlu uspołecznionego. Strata dla gospodarki narodowej była w takich wypadkach jeszcze wyższa, łączyło się to bowiem zazwyczaj z likwidacją danego warsztatu i oznaczało zmniejszenie potencjału produkcyjnego.

Stan ten ulega obecnie zmianom. Wydane 9 sierpnia 1951 roku zarządzenie Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła przewiduje rozszerzenie działalności pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych na takie dziedziny usług, jak skup używanych i zniszczonych artykułów codziennego użytku w celu dokonania ich renowacji w indywidualnych warsztatach członków spółdzielni, dokonywanie przeróbek i napraw przedmiotów skupionych we własnym zakresie, sprzedaż przerobionych lub naprawionych przedmiotów w prowadzonych przez spółdzielnie punktach usługowych oraz organizowanie produkcji i usług w ośrodkach wiejskich dla zaspokojenia potrzeb wsi.

Wykonanie tego zarządzenia oznacza, że indywidualne warsztaty rzemieślnicze, które będą się zrzeszać w spółdzielniach rzemieślniczych, spełniać będą specjalne funkcje, trudniejsze do wykonania dla punktów usługowych spółdzielni pracy, jak skup, sprzedaż i naprawa używanych przedmiotów codziennego użytku, maszyn, narzędzi itp., oraz prowadzenie działalności usługowej na wsi.

Rzemiosło indywidualne na obecnym etapie reprezentuje poważny potencjał gospodarczy, ma dużo do zrobienia w zakresie wskazanym w omawianych tu doświadczeniach i aktach prawnych. Nastawienie rzemiosła do akcji przechodzenia do wyższych form gospodarczych jest pozytywne, rzemiosło w swej całości rozumie tę potrzebę. Rzemiosło wie jednak, że proces ten nie może odbywać się w tempie zbyt szybkim, powodującym likwidację warsztatów już istniejących,

bez powstawania na ich miejsce uspołecznionych punktów usługowych. Tworzące się spółdzielnie pracy i spółdzielnie pomocnicze potrzebują lokali, maszyn i narzędzi, lokale rzemieślnicze nie wystarczają często na potrzeby spółdzielni dlatego choćby, że są to rzeczywiście wyższe formy gospodarcze, wymagające obszerniejszych i lepszych pomieszczeń, nowocześniejszych urządzeń technicznych, lepszych warunków pracy.

Rzemiosło więc uzupełnia i dopełnia działalność usługową innych, wyższych form gospodarczych,

a czyni to zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzi potrzeba istnienia bardzo małych jednostek gospodarczych — a więc na wsi, w małych miasteczkach, w zawodach wymagających małego zatrudnienia i wysokich kwalifikacji zawodowych. Wchodząc stopniowo do wyższych form gospodarczych wnoszą w nie swe doświadczenie, swoje wysokie kwalifikacje zawodowe, swoją umiejętność sprawnego zaspokojenia potrzeb życia gospodarczego i świata pracy w zakresie uzupełniającej produkcji oraz usług rzemieślniczych.

Ryszard ŁANIECKI

Doświadczenia śląskiej spółdzielczości pracy

NIE trzeba udowadniać, jak wielkie znaczenie w okresie budownictwa socjalistycznego, w okresie kiedy wszystkie nasze wysiłki poświęcamy szybkiej industrializacji kraju, ma drobna wytwórczość, która uzupełnia produkcję przemysłu i zaopatruje szerokie masy społeczeństwa w bogaty asortyment przedmiotów codziennego użytku.

Kierownicze czynniki gospodarcze poświęcają wprawdzie drobnej wytwórczości wiele troski i starań, ale na tę gałąź naszej produkcji powinniśmy zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę, zwłaszcza obecnie, gdy zarysowały się poważne trudności aprowizacyjne w związku z dysproporcją między drobnotowarową gospodarką na wsi, a socjalistycznym rozwojem przemysłu, w związku z nieurodzajem ziemniaków i jesienią suszą i w związku z nasileniem działalności elementów spekulacyjnych. Pozornie zdawałoby się, że sytuacja żywnościowa nie ma nic wspólnego z drobną wytwórczością. Oba te zagadnienia jednak trzeba podciągnąć pod wspólny mianownik spraw bytowych społeczeństwa. O ile przeciętny obywatel może zrozumieć i rozumie przejściowe trudności aprowizacyjne, o tyle nie może i słusznie nie chce zrozumieć trudności, na jakie napotyka przy nabywaniu szeregu artykułów codziennego użytku, zwłaszcza że trudności te nie są uwarunkowane obiektywnymi przyczynami. Dlatego też — trzeba to jeszcze raz podkreślić — aby usunąć te niepotrzebne trudności, musimy poświęcić drobnej wytwórczości więcej uwagi, musimy nauczyć się rozwiązywać jej wszystkie problemy, które narastają w miarę rozwoju drobnego przemysłu i rzemiosła.

Województwo katowickie znane jest jako główny producent węgla i stali, ale mniej znane jest od strony drobnej wytwórczości. Tymczasem w tym gęstym skupisku ludności obok kopalń, hut i wielkich zakładów przemysłowych, wspaniale wprost rozwinęły się zakłady drobnej wytwórczości, dając zatrudnienie tysiącom mieszkańców mniejszych miast i miasteczek, a nawet i wsi. I nie trzeba stawiać tu za przykład Częstochowy, największego w Polsce ośrodka drobnej wytwórczości i rzemiosła. Wystarczy wymienić np. Kędzierzyn, gdzie nie ma prawie rodziny górniczej (przeważnie reemigrantów z Francji), której członkowie — matka lub córka — nie byłoby zatrudnieni w spółdzielniach pracy.

Aby zobrazować pokrótce osiągnięcia drobnej wytwórczości woj. katowickiego, zajmijmy się jej odcinkiem spółdzielczym, Związkiem Spółdzielni Pracy i Związkiem Spółdzielni Rzemieślniczych. Siedem związków branżowych spółdzielni pracy zrzesza na Śląsku (dane z 1 września br.) 216 zakładów produkcyjnych i usługowych, w tym najwięcej w branżach metalowo-elektrotechnicznej (37), odzieżowo-włókienniczej (39), chemiczno-mineralnej (32). Spółdzielnie te ogółem zrzeszają 22 tys. członków. Do 30 sierpnia br. wartość produkcji tych zakładów równała się całorocznej produkcji roku ubiegłego, tak że w chwili obecnej związki branżowe są w przededniu przedterminowego wykonania planu produkcji za rok 1951.

Związek Spółdzielni Rzemieślniczych zrzesza na terenie woj. katowickiego 56 spółdzielni pracy, posiadających łącznie 440 zakładów usługowych oraz 43

spółdzielnie pomocnicze. W Centrali Spółdzielni Inwalidów zrzeszonych jest 16 spółdzielni z 40 zakładami produkcyjnymi i 62 punktami usługowymi. Cyfry te wymownie świadczą o dynamicznym rozwoju spółdzielczości wytwórczej w woj. katowickim.

W Planie 6-letnim przewidziany jest 5-krotny wzrost produkcji zakładów drobnej wytwórczości w skali ogólnokrajowej w porównaniu z 1949 rokiem. Zakłady spółdzielcze na Śląsku zwiększyły produkcję już dwukrotnie, a dalszy jej wzrost przewidziano w planie na rok następny. W szczególności w 1952 roku wartość produkcji zakładów drobnej wytwórczości na Śląsku wzrośnie w cenach niezmiennych o 65% w porównaniu z rokiem bieżącym.

Aby wykonać to ważne zadanie, zakłady drobnej wytwórczości, a zwłaszcza spółdzielnie pracy i spółdzielnie rzemieślnicze muszą nastawić się w głównej mierze na wykorzystywanie surowców odpadkowych. Zagadnienie to szczególnie ważne jest na Śląsku, gdzie ogromne zakłady przemysłowe są niewyczerpaną bazą tych odpadków. Niestety do tej pory zakłady drobnej wytwórczości nie przywiązują należytej wagi do tego zagadnienia. Klasyczną tego ilustracją może być sprawa gumy ze starych pasów transporterowych, których na Śląsku można znaleźć setki ton. Gdy sporządzono remanenty tej gumy, ani jedna spółdzielnia na Śląsku nie zgłosiła na nią zapotrzebowania. Odpadem tym zainteresowały się natomiast spółdzielnie szewskie w Łodzi, którym przydzielono znaczne ilości gumy transporterowej.

Przykładem należytego podejścia do zagadnienia wykorzystania surowców odpadkowych jest Wytwórnia Wyrobów Gumowych i Bakelitowych w Katowicach. Od dłuższego czasu alarmowano, że niemal we wszystkich kopalniach śląskich nagromadzono ogromne ilości starych, zużytych butów gumowych. Bardzo długo nie wiedziano co zrobić z tym artykułem, aż zainteresowała się nim wspomniana spółdzielnia. Dzięki pomysłowości kierownika technicznego spółdzielni i zastosowania usprawnień racjonalizatorskich zastosowano metodę wyciągania zdatnej do użytku gumy z tych butów i zamówiono do przerobu około 5 ton tego artykułu. Doświadczenia wspomnianej spółdzielni powinny być jednak przykładem dla innych większych zakładów wytwórczych, gdyż starych butów gumowych można zebrać na Śląsku ogromne ilości, a zawartą w nich gumę to cenny surowiec, który częściowo musimy importować z zagranicy.

Opisane wypadki pozwalają wyprowadzić wniosek następujący: decydującą rolę w użytkowaniu odpadków odgrywa inicjatywa, pomysłowość i dobra wola zakładów drobnej wytwórczości.

Z drugiej strony zakłady wytwórcze — producent odpadów — również często lekceważą zagadnienie i nie sporządzają zestawień odpadków. W wyniku — WKPG nie może mimo usilnych starań uchwycić wszystkich rezerw surowców odpadkowych. Sprawa ta powinna być uregulowana odpowiednimi zarządzeniami odgórnie.

Inne trudności, na jakie napotykają zakłady drobnej wytwórczości w zużytkowaniu odpadów, to przede wszystkim ich jakość i cena. Wielkie zakłady przemysłowe mają obowiązek same uruchamiać uboczną

produkcję z własnych odpadów, odsiepują więc tylko takie, których nie opłaci się im zużytkowywać. Zakłady te bardzo często składają surowiec odpadowy w stertach, co ogromnie utrudnia segregowanie. W związku z tym nabycie odpadów często przestaje być opłacalną transakcją. Huty udzielają na nie wprawdzie 15 do 25% rabatu, ale gdy znaczną część odpadów trzeba odrzucić i gdy doliczyć się koszty transportu, zdarza się, że cena surowca odpadowego kalkuluje się prawie tak samo jak pełnowartościowego.

Mimo, że produkcja z odpadów jest bardziej skomplikowana i wymaga przeprowadzenia większej ilości procesów technologicznych, w dziedzinie tej drobna wytwórczość ma niewyczerpane źródło możliwości, które powinna wykorzystać. Rzecz jasna, należy wystrzegać się przesady, chodzi bowiem o to, aby przedmiot produkowany z odpadów nie budził zastrzeżeń pod względem jakości i aby jego cena kalkulowała się w normalnych granicach. Wyrazem zbytniej gorliwości była — jak to oglądaliśmy na wystawie wyrobów z odpadków w Sosnowcu — produkcja płaszczy zszytych z małych kawałeczków skóry. Wykonanie takiego płaszcza trwa oczywiście dłużej niż w normalnych warunkach i dlatego musi on być nieproporcjonalnie droższy.

Drugim zadaniem, które drobna wytwórczość powinna rozwiązać — to poprawienie jakości produkcji.

Do przeszłości należą już wprawdzie wyniki sprzedaży koszul z materiału podszewkowego i niemowlęcych koszulek z szorstkiego materiału ręcznikowego, ale jakość produkcji spółdzielczych zakładów ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Przykładów można by wymienić mnóstwo. Tandetnie lub niedbale wykonane przedmioty całkiem słusznie są powodem niezadowolenia klientów, całkiem słusznie zalegają masami magazyny, tworząc niepotrzebne remanenty i zamrażając kapitały. Za wszystkie te niedociągnięcia ponosi wyłączną odpowiedzialność kierownictwo zakładów wytwórczych, które niejednokrotnie kosztem jakości stara się wyłącznie o ilościowe wykonanie planów. Jest faktem znanym, że w spółdzielczych zakładach produkcyjnych za mało jest brakarzy. Ale można równocześnie wyliczyć wiele takich zakładów, w których wyszkolonych już brakarzy zatrudnia się na innych stanowiskach.

Ani fakt użytkowania odpadów, ani też nie wystarczający park maszynowy w żadnym wypadku nie może tłumaczyć wadliwej jakości. Jeżeli bowiem odpad nie nadaje się do produkcji danego artykułu, lub jeśli zakład nie posiada należytego wyposażenia technicznego, nie wolno mu produkować wadliwie, gdyż jest to zwykłe szkodnictwo gospodarcze. Np. jedna ze Spółdzielni Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Wytwórczych i Usług Różnych w Chorzowie produkuje bruliony i książki biurowe. Mimo, że niejednokrotnie w handlu detalicznym używa się do opakowań papieru piśmiennego, wymieniona spółdzielnia od szeregu miesięcy otrzymywała do produkcji zeszytów... papier pakunkowy. Mimo tego karygodnego błędu w zaopatrzeniu spółdzielnia nie powinna zużytkowywać otrzymanego surowca, który nie tylko daje artykuł złej jakości, ale naraża na zniszczenie maszyny i czcionki.

W tej niezadowolającej sytuacji na odcinku jakości produkcji drobnej wytwórczości istotna jest zapowiedź przedstawiciela WKPG, że przedmioty poniżej pewnego określonego standardu jakości nie będą przyjmowane do sprzedaży. Także gestor spółdzielni pracy i rzemieślniczych — Spółnota Pracy — powinna przywiązywać baczniejszą uwagę do spraw jakości. Dotychczas zdarza się, że niektóre spółdzielnie wprowadzają Spółnotę w błąd, przedstawiając do zatwierdzenia inne wzory niż produkowane przedmioty, lub licząc często na to, że w instytucji tej nie zawsze znajdzie się odpowiedni fachowiec danej branży.

Poważne niedociągnięcia możemy zaobserwować również na odcinku asortymentu wyrobów zakładów drobnej wytwórczości. Na rynku brak jest ciągle różnego rodzaju przedmiotów codziennego użytku, takich które zakłady spółdzielcze mogłyby produkować. W Katowicach niesposób nabyć np. szpilek do włosów, ubrań z cajgu, kłódek, agrafek, drutów do robienia swetrów, igieł lub nawet zwykłych blaszek do

zelówek. A przecież na tym odcinku są i surowce i możliwości produkcyjne.

Spółdzielnie pracy i spółdzielnie rzemieślnicze, idąc niejednokrotnie po linii najmniejszego oporu, starają się produkować artykuły, których wyrób jest dla nich łatwy, a niechętnie przystępują do rozszerzenia wachlarza produkcji lub do zmiany profilu produkcyjnego. Robocze ubranie z cajgu jest tanie, dlatego zakłady chętniej szyją ubrania z 100% wełny. Aby produkować kłódki, trzeba przystosować do tego maszyny i opracować nową technologię — dlatego sprawa od dwóch lat nie jest załatwiona. Uparty konserwatyzm, przekonanie, że gdy zakład nastawiony na dany artykuł nie może się przestawić, powodują na rynku brak szeregu drobnych przedmiotów masowego użytku.

Asortyment wiąże się także z rozmiarami produkowanych wyrobów. I w tym wypadku spotykamy się z wielu nienormalnymi zjawiskami. Jeśli spółdzielnia przystępuje do produkcji ubrań, wówczas seryjnie wypuszczana jest w bardzo ograniczonej ilości rozmiarów. To samo dzieje się w zakładach szewskich i konfekcyjnych. Tak więc w sklepach mamy dość wprawdzie ubrań, odzieży i obuwia, ale znaczna część tych artykułów nie może znaleźć nabywców, gdyż na próżno żądają oni tych rzeczy w innych rozmiarach. Spółnota pracy, przeprowadzając analizę rynku, powinna podawać związkowi branżowemu także i rozmiary poszczególnych wyrobów ze szczególnym uwzględnieniem ich jakości.

W zakładach drobnej wytwórczości, a w szczególności w spółdzielniach pracy ciągle jeszcze nie postawiono na należytych poziomach kalkulacji. Wprawdzie zrobiono w tej dziedzinie duży krok naprzód, ale porównując ceny tych samych wyrobów pochodzących z różnych zakładów, często spotykamy się z poważnymi różnicami. Niejednokrotnie tylko wadliwa kalkulacja jest powodem drożyzny artykułów pochodzących ze spółdzielni pracy. I tu znów można by wymienić wiele przykładów, jak kredensy produkowane w Pszczynie po 2.700 zł, zabawki z odpadków drzewa po kilkadziesiąt złotych itp. Jeżeli zupełnie podobne ubrania z zakładów państwowych kosztują o 100 zł mniej niż ubrania ze spółdzielni krawieckich, jeżeli spółdzielnie katowickie kalkulują buciki dziecięce o 20 zł drożej niż spółdzielnie krakowskie — świadczy to tylko o złej kalkulacji lub o zbyt wysokich kosztach własnych. Jeszcze raz powtarzamy: jeżeli spółdzielnia nie ma odpowiednich warunków, nie powinna produkować artykułów, których nie może wykonać dobrze i tanio i w tym wypadku powinna zająć się raczej usługami lub wyrobem takich przedmiotów, których popyt jest zapewniony z góry.

Zdarza się również, że na pewne artykuły drobnej wytwórczości w ogóle brak ceny. I tu winą spada na kierownictwo zakładu. Ceny ulegają zatwierdzeniu przez Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium WRN i spółdzielnie często narzekają, że muszą na to zatwierdzenie nieraz długo czekać. W większości tych wypadków przesyłają one do zatwierdzenia kalkulację niekompletną, bez wzorów i zbyt późno. Prezydium WRN powinno otrzymać kalkulację przed uruchomieniem masowej produkcji danego artykułu i to kalkulację dokładną i szczegółową. Dopiero wówczas cena będzie zatwierdzona na czas i nie powtórzą się takie wypadki niemożliwości wypuszczenia na rynek poszukiwanych artykułów np. korkociągów, wyprodukowanych przez spółdzielnię w Bielsku, gdyż nie wiadomo za ile je sprzedać.

Oddzielnym zagadnieniem są ceny za usługi rzemieślnicze. W dziedzinie tej panuje w woj. katowickim prawdziwy chaos i ceny za te usługi są często tak wygórowane, że człowiek nie może z nich po prostu skorzystać. Spółdzielnie tłumaczą, że nie mają żadnych wytycznych. Oczywiście nie wyjaśnia to faktu, że usługi są za drogie. Wystarczy powiedzieć, że zwykłe przeczyszczenie zlewu kosztuje ponad 80 zł, a wyremontowanie niewielkiego korytarza aż 1.300 zł.

Sprawy produkcji, wykorzystywania odpadów, jakości asortymentu i kalkulacji wiążą się ściśle z dystrybucją. Jak wiadomo, współpraca między spółdzielniami a ich gestorem — Spółnotą — nie zawsze układa się należycie.

Szczegółowe jednak omówienie tego zagadnienia stanowi temat do napisania osobnego artykułu.

Pomyślne rozwiązanie wszystkich problemów drobnej wytwórczości a więc jakości, asortymentu, kalkulacji i dystrybucji leży — jak już zaznaczyliśmy na wstępie — w interesie spraw bytowych całego społeczeństwa. Równocześnie jednak nie możemy zapominać o ludziach drobnej wytwórczości. Od nich przede wszystkim zależy rozwiązanie tych problemów, a nie jest to do pomyślenia, jeśli nie zostaną oni objęci masową i postawioną na wysokim poziomie akcją wychowawczo-oświatową, idącą w kierunku tak fachowym, jak i ideologicznym. Szkolenie w zakładach drobnej wytwórczości ciągle jeszcze jest za mało intensywne. Zbyt niski jest stopień uświadczenia ideologicznego tych załóg. Wystarczy powiedzieć, że

rzadko która spółdzielnia posiada świetlicę czy bibliotekę, że nie w każdej istnieją podstawowe organizacje partyjne, koła Ligi Kobiet, ZMP i inne organizacje masowe. Zakłady drobnej wytwórczości nie zawsze prowadzą współzawodnictwo pracy na należytym poziomie, a rozwojowi tego ruchu nie sprzyja mało zróżniczkowany system płac. Rady zakładowe nie zawsze przejawiają należyłą troskę o ludzi pracy i nie jest przypadkiem, że dopiero w rb. część pracowników drobnej wytwórczości korzystała z wcześniejszych. Życie polityczno-społeczne w zakładach drobnej wytwórczości musi rozwijać się podobnie jak w wielkich zakładach przemysłowych, gdyż i one nie mogą być oderwane od życia i one muszą zająć swoje miejsce w naszej rzeczywistości i są miejscem rozgrywania się walki klasowej.

Grzegorz ZŁOTNICKI

Wzornictwo przemysłowe w walce o estetykę produkcji

ZAKREŚLONEJ przez Plan 6-letni walce o rozwój przemysłu towarzyszy nieodłącznie walka o wysoką jakość i estetykę produkcji.

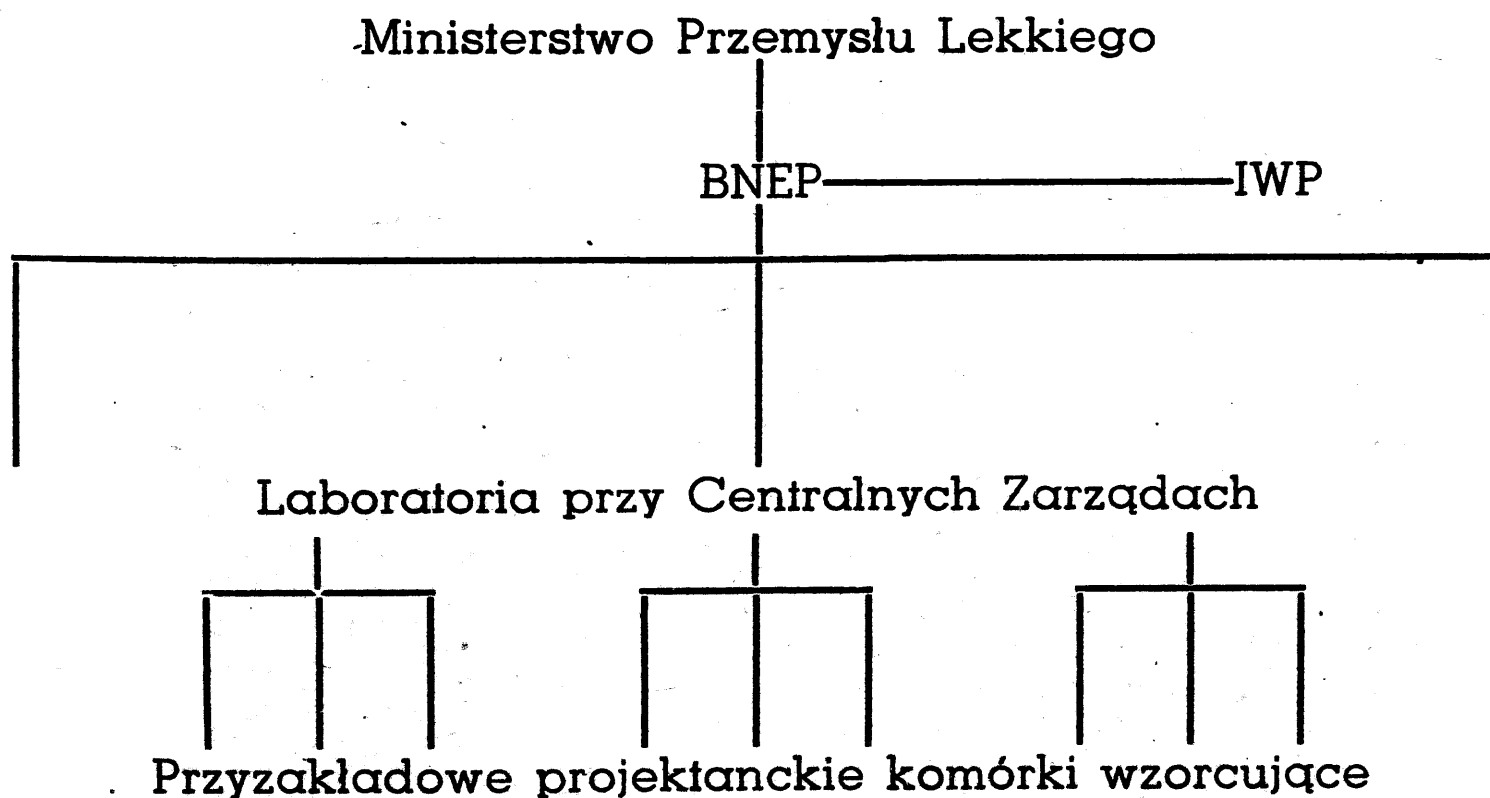
Zagadnienie estetyki produkcji posiada dwa aspekty: z jednej strony chodzi tu o odpowiednie kształtowanie dla nowego ustroju gustów odbiorcy poprzez rozwijanie nowych upodobań i poczucia estetycznego, poprzez odzwyczajanie go od starych przeżytych wzorów, będących często pozostałością drobnomieszczańskich gustów i burżuazyjnego snobizmu; z drugiej strony chodzi również o względy gospodarcze — o podwyższenie trwałości i przydatności towaru, o oszczędność materiałów (np. wykorzystanie odpadków) i pracy, uzyskaną przez przemysłowe modele, wreszcie o umożliwienie zatrudnienia sił roboczych nie nadających się do pracy w innych dziedzinach (np. inwalidów). Dlatego zagadnienie jakości i estetyki produkcji jest przedmiotem troski i opieki ze strony państwa ludowego, które i w tej dziedzinie prowadzi konsekwentną, planową działalność.

Dziedzictwo z czasów przedwojennych, jakie zastaaliśmy po wyzwoleniu, było bardzo smutne. W Polsce kapitalistycznej jakość wyrobów uwarunkowana była wyłącznie względami rentowności i zysku.

Natychmiast po wyzwoleniu rząd Polski ludowej podjął walkę o kształtowanie nowej świadomości i kultury, o powiązanie sztuki z życiem, tworząc w 1945 r. Wydział Wytwórczości w ramach Ministerstwa Kultury i Sztuki. Ta miniaturowa komórka wzornictwa nawiązała kontakt z artystami plastykami, którzy przygotowywali pierwszą kolekcję wzorów. Rozwój przemysłu

i rosnące zapotrzebowanie ze strony produkcji stworzyło konieczność rozbudowy wzornictwa. W 1947 r. Wydział Wytwórczości przekształcono w Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji (BNEP), podległe początkowo Ministerstwu Kultury i Sztuki, skąd w 1949 r. zostało przeniesione do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a następnie do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. W okresie początkowym BNEP obejmował swą działalnością zarówno przemysł państwowy, jak i spółdzielczość oraz rzemiosło. Postępujące zróżnicowanie metod produkcji — typu fabrycznego w przemyśle państwowym i typu rzemieślniczo-drobnoutwórczego w zakładach rzemieślniczych i spółdzielczych — stworzyło konieczność rozbicia wzornictwa. Przemysł państwowy obsługiwany jest nadal przez BNEP, drobna wytwórczość spółdzielcza i rzemieślnicza utworzyła własne ośrodki wzorujące. W końcu 1950 r. z BNEP wyłoniony został Instytut Wzornictwa Przemysłowego (IWP), którego celem było opracowywanie nowych wzorów dla przemysłu, prowadzenie prac teoretyczno-badawczych z zakresu sztuki przemysłowej i stosowania nowych technik, organizacja i wyłączenie inwencji różnych środowisk w tej dziedzinie, doszkalanie kadr plastycznych i technicznych oraz oddziaływanie na odbiorców w zakresie kształtowania ich upodobań estetycznych.

W ten sposób IWP przejął od BNEP-u funkcje artystyczne, naukowe i szkoleniowe, pozostawiając mu zadania kontroli i koordynacji całości wzornictwa, analizy aktualnego stanu wzornictwa w poszczególnych branżach, opracowywania wytycznych, instruktarzu itp.



Równolegle do rozwoju centralnych instytucji wzornictwa rozwijają się obecnie oparte na wzorach radzieckich komórki wzorujące przy zakładach produkujących oraz laboratoria przy centralnych zarządach

branżowych. Te ostatnie mają za zadanie usprawnienie procesu technologicznego wprowadzania wzorów do produkcji. Schemat organizacyjny wzornictwa w przemyśle lekkim obrazuje powyższy wykres.

Droga wzoru od projektanta do produkcji prowadzi przez szereg komisji kontrolnych. Wzory projektowane są zarówno przez artystów plastyków w ramach IWP, jak też przez techników - fachowców w ramach poszczególnych komórek wzorcujących lub też przez artystów i uczniów szkół plastycznych spoza instytucji wzornictwa. Wzory wytworzone w ramach IWP podlegają artystycznej ocenie komisji kwalifikacyjnej, a następnie przechodzą do komisji selekcyjnej orzekającej, czy nadają się one do produkcji w przemyśle. Komisja kwalifikacyjna składa się z artystów-plastyków, komisja selekcyjna z przedstawicieli przemysłu, handlu, BNEP-u i plastyków.

Wzory projektowane poza IWP niestety nie podlegają artystycznej ocenie komisji kwalifikacyjnej, a przechodzą tylko przez komisję selekcyjną. W ostatnim etapie komisja asortymentowa ustala ilość towaru zamawianego w przemyśle według przyjętego wzoru.

Dotychczasowe wyniki pracy poszczególnych branż przemysłu lekkiego w dziedzinie wzornictwa wykazują nierówny poziom i różny stopień rozwoju, zależny w dużej mierze od lepszej lub gorszej organizacji pracy. Najlepiej zorganizowane jest wzornictwo w branży bawełnianej, która posiada w Łodzi dobrze postawione laboratorium oraz komórkę wzorcującą, złożoną z techników i plastyków.

Dobrze rozwinięte jest także wzornictwo w branży skórzaney, której produkcja osiągnęła wysoki poziom estetyczny. Komórki wzorcujące przyzakładowe czynne są ponadto w branży wełnianej, skórzaney, galanteryjnej i drzewnej, laboratoria — w branży odzieżowej i drzewnej. Przykładem złej organizacji pracy w dziedzinie wzornictwa jest branża jedwabnicza, gdzie nie zorganizowano ani laboratorium ani komórki wzorcującej, a wzory przygotowywane przez IWP natrafiają na duży opór konserwatywnych przedstawicieli przemysłu i dystrybucji tej branży.

Zarządy branżowe mają w dziedzinie wzornictwa duże zaległości i winny — wzorując się na wysoko postawionej organizacji wzornictwa przyzakładowego w Związku Radzieckim — prowadzić systematyczną działalność w kierunku rozbudowy komórek wzorcujących i podnoszenia estetyki produkcji.

*

Jednoroczna praca IWP przyniosła już pierwsze rezultaty. Uruchomione zostały w ramach Instytutu zespoły projektanckie w branży włókienniczej, odzieżowej, dziewiarskiej, skórzaney i drzewnej w końcowym stadium powstawania jest zespół branży szklanej i ceramiki.

Wzory przyjęte przez wszystkie komisje kontrolne są następnie przystosowywane do produkcji i wykonywane w zakładach IWP. Do chwili obecnej uruchomione zostały zakłady: odzieżowy, dziewiarski, skórzaney i drzewny. Do końca br. przewiduje się utworzenie zakładu włókienniczego oraz z początkiem 1952 r. — szklarsko-ceramicznego. Oprócz prac projektanckich IWP prowadzi prace doszkoleniowe, obejmujące doszkalanie plastyczne robotników i techników oraz doszkalanie techniczne plastyków zatrudnionych we wzornictwie. W tej dziedzinie zorganizowanych zostało kilka kolektywów projektanckich, robotniczych, chłopskich i młodzieżowych — pracujących pod kierownictwem plastyków. Przeszkolono 17 robotnic-malek na fajansie z Zakładów Fajansu we Wrocławiu, dzięki czemu wykonano 500 nowych wzorów, z których blisko 100 weszło już do produkcji. Przeszkolono również zespół wieśniaczek z Zaliipia, których ludowe wzory chustek i tkanin zostały zakwalifikowane jako wysoce artystyczne. Zespół projektancki przy Centralnych Zakładach Jedwabiu Naturalnego w Milanówku przyczynił się dzięki zastosowaniu nowej techniki wzorniczej do obniżenia kosztów produkcji o 50%. Równolegle prowadzono doszkalanie artystyczne wysoko kwalifikowanych pracowników technicznych, np. z Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego i Bawełnianego itp.

W zakresie doszkalania technicznego plastyków osiągnięcia Instytutu są nieznaczne. Punkt ciężkości leży tu w programie nauczania i pracy szkół plastycznych, które winny kształcić plastyków o wysokich kwalifikacjach technicznych i rozbudowanej specjalności. Zre-

organizowany program nauczania szkół plastycznych pozwala przypuszczać, że zagadnienie to zostanie w przyszłości rozwiązane.

Najsłabiej przedstawia się działalność Instytutu w dziedzinie prac teoretyczno-badawczych oraz eksperymentalnych nad zastosowaniem nowej techniki. Jest to wynikiem z jednej strony krótkiego czasu istnienia Instytutu, z drugiej — położeniem głównego nacisku na prace projektanckie.

*

Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie organizacji wzornictwa i szkolenia robotników i plastyków, praktyka życia codziennego wykazuje, że strona estetyczna przedmiotów codziennego użytku pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Głównym producentem tych towarów jest — obok przemysłu lekkiego — spółdzielczość rzemieślnicza, skupiona w pionach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Piony te nie posiadają — jak dotąd — zorganizowanego, centralnego nadzoru estetycznego — odpowiednika BNEP-u w przemyśle lekkim. Ze względu na specyficzny rzemieślniczy charakter produkcji, objęcie pionów spółdzielczo-rzemieślniczych działalnością BNEP-u nie jest możliwe. W ramach Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła jedynie Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego (CPL i A) posiada dobrze rozwinięte wzornictwo. Wzory dla przemysłu ludowego wyszukuje się w terenie i zbiory sztuki ludowej są następnie wykonywane w produkcji. Dla przemysłu artystycznego plastycy skupieni w sieci spółdzielni plastycznych lub sieci punktów usługowych plastycznych opracowują wzory, które następnie są zatwierdzane przez lokalne komisje artystyczne. Doskonale zorganizowany jest ośrodek wzorcujący dla branży zabawkarskiej, obejmujący swoim zasięgiem nie tylko CPL i A ale całą spółdzielczość, wprowadził dotychczas ok. 800 wzorów. Ponadto istnieje laboratorium odzieżowe oraz wzorcownia artystów plastyków w Gliwicach, opracowująca wzory dla MDM.

Znacznie gorzej przedstawia się zagadnienie wzornictwa w innych pionach. Związek Spółdzielni Pracy posiada wyłącznie wzorcownie użytkowe, w których plastycy nie biorą udziału.

Podobny stan istnieje także w Centrali Spółdzielni Rzemieślniczej i Centrali Spółdzielni Inwalidów.

Ujednolicenie i scentralizowanie działalności wzornictwa w pionach rzemiosła i drobnej wytwórczości stało się zagadnieniem palącym i winno być jak najszybciej zrealizowane.

W ramach Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, obejmującego największą, bo masową produkcję towarów codziennego użytku, stan estetyki produkcji także nie jest zadowalający. Na estetyczny wygląd przedmiotu składają się w głównej mierze dwa czynniki: estetyczny, artystyczny wzór i staranne, wierne jego wykonanie. Pierwszy czynnik zależy od projektanta, drugi od producenta, oba jednak są ze sobą silnie powiązane. Jeśli wzór jest „nietechniczny“, nie przystosowany do możliwości produkcyjnych, zbyt pracochłonny lub wymagający niedostępnych surowców, to wierne wykonanie jego jest niemożliwe. Zasadniczą wadą wzorów wykonywanych przez plastyków jest właśnie ich „nietechniczność“, a przyczyną tego — oderwanie plastyka-projektanta od konkretnych warunków technicznych, nieznajomość warsztatu i procesów technologicznych. Z tego względu wyszkolenie techniczne plastyków staje się zasadniczym problemem wzornictwa. Z drugiej strony projektanci komórek wzorcujących przyzakładowych — obsługiwanych głównie przez techników dobrze zorientowanych w procesach produkcyjnych — nie popełniają tych błędów, grzeszą natomiast brakiem dostatecznego wyszkolenia plastycznego, poczucia estetycznego. Dlatego współpraca plastyków przyzakładowych w komórkach wzorcujących jest koniecznym warunkiem dobrej tych komórek pracy.

Wynikiem rozbieżności między artystą-projektantem i wykonawcą jest duży procent odrzuconych na komisjach selekcyjnych wzorów (np. w branży wełnianej sięgający ok. 50%), nieproduktywność pracy instytucji wzorcujących i brak estetycznych towarów.

Rozpatrując drugi czynnik estetycznego wyglądu przedmiotów należy stwierdzić, że często winę ponoszą

tu zakłady produkcyjne, które bądź przeciwstawiają się wszelkim nowym wzorom, bądź zbyt mało wysiłku wkładają w wierne ich wykonanie. W rezultacie estetyczny wzór często wychodzi z zakładu produkcyjnego w zupełnie zdeformowanej postaci.

Przykładem konserwatyzmu może być tu przemysł jedwabniczy, który np. na jednej z komisji selekcyjnych odrzucił 54 z 98 wzorów ocenionych już uprzednio pod względem artystycznym na komisji kwalifikacyjnej. Nie bez winy jest także dystrybucja, która żąda od produkcji artykułu „chodliwego“, tzn. pokupnego, łatwego do sprzedania, choć często nie spełniającego wymagań artystycznych. Przykładem tego może być żorżeta, która mimo swej niepraktyczności jest jako materiał chodliwy, szeroko lansowana przez dystrybucję.

Warunek „chodliwości“ nie może być decydującym przy ocenie wzoru, gdyż w ten sposób wykluczona zostałaby możliwość urabiania estetycznego odbiorcy. Niedostateczna znajomość potrzeb konsumenta, brak analizy statystycznej rynku przez dystrybutora przyczynia się także do konserwatywnego jego stanowiska.

Wynikiem działania tych wszystkich czynników jest niski procent wykorzystanych wzorów, wynoszący np. dla branży wełnianej zaledwie 25%.

Zagadnienie nie kończy się na tym. Wzór spełniający warunki artystyczne i techniczne musi spełnić ponadto warunek aktualności, tzn. dostać się do rąk odbiorcy w odpowiednim czasie, w przeciwnym wypadku staje się niemodny, nieaktualny i „niechodliwy“. Warunek ten często nie jest spełniany na skutek zbyt długiego cyklu opracowywania modelu np. w laboratorium odzieżowym lub opóźnień w dystrybucji.

*

Dalszy rozwój wzornictwa wymaga dla usunięcia istniejących braków jasnego skryształowania założeń i metod działania. Założenia decentralizacji wzornictwa — tzn. przerzucenia głównego ciężaru pracy projektanckiej na komórki przyzakładowe — są słuszne pod warunkiem, że komórki te staną na wysokości zadania pod względem artystycznym.

Zaletą decentralizacji jest ściśle powiązanie projektantów z produkcją, duże możliwości techniczne

w postaci np. specjalnych maszyn na próby, wreszcie możliwość rozwijania inwencji oddolnej. Trudności związane z decentralizacją, to przede wszystkim trudność w prowadzeniu ogólnopństwowej, jednolitej działalności estetycznej oraz trudności kontroli artystycznej wzorów.

Podstawowym warunkiem rozwoju wzornictwa i usunięcia dotychczasowych błędów jest wyszkolenie kadr plastycznych, odpowiednio przygotowanych ideowo, artystycznie i technicznie. Równolegle musi iść doszkalanie artystyczne robotników. Sieć komórek wzorujących musi być szeroko rozwinięta, winny one silniej wykorzystywać inwencję oddolną, rozwijać nowe pierwiastki ludowe.

Każda komórka wzorująca winna ściśle współpracować z odpowiednio wyszkolonym plastykiem.

IWP, jako instytucja naukowo-badawcza, kompetentna w zagadnieniach estetyki produkcji, winna być decydującym, centralnym czynnikiem kontroli i oceny artystycznej wzorów, przez który winny przechodzić wszystkie projekty poszczególnych wzorcowni. Jednocześnie powinien on szerzej rozwinąć swą działalność naukowo-badawczą i szkoleniową, większą część swych prac projektanckich przekazując komórkom przyzakładowym, współpracującym z plastykami.

Plany wzornictwa w poszczególnych branżach winny być ściśle dostosowane do planów produkcyjnych. Pierwszy krok w tej dziedzinie został już dokonany zarządzeniem PKPG z lipca br. o tzw. asortymentowym planowaniu na rok 1952. W myśl tego zarządzenia w przemyśle odzieżowym i włókienniczym BNEP będzie zatwierdzał asortymentową kolekcję wzorów, która następnie stanie się podstawą zaopatrzenia zakładów produkcyjnych w surowce. W ten sposób usunięte zostanie niedopasowanie wzorów do surowców, każdy wzór będzie projektowany z myślą o zastosowaniu go na konkretnym surowcu. Dalsza działalność winna iść w tak wytyczonym kierunku zsynchronizowania planów wzornictwa i produkcji.

Dopiero wtedy, gdy braki zostaną usunięte i spełnione warunki dalszego rozwoju wzornictwa — estetyczny towar trafi do rąk odbiorcy — świadomego współtwórcy i współuczestnika nowej, socjalistycznej kultury.

Tomasz ZEGADŁO

Problem żywienia zbiorowego

USTRÓJ socjalistyczny, który budujemy dziś w naszym kraju, zmienił strukturę społeczną Polski nie tylko w sensie likwidacji kapitalistów i obszarników, ale i w sensie wprowadzenia nowego stylu życia — stylu socjalistycznego — charakteryzującego się m. in. silnym wzrostem zatrudnienia, a zwłaszcza silnym wzrostem zatrudnienia kobiet, co w znacznym stopniu podniesie stopę życiową ludności poprzez zwiększenie liczby zatrudnionych w rodzinie. Oto co mówi w tej sprawie Plan: „...W ciągu sześćdziesięciu lat zatrudnienia w sektorze socjalistycznym, poza rolnictwem wzrośnie o ponad 2.100.000 osób. Zostanie przyjętych do pracy około 1.250.000 kobiet, a udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w socjalistycznym sektorze, poza rolnictwem, z 29,1% w roku 1949 podniesie się do 33,5% w roku 1955“.

W konsekwencji tych przemian, w konsekwencji daleko idącego oderwania kobiety od spraw gospodarstwa domowego, co z kolei stwarza konieczność stołowania się mas pracujących poza domem, przed aparatem żywienia zbiorowego stanęło wielkie zadanie zapewnienia pracującym obfitych, tanich, smaczych, zdrowych, estetycznie i dobrze podanych posiłków, które by dostаточно wpłynęły na wydajność pracy i samopoczucie.

Wstępnym warunkiem spełnienia tego zasadniczego zadania jest rozbudowa sieci uspołecznionych zakładów żywienia zbiorowego, przy czym trzeba zaznaczyć, że w ciągu sześćdziesięciu lat sieć ta rozszerzy się do 11.000 punktów, czyli że rozszerzy się o 600% w porównaniu z rokiem 1949, dając możliwość wyżywienia 2,2 milionom osób dziennie,

Zagadnieniem niemniejszej wagi jest też sprawa odpowiedniego zorganizowania tych sieci. Doceniając znaczenie organizacji poszczególnych zakładów, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stworzyło specjalny Departament Żywienia Zbiorowego, powołany do zajmowania się całokształtem spraw organizacyjnych. Aby podnieść higienę i estetykę zakładów gastronomicznych oraz w celu usprawnienia obsługi klientów, Ministerstwo wydało też szereg podstawowych przepisów i zarządzeń. W tym też celu opracowało ono drobiazgowo instrukcje dotyczące gospodarczej strony zakładów, stwarzając w ten sposób podstawę do jednolitego działania w skali ogólnokrajowej w oparciu o długoletnie doświadczenia radzieckie.

Fakt istnienia w większości miast kilku central żywienia zbiorowego, a w konsekwencji fakt niepotrzebnego dublowania pracy utrudniał dotychczas prowadzenie racjonalnej, planowanej gospodarki oszczędnościowej.

Dla zlikwidowania tych przerostów administracyjnych i organizacyjnego ujednolicenia sieci żywienia zbiorowego, PKPG ustaliła wytyczne, w myśl których odpowiedzialnymi za jednolitą linię działania w zakresie jak najracjonalniejszego wykorzystania kadr, pomieszczeń, urządzeń technicznych, miejscowej bazy zaopatrzenia, jak również w zakresie zapewnienia odpowiedniego poziomu produkcji i usług zgodnie z wymaganiami socjalistycznej kultury — będą uniwersalni gestorzy: Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego, Związek Spółdzielni Spożywców i Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Ustaliła też przy tym następujący podział funkcji: CZPG obejmie

terenem swego działania miasta wojewódzkie oraz miasta posiadające większe skupiska robotnicze. ZSS będzie miał swoją sieć na terenie miast powiatowych oraz w większych miasteczkach. Placówki żywienia zbiorowego CRS „Samopomoc Chłopska” będą istniały tylko w gminach wiejskich i osiedlach oraz w tych małych miasteczkach, których ZSS nie obejmuje zasięgiem swojej działalności. Na rok 1952 Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustaliło następujący terytorialny zakres działania dla uniwersalnych gestorów: CZPG będzie kierował zakładami żywienia zbiorowego w 63 największych i najważniejszych pod względem gospodarczym miastach, w których będzie miał prawo wyłączności; ZSS będzie kierował zakładami żywienia zbiorowego w pozostałych miejscowościach, w których obok handlu państwowego istnieje miejski handel spółdzielczy, oraz w miejscowościach, w których obok spółdzielczego handlu miejskiego działa handel wiejski; CRS „Samopomoc Chłopska” będzie kierowała zakładami żywienia zbiorowego w miejscowościach, w których istnieje wyłącznie handel wiejski. Akcja przekazywania i przejmowania zakładów żywienia zbiorowego między poszczególnymi przedsiębiorstwami CZPG a spółdzielczością skończy się z dniem 1 stycznia 1952 r.

Centrala Rybna zlikwiduje swoją działalność w zakresie prowadzenia probierni rybnych i do dnia 1.I.1952 r. przekaze bary rybne terenowym przedsiębiorstwom CZPG, spółdzielniom spożywców, zrzeszonym w ZSS i gminnym spółdzielniom, zrzeszonym w CRS. CZPG, najważniejszy spośród gestorów, przejmie z końcem roku od spółdzielczości ponad 400 zakładów oraz zakłady żywienia zbiorowego, prowadzone dotychczas przez Centralę Rybną, przede wszystkim zaś bary rybne we wspomnianych 63 miastach. Przy tej okazji zaznaczyć wypada, że z dniem 1. 10. 51 r. CZPG przejął już od spółdzielczości zakłady żywienia zbiorowego w Warszawie, Łodzi, Rzeszowie, Przemyśle i Białymstoku.

Obok wyżej wymienionych gestorów uniwersalnych działać też będą organizacje o charakterze pomocniczym i specjalnym, a mianowicie: Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego i Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego (bary mleczne) i Kolejowe Zakłady Gastronomiczne (restauracje i bufety dworcowe) prowadzić będą swoje zakłady na terenie całego kraju zgodnie z potrzebami terenu. Polskie Biuro Podróży „Orbis” ograniczy swoją działalność w zakresie żywienia zbiorowego tylko do prowadzenia restauracji o charakterze reprezentacyjnym przy hotelach w miejscowościach: Warszawa, Łódź, Wrocław, Sopot, Szczecin, Gdańsk, Poznań, Kraków, Katowice, Zakopane, Bydgoszcz i Giżycko.

Centrala Spółdzielni Inwalidów, prowadząca nieliczne zakłady gastronomiczne, nie podlega na razie wydanym zarządzeniom.

Tak przedstawia się problem żywienia zbiorowego od strony organizacyjnej, czyli że wstępny warunek spełnienia zasadniczego zadania aparatu żywienia zbiorowego został już w zasadzie wykonany. Jednakże obok rozbudowy sieci uspołecznionych zakładów żywienia zbiorowego i właściwego ich zorganizowania, istnieją jeszcze inne warunki wykonania planu w zakresie żywienia zbiorowego, jak zwiększenie obrotów, wzrost produkcji i wydajności pracy, obniżka kosztów własnych, podniesienie rentowności zakładów — co zresztą ściśle wiąże się z wykonaniem pierwszego warunku.

Oceniając pobieżnie dotychczasowy całokształt działalności naszego młodego aparatu żywienia zbiorowego, trzeba stwierdzić, że na przestrzeni bieżącego roku w rozwoju tego aparatu został dokonany w sumie duży postęp. Poprzyjmy to nasze twierdzenie kilku cyframi. Jeżeli wydajność pracowników w styczniu br. przyjmujemy za 100, to w marcu osiąga ona liczbę 105, w kwietniu 117, w maju zaś 127. Ilość zatrudnionych w styczniu — 100, w lutym — 106, w marcu — 108, w kwietniu — 110, w maju — 117. W dziedzinie produkcji własnej w ubiegłym półroczu nastąpił poważny wzrost, a w samym tylko pionie CZPG jest ona trzykrotnie wyższa niż w drugim półroczu 1950 r. Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1951 r. doniósł, że w okresie tym nastąpił poważny wzrost sieci i obrotów aparatu żywienia zbiorowego. Sieć placówek żywienia zbiorowego wzrosła o około 45% w porównaniu z III kwartałem 1950 r., a obroty w cenach bieżących o ponad 75%.

Jednakże mówiąc o osiągnięciach aparatu żywienia zbiorowego, nie sposób pominąć sporej liczby braków i niedociągnięć, które są powodem tego, że dotychczas nie uzyskaliśmy jeszcze całkowitej realizacji zasadniczego zadania aparatu żywienia zbiorowego.

Dyrektor Departamentu Żywienia Zbiorowego MHW H. Komitau we wrześniowym numerze „Żywienia Zbiorowego” wyliczył 25 kardynalnych braków w aparacie żywienia zbiorowego. Warto wymienić najważniejsze spośród tych braków, a więc: brak kadr, rozumiejących społeczne znaczenie żywienia zbiorowego; brak fachowców; brak właściwej akcji szkolenia; brak mechanizacji zakładów; brak własnego przetwórstwa; niewłaściwa gospodarka surowcowa i materiałowa; brak indywidualnego i grupowego współzawodnictwa pracy; brak opracowania zasad racjonalnego żywienia pod względem zdrowotności posiłków; brak troski o jakość, smak, wygląd zewnętrzny posiłków; brak przestrzegania zasad higieny i estetyki przez pracowników zakładów; brak walki z marnotrawstwem surowca, odpadków spożywczych, opału, oraz brak właściwego i przejrzystego rozrachunku gospodarczego; brak walki z przerostami administracyjnymi; brak mobilizacji do podniesienia rentowności i akumulacji przez likwidację marnotrawstwa; niewłaściwe opracowanie planów inwestycyjnych; brak jednolitych warunków pracy i płacy w zakładach żywienia zbiorowego w różnych pionach; brak współpracy z terenowymi radami narodowymi.

Niektóre spośród wyżej wymienionych braków wymagają bardziej szczegółowego omówienia, szczególnie zaś jeśli idzie o mankamenty w dziedzinie kadr. Zasadniczy błąd polega tu na tym, że za mało zwraca się uwagi na wysuwanie szeregowych pracowników na kierownicze stanowiska, po uprzednim przeszkoleniu. W trosce o racjonalną gospodarkę kadrami wskazane jest też zerwać ze stosowaną dotychczas metodą odgórnego narzucania pracowników kierownikom zakładów. Co się tyczy kierowania pracowników na szkolenie, to jest rzeczą słuszną, aby głos decydujący w tej sprawie miał kierownik danego zakładu, jako znający najlepiej dotychczasową pracę, zamiłowania i zdolności swych pracowników. Pamiętać przy tym należy o racjonalnym wykorzystaniu przeszkolonych pracowników tak, aby ci ostatni nie wykonywali po przeszkoleniu tych samych funkcji, aby np. — jak się to niedawno zdarzyło — szatniarz nie pracował po przeszkoleniu w szatni. Jeśli chodzi o brak fachowców, to najbardziej daje się odczuć brak fachowych kucharzy; odpowiednia propaganda, akcja werbunkowa i odpowiednie szkolenie mogłoby temu brakowi zaradzić. Mimo wzrostu zatrudnienia kobiet w produkcji (wskaznik wynosił w styczniu 100, w lutym 105, w marcu 107, w kwietniu 113, w maju 115), wzrost ten jest jeszcze niezadowalający. Niezadowalający jest też jeszcze, mimo wszystko, procent kobiet na stanowiskach kierowniczych oraz procent zakładów o pełnej obsadzie kobiecej.

Drugą sprawą, przy której warto się dłużej zatrzymać, są mankamenty w dziedzinie zaopatrzenia. Nie jest tajemnicą, że mankamenty te są częściowo wynikiem przejściowych trudności aprowizacyjnych, związanych z klęską posuchy, jednakże nie wszystkie niedociągnięcia w aparacie zaopatrzenia można tłumaczyć nieurodzeniem. Indywidualna inicjatywa kierowników poszczególnych zakładów, polegająca na wprowadzaniu rozmaitych artykułów sezonowych, takich jak lody, świeże owoce, warzywa, napoje chłodzące; na wykorzystywaniu w szerokim zakresie artykułów lokalnych, np. ryb w rejonach nadmorskich; na wprowadzaniu, zwłaszcza w okresie zimowym, surówek o wysokich wartościach witaminowych — może w znacznym stopniu przyczynić się do należytego rozwiązania problemu zaopatrzenia.

Podkreślając konieczność wykorzystywania w jak najszerszym zakresie lokalnych źródeł zaopatrzenia,

trzeba równocześnie zaznaczyć, że hamulcem w rozwiązywaniu tą drogą problemu zaopatrzenia są zbyt liczne formalności przy zaopatrywaniu się ze źródeł zdecentralizowanych, między innymi trudności w uzyskiwaniu zatwierdzenia rachunków za nabyty w ten sposób towar.

Dotychczas w wielu zakładach gastronomicznych spotykało się marnotrawstwo odpadków konsumpcyjnych. Uchwała Prezydium Rządu, przewidująca prowadzenie przez zakłady żywienia zbiorowego tuczu trzody chlewnej również dla ich potrzeb własnych,

ukróci radykalnie to marnotrawstwo, przyczyniając się również do rozwiązania problemu zaopatrzenia.

Poważnym mankamentem w aparacie żywienia zbiorowego jest też zbyt duża rozpiętość cen w zakładach poszczególnych kategorii.

Zarówno dotychczasowe osiągnięcia, jak i błędy aparatu żywienia zbiorowego powinny być dla pracowników przemysłu gastronomicznego przedmiotem głębokiej analizy, która zmobilizowałaby ich do walki o jak najszybszą likwidację błędów, o pełną realizację zadań, jakie nakłada na nich państwo.

Miron POMIANOWSKI

Użytkowanie torfu

CHLONNOŚĆ surowców w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej jest ogromna i ściśle związana z dynamizmem, jakim nacechowany jest nasz Plan 6-letni. Krajowa produkcja surowców stoi więc w związku z tym przed trudnym problemem zaspokojenia potrzeb zarówno przemysłu, jak i budownictwa. Aby zagadnienie to pomyślnie rozwiązać, musimy z jednej strony racjonalnie zużywać materiały, z drugiej — odpowiednio wykorzystać surowce.

Współczesne zdobycze techniki stwierdzają szerokie możliwości rozwojowe dla prefabrykacji, oraz zastosowania w produkcji dotychczas nie używanych lub mało używanych surowców.

Jednym z takich niedostatecznie u nas wykorzystanych surowców jest torf.

Torf powstaje z nagromadzonych obumarłych szczątków roślinnych, które skutkiem nadmiernego nawilgocenia, a co za tym idzie braku tlenu, ulegają powolnemu rozkładowi, czyli tzw. procesowi torfienia. Procesy te zachodzą najłatwiej w miejscach nisko położonych, narażonych na zalewy z sąsiednich rzek i strumieni lub też na wyżynach, pozbawionych należytego odpływu wody.

Rozróżniamy torfowiska niskie, położone najczęściej w dolinach rzek, wysokie, powstające przeważnie w kotlinach o nieprzepuszczalnym podłożu, przejściowe, które zajmują pośrednie stanowisko między poprzednimi rodzajami, a mając zwykle małą miąższość, nie posiadają praktycznego znaczenia. Całkowita powierzchnia torfowisk w Polsce wynosi około 1.800.000 ha. Największe kompleksy znajdują się w dorzeczach Bugu, Bzury, Dunajca, Odry, Noteci, Brdy oraz w północnej części kraju.

Przyjmując, że przeciętna grubość naszych torfowisk wynosi 1,1 m, po przeliczeniu otrzymamy około 20 mlrd. m³ masy torfowej. Z masy tej po przesuszeniu jej do 25 proc. zawartości wody otrzymać można około 2,8 mlrd. ton powietrzno-suchego torfu.

Skład chemiczny torfów uzależniony jest od rodzaju roślin, z których powstał oraz od stopnia ich rozkładu. Podczas procesu torfienia torf ulega pewnym przemianom chemicznym polegającym na wzbogaceniu się masy organicznej w węgiel i azot, przy jednoczesnym ubytku tlenu i wodoru.

Torfy niskie, w przeciwieństwie do wysokich, charakteryzują się znacznie większą zawartością substancji mineralnych, jak związków potasu, wapna, czy kwasu fosforowego, który występuje najczęściej w połączeniu z tlenkiem żelaza, jako tzw. wiwianit. Torfy wysokie natomiast posiadają znacznie mniej azotu i wapna niż torfy niskie. Wapno w torfach występuje zazwyczaj w postaci związków kwasu humusowego, które pod wpływem powietrza przechodzą w węglany. Ważną cechą torfów, szczególnie ze względu na zastosowanie w przemyśle jest mała zawartość siarki, czym odznaczają się specjalnie torfy wysokie.

Jak już powiedziano, skład chemiczny masy torfowej uzależniony jest w pierwszym rzędzie od stanu torfienia. Im wyższe jest bowiem stadium torfienia, tym zawartość części mineralnych w torfie jest większa.

Jednym ze sposobów użytkowania torfu jest sucha destylacja masy torfowej, czyli tzw. koksowanie. Proces ten, w wyniku którego otrzymujemy węgiel torfowy i szereg produktów ubocznych, polega na zwęglaniu torfu w retortach ogrzewanych od zewnątrz. Systemów koksowania jest wiele, a stosowane do tego celu urządzenia mają różnorodną konstrukcję.

Półkoks otrzymany w procesie suchej destylacji torfu ma zastosowanie w kuźniach i przy cementowaniu stali, a wyrabiany z niego węgiel aktywny używany jest w przemyśle szklanym i cukrowniczym.

Smoła o punkcie topliwości 45° C jest wyjściowym surowcem do produkcji mas plastycznych, wosku, lizolu itp.

Woda pogazowa po odciążeniu z niej fenoli, posiadających właściwości trujące używana bywa do produkcji siarczanu amonu, octanu wapnia oraz spirytusu metylowego.

Uzyskany w procesie suchej destylacji torfu gaz, po odpowiednim oczyszczeniu, stosuje się do celów oświetleniowych.

Głównym jednak produktem uzyskiwanym w procesie suchej destylacji jest koks torfowy. Wartość opałowa koksu w porównaniu z innymi materiałami przedstawia się następująco:¹⁾

Rodzaj opału	Waga 1 m ³ w kg	Wartość	Ilość kalorii
		opałowa 1 kg w kal.	
Torf wyrzynany	240	3.000	720.000
Torf maszynowy	280	4.000	1.120.000
Koks torfowy	510	6.600	3.366.000
Węgiel brunatny	700	3.000	2.100.000

W odpowiednio zmodyfikowanym procesie suchej destylacji torfu można otrzymać jako główny produkt zamiast koksu, gaz torfowy, używany do produkcji wodoru, jako domieszka do gazu świetlnego, oraz do syntezy, sztucznego płynnego paliwa.

W okresie ostatniej wojny przeprowadzono próby zastosowania torfu do generatorów, wytwarzających gaz do napędu pojazdów mechanicznych, co zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. Również z pomyślnym rezultatem przeprowadzono próby użycia gazu torfowego do mniejszych jednostek komunikacji wodnej.

Należy wreszcie zaznaczyć, że gaz torfowy może być przerabiany w gazowniach torfowych na gaz świetlny, dostarczany następnie rurociągami do miejsc zużycia. Z 1 tony torfu otrzymuje się: 500 — 1.600 m³ gazu, 300 kg koksu, 40 — 180 kg smoły i 350 kg wody amoniakalnej.

Torf znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle papierniczym. Pierwsze fabryki produkujące papier z torfu powstały w latach 1905 — 1910 w Stanach Zjednoczonych, Irlandii i Szkocji. Otrzymane w Niemczech z torfu próbki papieru, odznaczały się dobrą jakością i nie ustępowały gatunkiem i elastycznością papierom celulozowym.

Również płytki tekturowe o grubości do 8 cm posiadały wysoką twardość, pozwalającą na łatwe ich polerowanie.

¹⁾ Wg. prof. Blautha

Przeprowadzone obecnie w Niemieckiej Republice Demokratycznej próby dały również pozytywne rezultaty, potwierdzające możliwość użycia na większą skalę torfów górzystych, jako domieszki przy fabrykacji tektury i papieru. Ilość zużytego w tym celu torfu waha się w granicach 20—40% w stosunku do ilości miazgi drzewnej.

Niemniejsze zastosowanie w przemyśle papierniczym znajduje torf w Związku Radzieckim.

Ze względu na oszczędność drewna, torf powinien znaleźć jak najszerze zastosowanie w przemyśle papierniczym także u nas. Przemysł nasz bowiem pochłania tysiące m³ drewna, które w naszych warunkach powinno być używane jedynie w wypadkach koniecznej potrzeby.

Łatwość oddzielania włókien w niektórych gatunkach torfów pozwala na wykorzystanie ich w przemyśle włókienniczym.

Najodpowiedniejszym surowcem torfowym, który może mieć zastosowanie w przemyśle włókienniczym jest torf trawiasty, bowiem trawy, a szczególnie tzw. wełnianka posiadają szczególnie wytrzymałe i elastyczne włókna. Należy zaznaczyć jednak, że uzyskane z torfu włókna nie są podstawowym surowcem przy wyrobie materiałów tekstylnych ze względu na stosunkowo dużą łamliwość i kruchość, mogą być jednak z powodzeniem używane jako domieszka do włókien. Włókna natomiast torfowe, odznaczające się dużą zdolnością do wchłaniania płynów używane być mogą do wyrobu koców, służących do okrywania koni. Ostatnio zastosowano torf tzw. wełniankowy do wyrobu materiałów dla wkładek do łóżek szpitalnych, sienników, worków itp. Włókna torfowe znalazły również zastosowanie przy wyrobie materiałów opatrunkowych, jak wata i bandaże, które ze względu na dużą chłonność i własności aseptyczne okazały się lepsze od zwykłych opatrunków.

Zastosowanie torfu w przemyśle włókienniczym zyskuje coraz większe znaczenie. W Szwecji czynne są fabryki produkujące materiały odzieżowe z włókien torfowych.

Ze względu na niedostateczną ilość krajowych surowców potrzebnych do produkcji materiałów tekstylnych, wydaje się, że zagadnienie zastosowania torfu w przemyśle włókienniczym w naszych warunkach powinno stać się przedmiotem odpowiednich badań i doświadczeń.

Torf ze względu na takie cechy jak lekkość, łatwość formowania, złe przewodnictwo ciepła i dźwięku znalazł zastosowanie także w budownictwie.

W związku z deficytem materiałów budowlanych i rozwojem prefabrykacji zagadnienie stosowania torfu w budownictwie powinno być w naszych warunkach szczególnie docenione i dokładnie zbadane.

Uczeni niemieccy Helbing w Hamburgu i Hammerling w Dreźnie poczynili pierwsze próby, na odcinku produkcji płyt torfowych. Płyty Helbinga i Hammerlinga odznaczały się odpornością na działanie wody i ognia, jak również dużą wytrzymałością na ścieranie. Z tych też względów mogły być użyte na jezdnie, chodniki, podkłady kolejowe, posadzki, jak również do wyrobu mebli dzięki łatwości politurowania ich i barwienia.

Ze względu na złe przewodnictwo dźwięku i ciepła, torf może być używany do budowy ścian w kabinach telefonicznych, salach koncertowych, pomieszczeniach studio radiowego, do izolacji wnętrz, chłodni, cieplarni itp. Dachy wykonane z masy torfowej są bardzo trwałe i nie wymagają częstych remontów i smołowania, co ma miejsce przy kryciu papą. Ostatnio produkuje się izolacyjne płyty torfowe o grubości 3 cm. (waga 1 m² — 8 kg) oraz cegły torfowe.

Najszerze zastosowanie znalazł torf jako materiał opałow. Zużycie drewna na opał wynosiło u nas w pierwszych latach powojennych ca 20% ogólnej masy drewna, przeznaczonej corocznie do wyřębu. Stanowi to poważną pozycję w ogólnym bilansie drzewnym. W najbliższych latach projektuje się zmniejszenie udziału drewna opałowego do 12%. Procent ten, ze względu na odciążenie mocno skutkiem wojny zniszczonej produkcji naszych lasów, powinien ulec dalszemu obniżeniu.

Zagadnienie to powinno być rozwiązane w tym kierunku szczególnie na terenie wsi, która większość swego zapotrzebowania na opał pokrywa drewnem. Torf jest materiałem, który przy odpowiednich metodach uzyskiwania, może stać się najtańszym i najbardziej dostępnym paliwem dla mieszkańców osiedli wiejskich. Należy jednak zastosować jak najdalej idące zmechanizowanie eksploatacji torfu, co w dużej mierze przyczyni się do zmniejszenia jego ceny, a tym samym spowoduje wzrost konsumpcji.

Wartość opałow torfu w zestawieniu z innymi materiałami opałowymi przedstawia się następująco:

torf	2.500 — 4.000 kalorii
drewno	2.400 — 3.400 kalorii
węgiel brunatny	1.500 — 3.400 kalorii
węgiel kamienny	4.500 — 7.000 kalorii
nafta	9.700 — 10.300 kalorii

Mimo, że wartość opałow torfu w porównaniu z węglem jest mniejsza, tym niemniej ze względu na wielkość jego pokładów i łatwość eksploatacji surowiec ten powinien być w naszych warunkach na szeroką skalę stosowany jako opał. Należy tylko odpowiednio dostosować paleniska, od czego w bardzo dużym stopniu zależy racjonalne zużycie ciepła zawartego w torfie.

Duże korzyści osiągnąć można przez wykorzystywanie torfu, jako źródła energii. Zagadnienie to zostało odpowiednio ocenione za granicą, a szczególnie w ZSRR, gdzie już w r. 1914 powstała centrala elektromotoryczna w Bogorodsku, która przerabiała rocznie około 160.000 ton suchego torfu, dostarczając 80.000.000 kWh energii w promieniu 100 km. Obecnie w ZSRR w okręgu leningradzkim 40%, a na Białorusi wszystkie tego rodzaju zakłady pracują na torfie i zaopatrują w energię elektryczną liczne ośrodki przemysłowe.

Zagadnienie to powinno być również u nas właściwie ocenione, a wybudowanie siłowni na opał torfowy w niektórych dzielnicach Polski, zasobnych w złoża torfowe i bardzo odległych od źródeł węgla kamiennego, z pewnością okazałoby się bardzo korzystne.

Omawiając zagadnienie użytkowania torfu, należy zaznaczyć, że torf jest doskonałym nawozem azotowym, szczególnie korzystnie oddziałującym na gleby piaszczyste przez wzbogacenie ich w próchnicę, jak również w azot, fosfor, potas itp.

Doniosłe znaczenie spełniać również może torf jako ściółka. Jednym z warunków dobrej ściółki jest zdolność wchłaniania płynnych wydaliny. Torf w porównaniu ze słomą, przedstawia się bardzo korzystnie.

Bardzo korzystną cechą ściółki torfowej jest również jej zdolność absorbcyjna w stosunku do gazów, dzięki czemu obornik torfowy jest zasobny w azot. Zdolności absorbcyjne torfu w stosunku do gazów przyczyniają się również do pochłaniania wydzielającego się w oborach amoniaku i dwutlenku węgla, co wpływa na polepszenie warunków zdrowotnych zwierząt.

Należy również zaznaczyć, że ściółka torfowa jest doskonałym materiałem aseptycznym. Po dodaniu do proszku torfowego 2 — 6% kwasu siarkowego jest on doskonałym środkiem dezynfekcyjnym, niszczącym wszelkie mikro - organizmy z bakteriami tyfusowymi łącznie.

Torf może być również używany do produkcji spirytusu. Proces otrzymywania z torfu spirytusu polega na scukrzaniu celulozy i przeprowadzaniu otrzymanego cukru w alkohol. Z 1 tony torfu otrzymać można 112 — 116 litrów spirytusu, używanego jako paliwo do silników.

Zagadnienie użytkowania torfu jest u nas aktualnym problemem, którego rozwiązanie wymaga jednak dalszych jeszcze badań, celem rozszerzenia wachlarza użytkowania torfu zarówno w przemyśle, jak i w budownictwie.

Racjonalna przeróbka dotychczas używanych, lub niedostatecznie wykorzystanych surowców, których zastosowanie zmniejszyłoby ogólny deficyt na rynku krajowym, jest bardzo ważnym i podstawowym problemem, pomagającym do wykonania zadań ustalonych w Planie 6-letnim.

Zagadnienie gospodarki paszowej

W TROSCE o dobrobyt materialny mas pracujących nasze państwo ludowe specjalną uwagę przywiązuje do zagadnienia hodowli zwierząt domowych. Dowodem tego jest między innymi zapoczątkowana w 1949 r. akcja „H”, która zapewniła ludności miejskiej i wiejskiej dostateczne zaopatrzenie w mięso, mleko, masło i inne artykuły pochodzenia zwierzęcego, stwarzając wyjątkowo korzystne warunki dla hodowców trzody i bydła. Dowodem tego jest Plan 6-letni, przewidujący szybki wzrost produkcji zwierzęcej, a mianowicie wzrost, w końcu Planu, produkcji żywca wołowego o 83%, żywca wieprzowego o 63%, mleka o 102%, jaj o 38%. Dowodem tego jest podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu uchwała w sprawie dwuletniego planu produkcji mięsa, uchwała, której wykonanie znacznie zwiększy produkcję żywca, trzody chlewnej, drobiu i ryb słodkowodnych przez rozszerzenie tuczu na znacznie szerszą niż dotychczas skalę w wyniku włączenia do akcji hodowlanej mleczarni, zakładów żywienia zbiorowego, zakładów przemysłu rolnego i spożywczego, a przede wszystkim gorzelni; w wyniku popularyzowania przez związki zawodowe tuczu trzody wśród ludności miast i osiedli fabrycznych; w drodze udzielania hodowcom macior i knurów specjalnych kredytów, dotacji i premii; w drodze zapewnienia gospodarstwu rolnym stałej opieki fachowej i weterynaryjnej, a przede wszystkim w drodze upowszechniania racjonalnych metod hodowli inwentarza żywego i tuczu trzody poprzez stworzenie sieci punktów zootechnicznych i rozszerzenie sieci zakładów leczniczych dla zwierząt i zaopatrzenie wsi w odpowiednie ilości potrzebnych leków, poprzez przeprowadzanie na szeroką skalę szczepień zapobiegawczych trzody i drobiu.

Bezpośrednią przyczyną wydania tej ustawy jest chęć usunięcia w jak najszybszym terminie przejściowych trudności aprowizacyjnych, związanych z faktem zmniejszenia się — w porównaniu z rokiem 1950 — pogłowia trzody chlewnej, trudności spowodowanych brakami w bazie paszowej, ściślej mówiąc nienadążaniem bazy paszowej za produkcją hodowlaną, jak to określił w swym ostatnim przemówieniu, wygłoszonym na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego wicepremier Hilary Minc. „Jeżeli przyjąć produkcję żyta w roku 1948 za 100 — mówił wicepremier — to wyniosła ona w roku 1950 — 103, jeśli przyjąć produkcję jęczmienia w roku 1948 za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107, jeżeli przyjąć produkcję ziemniaka w r. 1948 za 100, to w roku 1950 wzrosła ona do 139, czyli, że dysproporcja między wzrostem produkcji hodowlanej i bazy paszowej była całkiem wyraźna. Jeżeli zaś, mimo to, do końca 1950 roku obserwowaliśmy wzrost produkcji hodowlanej, to było to wynikiem tego, że państwo, które w roku 1948 eksportowało znaczną ilość zboża, zrezygnowało z tego eksportu, przeznaczając je w znacznym stopniu na paszę.

Na to nienadążanie bazy paszowej złożyło się kilka powodów, w pierwszym zaś rzędzie klęska posuchy, która w miesiącach letnich bież. roku nawiedziła pewne połacie naszego kraju i spowodowała zahamowanie normalnej wegetacji okopowych, a zwłaszcza ziemniaków, które będąc poważnym artykułem spożycia ludności są również, jak wiadomo, podstawowym materiałem paszowym. Wobec takiego stanu rzeczy zagadnienie gospodarki paszowej urasta dziś do zagadnienia wyjątkowo wielkiej wagi.

W jakim kierunku powinno iść rozwiązanie tego problemu? Przede wszystkim w kierunku rozbudowy bazy paszowej, zapewniającej podstawę dla dalszego, trwałego rozwoju hodowli. Według założeń Planu 6-letniego powierzchnia pastewnych strączkowych na ziarno winna wzrosnąć w 1955 o 30% w stosunku do roku 1949, powierzchnia pastewnych na siano lub

zieloną paszę o 48%, produkcja zielonej masy pastewnej na jedną sztukę bydła i koni o 28%, produkcja okopowych pastewnych na jedną sztukę bydła i koni o 40%.

W uzupełnieniu tych założeń podkreślimy, że w celu rozszerzenia bazy pastewnej musimy zerwać z zakorzenionym u nas błędem zasiewania blisko 3/4 powierzchni roli roślinami kłosowymi oraz przeprowadzić na szeroką skalę uprawę roślin pastewnych. Zupełnie niesłuszne są obawy rolników utrzymujących, że zwiększenie zasiewów pastewnych przy równoczesnym ograniczeniu upraw zbóż powoduje niedostateczne zbiory ziarna i słomy. Nie tylko nie zmniejsza się w tym wypadku ilość zboża i słomy, ale i plony są wtedy wyższe dzięki lepiej użyźnionej roli.

W ramach racjonalnej i oszczędnej gospodarki paszowej wskazana jest też dążność do wytwarzania większej ilości paszy bez zwiększenia arealu upraw pastewnych, czyli drogą uprawy międzyplonów i poplonów, będących źródłem taniej i dobrej paszy. Okres między żniwami, a nowymi zasiewami roślin głównych, kiedy to pola leżą przeważnie odłogiem aż do wiosny, musi być wykorzystany w tym celu wszędzie tam, gdzie pozwalają na to warunki atmosferyczne. Przy zasiewach dajmy pierwszeństwo roślinom o największej zawartości białka, więc motylkowym, a wśród nich lucernie, koniczynie, wieloletnim mieszankom motylkowych z trawami. Nie zapominajmy też o uprawie kapusty pastewnej, końskiego zębu, słonecznika, łubinu pastewnego itp. Ambicją każdego rolnika niech będzie zebranie w ciągu dwóch lat trzech plonów z jednego pola.

Poza tym, bardzo ważnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi bazy paszowej jest zwiększenie zbiorów z łąk i pastwisk. Dotychczasowa wydajność z naszych łąk i pastwisk jest bardzo niska, co tłumaczy się tym, że duża ilość rolników dba tylko o uprawę ziemi ornej zaniedbując zupełnie łąki. Pielęgnowanie i nawożenie łąk jest dziś jeszcze zjawiskiem bardzo rzadkim, ich uprawa ogranicza się przeważnie do tego, że zbiera się z nich to, co samo wyrośnie. W dodatku, w wielu wypadkach, zbyt późno przystępuje się do sianokosów, a przecież wiadomo, że w następstwie tego zaniedbania zmniejsza się znacznie wartość strawnego białka w sianie. Czas z tym skończyć i, w pierwszym rzędzie uregulować stosunki wodno-melioracyjne na zaniedbanych przeważnie naszych łąkach i pastwiskach. W okresie Planu 6-letniego zostanie zmeliorowanych około 200 tys ha łąk, na 300 tys. ha łąk i pastwisk zostaną odnowione urządzenia melioracyjne, cała powierzchnia zielonych użytków zostanie zagospodarowana. Główne prace melioracyjne na użytkach zielonych przeprowadzone będą w dolnym biegu Noteci i środkowym biegu Bugu, dla zabezpieczenia dostatecznej ilości wody na łąkach i pastwiskach zostaną zbudowane zbiorniki wodne na Suwalszczyźnie i w okolicach Augustowa w woj. białostockim.

Aby stworzyć rezerwy paszowe i do pewnego stopnia uniezależnić się od warunków atmosferycznych, wskazane jest, abyśmy bazowali nie tylko na podstawowym materiale paszowym, jakim są ziemniaki i zboża, ale i na paszach zastępczych w miejsce tych, których brak odczuwamy obecnie. W tym też celu musimy zwiększyć ilość wytłoków z cukrowni, przystąpić do suszenia wywaru gorzelnicznego i do produkcji mieszanek zbożowych, nie zapominając przy tym o kieszonieniu liści buraka cukrowego. Duże oszczędności da wykorzystanie tysięcy ton paszy, która w postaci plew lnu i rozmaitych zbóż marnuje się dziś niepotrzebnie. Przy rozwijaniu, na wielką skalę, suszarnictwa pasz będziemy korzystać z urządzeń cukrowni i innych zakładów przemysłu rolnego w okresach między kampaniami produkcyjnymi. Dla upowszechnienia tej

akcji Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało specjalne obwieszczenia, które zostaną przeprowadzone po poszczególnych gromadach.

Ministerstwo propaguje wykorzystanie na paszę ziemniaków „odpadkowych”, a więc zarażonych chorobami wirusowymi, pokaleczonych, drobnych itp., słowem takich, które źle by się przechowywały. W związku z brakiem opatu na wsi oraz w celu zaoszczędzenia pracy przy kopcowaniu ziemniaków, Ministerstwo propaguje jednorazowe uparowanie tych ziemniaków w specjalnych parnikach przewoźnych oraz w specjalnie przystosowanych do tego celu skrzyniach. Źródłem pary, potrzebnej do wymienionego procesu parowania ziemniaków będą młeczarnie, tartaki, gorzelnie oraz zwykłe lokomobile parowe. Po uparowaniu, ziemniaki ładuje się do zwykłych rowów i dołów, w których po pewnym czasie ulegają one fermentacji i jako strawna i smaczna kiszonka, mogą bez strat przez dłuższy czas pozostać w dołach. Przy tej okazji należy nadmienić, że przy normalnym kopcowaniu surowych ziemniaków, w składnicach pokarmowych, straty wynoszą 20%. Toteż ten sposób wysoce ekonomicznego przechowywania ziemniaków umożliwi tuczenie trzody chlewnej w okresie letnim, wpływając również na zwiększenie w tej porze roku podaży żywca na rynku. Jednym z ważniejszych materiałów paszowych, wśród pastewnych roślin okopowych, jest burak pastewny. Pomijając już fakt wielkiej wydajności jego korzeni zaznaczmy, że dostarcza on cennych liści stanowiących około 25% wartości odżywczych buraczanych korzeni. Aby w naszych gospodarstwach rolnych buraki wystarczyły aż do nowej paszy zielonej, musimy uprawiać zwłaszcza te ich odmiany, które można przechowywać do wiosny.

Dodatkowym czynnikiem zwiększenia bazy paszowej w drodze stosowania gospodarki oszczędnościowej jest wykorzystywanie dla celów żywienia trzody chlewnej — żołądki, kasztanów, odpadków konsumcyjnych, odpadków przemysłu mleczarskiego itp.

Wprowadzenie nowoczesnych maszyn i narzędzi ułatwi właściwą uprawę roślin pastewnych, jak również walkę z chwastami.

Postulat racjonalnego wykorzystania i odpowiedniego zorganizowania bazy paszowej znajdzie też swój wyraz w usprawnieniu rozdziału pasz, zwłaszcza zaś w konieczności obfitszego zaopatrzenia w paszę województw południowych, a więc tych połaci kraju, w

których złe warunki atmosferyczne spowodowały poważne straty w paszach.

Nieodzownym warunkiem racjonalnego i równomiernego żywienia zwierząt domowych w ciągu całego roku jest też staranne planowanie paszy dla poszczególnych zwierząt, jak również dokładne obliczanie arealu pól dla uzyskania potrzebnych pasz.

Omawiając zagadnienie gospodarki paszowej, trudno nie wskazać na korzyści, jakie można osiągnąć drogą studiowania i stosowania zdobyczy i doświadczeń rolników radzieckich, którzy na odcinku gospodarki paszowej odnieśli duże sukcesy, a zatem którzy mogą nas wiele nauczyć. Trzeba z tego doświadczenia i z tych zdobyczy czerpać pełnymi garściami.

W trosce o należyty rozwój gospodarki paszowej, rząd ludowy, biorąc pod uwagę potrzeby paszowe rolnictwa i nawiązując do podjętych uchwał w sprawie rozwoju hodowli trzody chlewnej, przyszedł z doraźną pomocą paszową hodowcom dostarczając tuczniki, przez wydanie zarządzeń, mocą których w okresie od 12.X.1951 do 12.XI. br. producentom sprzedającym na punktach skupu trzodę chlewną będzie sprzedawana śruta żytnia po obowiązujących cenach w ilości 100 kg śruty żytniej za każdego tuczniaka sprzedanego Centrali Mięsnej.

Nie poprzestając na tej doraźnej pomocy, państwo przeprowadzi na wielką skalę import pasz, stwarzając podstawy dla bardziej długofalowej pomocy hodowlanej. Powodowane tą samą troską, z uwagi na słabsze urodzaje, państwo zwolniło z obowiązku dostawy ziemniaków gospodarstwa rolne — poza kontraktującymi ziemniaki — w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim i rzeszowskim. Poza tym, wciąż w tym samym celu, poprzez partię i odpowiednie czynniki fachowe państwo prowadzi na wsi odpowiednią akcję uświadamiającą.

Trzeba jednak, by te wysiłki Rządu zwały się w jeden nurt z wysiłkami wszystkich rolników, bo tylko wtedy uda nam się przywrócić zachwianą ostatnią klęską posuchy równowagę gospodarki paszowej, tylko wtedy sprostamy zadaniom, jakie ostatnio przypadły w udziale rolnikom i wszelkiego rodzaju hodowcom w wyniku podjęcia przez Prezydium Rządu uchwały w sprawie dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa.

Kazimierz TOMASZEWSKI

Gorzelnictwo rolnicze na nowym etapie rozwoju

JEDNĄ z ważnych gałęzi przemysłu rolno-spożywczego jest gorzelnictwo. Dostarcza ono spirytusu — podstawowego surowca dla wielu innych przemysłów. Spirytus obok przemysłu farmaceutycznego używany jest przy produkcji kauczuku, sztucznego jedwabiu, octu, szeregu preparatów chemicznych, perfumerii, lakierów, politur itd. itd. Z drugiej strony gorzelnictwo, przerabiając ziemniaki, odrzuca cenny odpad, jakim jest wywar ziemniaczany, będący doskonałą karmą dla bydła.

W okresie międzywojennym gorzelnie rolnicze były ściśle związane z dużymi gospodarstwami i majątkami obszarniczymi. O rozmiarach produkcji decydowały interesy hodowlane właścicieli majątków, skutkiem czego przemysł ten był nastawiony raczej na produkcję wywaru niż spirytusu. Gorzelnia, jako część składowa majątku rolnego, opierała się na własnym surowcu, który zależnie od urodzajów rozszerzał lub ograniczał wielkość produkcji. W takich warunkach o opłacalności gorzelni decydowała ilość i jakość wyprodukowanego spirytusu i wywaru oraz to, czy wpłaty otrzymywane za sprzedaż spirytusu pokrywały koszty uprawy ziemniaka i prowadzenia gorzelni. Oczywiście w tych warunkach trudno było mówić o istnieniu ja-

kiejkolwiek planowości w kierowaniu tym przemysłem w skali ogólnokrajowej.

Sytuacja zmieniła się po reformie rolnej w roku 1945, kiedy to w myśl dekretu PKWN z roku 1944 — gorzelnie, pozostawione przeważnie na resztówkach z parcelacji, zostały przejęte przez spółdzielczość zrzeszoną w Związku Samopomocy Chłopskiej, stając się w ten sposób jak gdyby zakładami przemysłowymi nie pozostającymi w administracyjnej zależności od konkretnego gospodarstwa rolnego.

Ta „samodzielność” gorzelń rolniczych łączyła się na tym pierwszym powojennym etapie organizacyjnym z wielu trudnościami, a w konsekwencji z koniecznością podjęcia wielkich wysiłków celem sprostania nowopowstałej sytuacji. Do najważniejszych zadań należało przede wszystkim zapewnienie gorzelnictwu odpowiedniego zaplecza surowcowego. Dalszymi problemami, które należało rozwiązać — było pełne wykorzystanie wywaru, zorganizowanie technicznej i remontowej obsługi gorzelni, administracji i księgowości itd., — z których to zadań wywiązały się gorzelnie w miarę swych możliwości.

Z czasem zrodziła się konieczność stworzenia bardziej jednolitej, bardziej samodzielnej organizacji

przemysłu gorzelnianego. Wtłoczony bowiem w ramy organizacyjne „Samopomocy Chłopskiej” i innych związków spółdzielczych przemysł ten nie był punktem centralnym zainteresowań tych spółdzielni, stanowiąc jedynie jeden z odcinków ich działalności, co w dużej mierze utrudniało planową pracę, przeprowadzenie odpowiednich inwestycji, stosowanie ulepszeń technicznych itd.

Wychodząc z tych słusznych założeń, po raz pierwszy w historii gorzelnictwa stworzono w ostatnich czasach centralną jednostkę administracyjną — Centralny Zarząd Gorzełń Rolniczych podległy Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego, a zarządzający szeregiem wielozakładowych przedsiębiorstw. Dzięki tej reorganizacji, po raz pierwszy otrzymano podstawy lepszego planowania i wykonawstwa w zakresie wszystkich spraw związanych z produkcją przemysłu gorzelniczego.

Do głównych zadań CZGR-u na obecnym etapie należy podniesienie rentowności podległych mu przedsiębiorstw i gorzełń poprzez: usprawnienie i udoskonalenie organizacji produkcji; wprowadzenie przodujących metod produkcyjnych; przeprowadzenie niezbędnych inwestycji; odpowiednie szkolenie kadr; odpowiednią akcją agrotechniczną i uświadamiającą; obniżenie zużycia materiałów i surowców przy równoczesnej trosce o podniesienie jakości; współzawodnictwo i racjonalizatorstwo; ścisły system oszczędności na każdym odcinku.

Wzmocniony przebudową swej struktury organizacyjnej, bogaty w osiągnięcia i doświadczenia z realizacji Planu 3-letniego i blisko dwóch lat 6-latki, przemysł gorzelniczy rozpoczyna obecnie nową kampanię. Podczas gdy kampania 1944/45, pierwsza kampania powojenna, dała państwu 12 milionów litrów spirytusu, kampania 1946/47 przyniosła już ponad 38 milionów litrów spirytusu 100-procentowego; wskaźnik produkcji wzrastał z roku na rok, plany roczne były wykonywane, a nawet przekraczane, jak np. w zeszłorocznej kampanii (112% planu). Doświadczenie tej ostatniej kampanii wskazuje na konieczność odpowiedniego, planowego zorganizowania dostawy ziemniaków, na konieczność dążenia do zgromadzenia ich — w odpowiednim czasie — jak największej ilości, żeby nie dopuścić do przerw w produkcji. Nie uniknięto tego błędu w zeszłorocznej kampanii, w czasie której w pierwszych miesiącach podaż surowca była nadzwyczaj mała, wczesną wiosną panował zastój, a w miesiącach letnich zaznaczył się kolosalny napływ ziemniaków. Ten nierównomierny dopływ surowca, wywołany żywiołowością indywidualnego dostawcy wpłynął dezorganizująco na pracę i produkcję, stając się przyczyną dość poważnych strat materialnych.

Toteż należy tu jeszcze raz z całym naciskiem podkreślić konieczność planowego zorganizowania dostaw tak, aby do końca kwietnia można było kampanię zakończyć. Przeprowadzona w odpowiednim czasie kontraktacja ziemniaków, premiowanie dostawców za planową dostawę i stosowanie kar konwencjonalnych za nieplanową dostawę — może być źródłem dużych oszczędności.

Do podniesienia wydajności i rytmiczności pracy w gorzelni, a tym samym do obniżenia kosztów własnych przyczyniłoby się też bez wątpienia usprawnienie dostawy materiałów remontowych, gdyż jak dotąd, skutkiem zbyt późnego nadsyłania tych materiałów, akcja remontowa odbywała się w ostatniej chwili, na krótko przed kampanią — często kosztem normalnego toku pracy.

Powodem tych niedomagań jest przede wszystkim brak koordynacji pracy terenu z władzami centralnymi. Braki te mogą być usunięte przez lepsze planowanie, wyeliminowanie sztucznych rezerw, terminowość w przesyłaniu do CZGR sprawozdań itp.

W trosce o udoskonalenie organizacji pracy i produkcji należałoby też więcej uwagi poświęcić sprawom współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, ponieważ od-

ciniek ten jest niestety na ogół zaniedbany. Tak samo, dużo jest do zrobienia na polu poprawy warunków higieny.

Bardzo gęstą siecią pokryte są nasze ziemie zachodnie, podczas gdy we wschodnich połaciach naszego kraju przemysł gorzelniany jest bardzo słabo rozwinięty. W związku z tym przewiduje się w Planie 6-letnim inwestycje głównie na tych terenach, tam też przede wszystkim buduje się szereg nowych gorzełń, wszędzie zaś przeprowadza się kapitalne remonty w celu zwiększenia zdolności produkcyjnej gorzełń.

W trosce o kadry poprawiono uposażenie personelu. Odczuwa się jednak w tym przemyśle brak sił roboczych, zwłaszcza zaś brak fachowców. Stąd konieczność kształcenia nowych kadr, konieczność zarówno indywidualnego szkolenia pracowników gorzelnianych w zakładach pracy, jak i zbiorowego szkolenia na kursach specjalnych i krótkoterminowych. Dąży się do zatrudnienia w przemyśle gorzelnicznym większej ilości kobiet, ponieważ pod tym względem przemysł ten pozostaje daleko w tyle za innymi gałęziami przemysłu. Dążność ta jest tym bardziej słuszna, że są tu prace, które można kobiecie powierzyć. CZGR zorganizował m.in. kurs młodych laborantek w Legnicy: jest to początek akcji mającej na celu wciągnięcie kadr kobiecych do pracy w przemyśle gorzelnicznym. Winny być one otoczone troskliwą opieką ze strony przedsiębiorstw i gorzełń.

W celu podniesienia produkcji wskazana jest rewizja dotychczasowych norm produkcyjnych. Dotychczas, ze 100 kg skrobi wyrabia się 50 l. spirytusu. Ale ambicją każdego gorzelnika powinno być uzyskanie z tej masy towarowej 60 l. spirytusu. Aby dojść do tych wyników trzeba usprawnić proces fermentacji zacieru, pamiętając o tym, że bezwzględna czystość jest czynnikiem powodującym wzrost wskaźnika produkcji; trzeba kontraktować jęczmień wielorzędowy bez domieszek innych zbóż; trzeba przy przyjmowaniu ziemniaków zwracać uwagę na zawartość w nich skrobi.

Dla podniesienia rentowności konieczne jest przeprowadzenie obniżki zużycia węgla i jęczmienia. Jak wykazały liczne próby, muł węglowy pali się bardzo dobrze i z powodzeniem może zastąpić węgiel. Trzeba tylko odpowiednio go przechowywać, aby nie uległ zlasowaniu. Dobrze byłoby sporządzić w tym celu specjalne daszki ochronne i ułożyć go w warstwach nie przekraczających grubości 1 m.

W związku z tym, że w roku bieżącym niektóre połacie naszego kraju dotknięte zostały klęską posuchy, skutkiem czego nie przewiduje się zbyt bogatego plonu ziemniaków, czynione są próby znalezienia dodatkowych źródeł surowca: odchodu z produkcji cukru, cykorii, kasztanów itd. Jednakże podstawowy surowiec — ziemniak staje się przedmiotem osobliwej troski władz centralnych. Na terenie całej Polski istnieje 220 zespołów agrotechnicznych, zajmujących się m. in. sprawą wysokowartościowego ziemniaka przemysłowego (m.in. ziemniaka „Lenino”, wykazującego dużą odporność na suszę). Służba agrotechniczna prowadzi również szeroką akcję propagującą tak bardzo wartościowy wywar ziemniaczany, którym można m.in. płacić rolnikom za rozmaite usługi.

Niezależnie od służby agrotechnicznej istnieją laboratoria kontrolne oraz dział kontroli technicznej, której pracownicy mają za zadanie przeprowadzanie kontroli i instruktarzu w gorzelniach.

Mimo trudności, z jakimi borykają się jeszcze pracownicy przemysłu gorzelniczego, ich dotychczasowe osiągnięcia, ich bojowość, ich ofiarna codzienna praca jest rękojmią dalszych sukcesów.

Trzeba jednak, aby zdając sobie sprawę nie tylko ze swych osiągnięć, ale i ze swych niedociągnięć i braków, świadomi zadań, jakie przed nimi postawiła Polska ludowa, bezustannie pogłębiali swą fachową wiedzę, bogacili doświadczenie i walczyli na drodze szlachetnej rywalizacji o pełną realizację planów produkcyjnych.

A. G. GUSAKOW

Rozrachunek gospodarczy i akumulacja wewnątrz-zakładowa

UTRWALENIE rozrachunku gospodarczego odegrało szczególnie ważną rolę w pracy przedsiębiorstw przemysłowych w okresie powojennym w latach czwartej pięcioletki stalinowskiej¹⁾. W warunkach obecnych pomyślnie osiągnięcia przez przedsiębiorstwo wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych — wykonanie planu państwowego, poprawa jakości i asortymentu produkcji, podniesienie wydajności pracy, obniżka kosztów własnych, uzyskanie ponadplanowej akumulacji i przyspieszenie obiegu środków obrotowych — wszystko to jest nie do pomyślenia bez konsekwentnego wprowadzania rozrachunku gospodarczego do wszystkich ogniw działalności przedsiębiorstwa. Przejście na rozrachunek gospodarczy poszczególnych oddziałów, działów produkcyjnych, funkcjonalnych wydziałów gospodarczych aż do doprowadzenia z inicjatywy stachanowców rozrachunku gospodarczego do stanowiska roboczego w postaci osobistych kont poszczególnych robotników — stało się codziennym przejawem gospodarej praktyki przodujących przedsiębiorstw przemysłu radzieckiego.

Wewnątrz-zakładowy rozrachunek gospodarczy jest jedną z najważniejszych dźwigni w dziele opanowania ekonomiki przedsiębiorstwa przemysłowego. Wprowadzenie i utrwalenie rozrachunku gospodarczego w oddziałach produkcyjnych, organizacja pracy całego przedsiębiorstwa na zasadach rozrachunku gospodarczego — pogłębiają zainteresowanie robotników, inżynierów i techników zagadnieniem udoskonalenia techniki, lepszej organizacji produkcji, pobudzają ich myśl twórczą i przykuwają uwagę do zagadnień ekonomicznych. Rozrachunek gospodarczy uczy każdego robotnika, majstra, kierownika oddziału obliczania kosztów związanych z produkcją, oszczędności w zużyciu surowców, materiałów pomocniczych, zasobów energetycznych itp. Bezpośredni wykonawcy i organizatorzy produkcji uczą się na własnej praktyce oszczędnie użytkować zasoby materiałowe, interesując się ich kosztem i kalkulacją kosztów własnych wytwarzanych wyrobów. Gospodarność nabiera charakteru prawa, staje się obowiązującym przepisem w działalności każdego pracownika socjalistycznego przemysłu. I nie ma w tym nic dziwnego. „Wydaje mi się — powiedział M. I. Kalinin — że w historii ludzkości nie było społeczeństwa bardziej gospodarnego od komunistycznego. Jest to zrozumiałe — przecież dysponowanie środkami, ich wydatkowanie tylko w społeczeństwie komunistycznym znajduje się w rękach produkujących. Myślę, że nie ma potrzeby udowadniania, że produkujący jest oszczędniejszy w wydatkach niż wyzyskiwacz lub ten, który przywłaszczył cudze mienie”²⁾.

Równocześnie rozrachunek gospodarczy, ustanawiając materialną odpowiedzialność każdego przedsiębiorstwa przed państwem za wyniki działalności gospodarczej, zapewnia prawidłowe powiązanie interesów całej gospodarki narodowej z interesami każdego poszczególnego przedsiębiorstwa i każdego robotnika, pracownika inżyniersko-technicznego i urzędnika. Osiągane jest to dzięki istnjącemu systemowi podziału akumulacji, której część w postaci tzw. funduszu dyrektora pozostaje do dyspozycji przedsiębiorstwa i przez premiowanie lepszych pracowników oraz przez stosowanie premiiwo-akordowego systemu płac, jest wykorzystywana jako materialny bodziec do wykonywania

i przekraczania planów. Stwarzając materialne zainteresowanie każdego pracownika przedsiębiorstwa w wykonaniu i przekraczaniu planu przemysłowo-finansowego, w zwiększeniu akumulacji — rozrachunek gospodarczy pomaga jednocześnie wychowywać pracujących w duchu komunistycznego stosunku do własności socjalistycznej, zmusza ich do oszczędzania nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej.

Rozwijanie rozrachunku gospodarczego w działalności każdego zakładu i każdej fabryki przez wprowadzanie go do oddziałów i działów produkcyjnych i doprowadzanie do stanowiska roboczego jest skutecznym środkiem opanowania ekonomiki przedsiębiorstwa i bezzwłocznie daje pożądany efekt ekonomiczny. Tak np. przejście na rozrachunek gospodarczy oddziałów i działów produkcyjnych w zakładach samochodowych im. Stalina jeszcze w 1947 r. przyniosło znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji. Podobnie moskiewskie zakłady gaźników, które w ciągu szeregu lat pracowały nierównomiernie według wyników 1947 r. wysunęły się do rzędu rentownych przedsiębiorstw. Przejście na rozrachunek gospodarczy w jednym z zakładów w 1948 r. przyniosło niemniejszy efekt: w zakładzie obniżył się koszt własny, zlikwidowane zostało przekraczanie funduszu płac, został lepiej zorganizowany dzień roboczy i wzrosła wydajność pracy; powstały oszczędności — zasobów energetycznych, na remontach instalacji, na materiałach, wskutek zmniejszenia przestojów i strat, wskutek racjonalizacji i wynalazczości, jednym słowem — oszczędność na wszystkim; w zakładzie, zwiększył się nie tylko zysk, lecz osiągnięto również ponadplanową akumulację. W innym zakładzie rozrachunek gospodarczy oddziałów produkcyjnych przyczynia się w ciągu szeregu lat do pomyślnego wykonania przez zakład planu państwowego według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych: zakład systematycznie przekracza zadania produkcyjne zarówno pod względem wielkości, jak i asortymentu, z roku na rok podnosi wydajność pracy, przekracza zadania w zakresie obniżki kosztów własnych i jest rentownym przedsiębiorstwem o znacznej ponadplanowej akumulacji.

Jak wykazuje praktyka, szczególnie duży efekt ekonomiczny daje doprowadzenie rozrachunku gospodarczego do dołowego ogniw — do działu produkcyjnego i brygady oraz uczynienie z niego masowego i codziennego zjawiska w każdym przedsiębiorstwie, jak to np. ma miejsce w kombinacie Triołgornaja manufaktura im. Dzierżyńskiego, gdzie wzajemne stosunki między oddziałami produkcyjnymi i fabrykami oparto na rozrachunku gospodarczym, gdzie szeroko został rozwinięty brygadowy rozrachunek gospodarczy i gdzie będące na rozrachunku gospodarczym brygady współzawodniczą o tytuł brygady pierwszej jakości. Istnieją również inne tego rodzaju przykłady. Zakłady budowy maszyn transportowych, po niewykonaniu w pierwszym półroczu zadań w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji, rozpoczęły w drugiej połowie 1946 r. pracę nad umocnieniem rozrachunku gospodarczego. Po zastosowaniu szeregu środków, jak: usprawnienia planowania nakładów materiałowych w produkcji, planowania pracy, kosztów własnych oddziałów podstawowych i pomocniczych; usprawnienia sprawozdawczości operatywnej i księgowej i w ogóle doprowadzenia rozrachunku gospodarczego do oddziałów, działów, brygad i poszczególnych robotników — tzn. po zastosowaniu środków, które rzeczywiście zapewniły wprowadzenie rozrachunku gospodarczego do wszyst-

¹⁾ Skrót artykułu zamieszczonego w Nr 4/51 czasopisma „Izwestija Akademii Nauk SSSR Otdelenije Ekonomiki i Prawa”.

²⁾ M. I. Kalinin — O wychowaniu komunistycznym, str. 8 (wyd. 3 ros.).

kich ogniw działalności produkcyjnej — zakłady zaczęły wykonywać plan obniżki kosztów własnych, stały się przedsiębiorstwem rentownym; w 1950 r. suma uzyskanej akumulacji była przeszło dwukrotnie wyższa od zaplanowanej, przy czym 70 proc. ponadplanowej akumulacji uzyskano dzięki obniżce kosztów własnych produkcji towarowej.

Jak wykazuje doświadczenie przodujących przedsiębiorstw, każde przedsiębiorstwo socjalistyczne — duże czy małe — może przejść na oddziałowy rozrachunek gospodarczy i wprowadzić go do dołowych ogniw produkcyjnych — brygady, działu — a nawet do stanowiska roboczego. Należy tylko uprzednio uważnie zbadać działalność tych ogniw produkcyjnych i starannie przygotować się do takiego przejścia. To samo doświadczenie wykazuje, że wprowadzenie i utrwalenie rozrachunku gospodarczego w oddziałach jest już od dawna przyjętą metodą opanowywania ekonomiki przedsiębiorstw socjalistycznych. Praktyka przyniosła już odnośnie tego zagadnienia poważne doświadczenia, zadanie więc radzieckiej ekonomii polega jedynie na tym, aby je teoretyczne uogólnić. Tym bardziej, że niektóre ministerstwa opracowały już nawet wytyczne dla organizacji rozrachunku gospodarczego w oddziałach produkcyjnych zakładów i fabryk.

W związku z tym należy podkreślić, że przeprowadzona w marcu r. b. przez Instytut Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR wspólnie z moskiewskim oddziałem Wszechzwiązkowego Naukowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Budowy Maszyn naukowo-wytwórcza konferencja w sprawie wewnątrz-zakładowego rozrachunku gospodarczego powinna wywrzeć pozytywny wpływ na wszystkie ogniw produkcyjne przedsiębiorstw socjalistycznego przemysłu w sensie dalszego wprowadzenia i utrwalenia rozrachunku gospodarczego.

Jest rzeczą ciekawą, że konferencja ta w sposób przekonywujący wykazała istnienie zarówno specyficznych właściwości, charakteryzujących rozrachunek gospodarczy oddziału, działu i brygady, jak i właściwości odróżniających go od rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa jako całości. Wiadomo, że zasadniczym warunkiem przejścia każdego socjalistycznego przedsiębiorstwa na rozrachunek gospodarczy jest oparcie jego działalności gospodarczej o odrębny, samodzielny bilans dochodów i rozchodów, połączone z otwarciem rachunku rozliczeniowego w Banku Państwa, na którym lokowane są jego własne środki obrotowe. W ten sposób gospodarcza i operatywna działalność przedsiębiorstwa w ramach planu państwowego wykonywana jest samodzielnie, a rozrachunek gospodarczy, będąc metodą planowego kierowania przedsiębiorstwem, pobudza do przejawiania inicjatywy w organizacji produkcji — podporządkowania zaopatrzenia i zbytu, osiągania oszczędności w wydatkowaniu zapasów materiałowych i pieniężnych, a tym samym do wydatnego zwiększania akumulacji, ponieważ podstawową zasadą rozrachunku gospodarczego jest uzgodnienie dochodów z rozchodami — osiągnięcie nadwyżki wpływów nad wydatkami, co właśnie charakteryzuje rentowność przedsiębiorstwa.

Jednakże działalność brygady, działu i oddziału, wykonywana na zasadach rozrachunku gospodarczego, nie może posiadać takiego kryterium jak zysk. Dokonywane przed wojną próby przyznawania poszczególnym oddziałom produkcyjnym prawa do otwierania rachunków rozliczeniowych w Banku Państwa niczego, prócz skomplikowania i zwiększenia kosztów obowiązującego systemu rozliczeń nie dały. Nie jest to nic dziwnego, gdyż z reguły oddział, a tym bardziej dział lub brygada nie są samodzielną jednostką gospodarczą, produkującą towary na zbyt. Dlatego rentowność tj. osiągnięcie zysku nie może być kryterium działalności na zasadach rozrachunku gospodarczego oddziałów, działów i brygad. Liczba wskaźników powinna być dla nich ograniczona do oszczędności surowca, materiałów pomocniczych, energii, płac itp., osiąganej w procesie wykonywania i przekraczania planowych norm wydatkowania zapasów materiałowych i pieniężnych na jednostkę produkcji. Tak więc, jeszcze raz podkreśla to wielkie znaczenie prawidłowego usta-

lania różnego rodzaju normatywów, wzorowej organizacji tzw. gospodarki normatywowej, posiadającej wyjątkowo poważne znaczenie dla wprowadzenia i utrwalenia wewnątrz-zakładowego rozrachunku gospodarczego. Co się tyczy kręgu wskaźników poszczególnych robotników, prowadzących „osobiste konta oszczędności“, to z reguły ogranicza się on do zobowiązań, dotyczących produkcji wysokiej jakości, wykonywania norm w określonym procencie, oszczędności w wydatkowaniu materiałów, paliwa, energii, starannego i troskliwego obchodzenia się z warsztatem, narzędziami itp.

Wielkie znaczenie posiada wprowadzenie i utrwalenie rozrachunku gospodarczego we wszystkich ogniwach przedsiębiorstwa również dla przyspieszenia rotacji środków obrotowych, tak samo jak walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych w praktyce nie może być traktowana odrębnie od poczynąń, mających na celu wprowadzenie i dalszy rozwój rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach socjalistycznych. Jest to istotne, gdyż wszystko to, co uda się osiągnąć dla ulepszenia działalności przedsiębiorstwa drogą przejścia oddziałów i działów produkcyjnych na rozrachunek gospodarczy, w praktyce oznacza skrócenie cyklu produkcyjnego, zmniejszenie zapasów materiałów, surowców, gotowych wyrobów, oszczędność na funduszu płac itd. tj. w ostatecznym rachunku zwiększa jego ponadplanową akumulację. Natomiast walka o dalszy wzrost rentowności przedsiębiorstwa nie może być oddzielona od racjonalniejszego wykorzystania wszystkich jego zasobów i w ostatecznym rachunku od walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Przeprowadzenie wszystkich wymienionych poczynąń przyspieszy również rotację środków obrotowych. I na odwrót, poczynania zmierzające do przyspieszenia rotacji mają zwykle za wynik to, że bądź wywołują one postawienie zagadnienia dalszego rozwoju i wprowadzenia rozrachunku gospodarczego do wszystkich ogniw produkcyjnych, aż do stanowiska roboczego włącznie, bądź w wypadku gdy rozrachunek gospodarczy jest już wprowadzony, stanowią o jego utrwaleniu. Związek między tymi dwiema metodami opanowania i wzmocnienia ekonomiki socjalistycznego przedsiębiorstwa jest bezpośredni i wykorzystanie zarówno jednej, jak i drugiej dobrze wpływa na całą pracę przedsiębiorstwa.

Ciekawy jest przykład pracy moskiewskiej fabryki „Kalibr“, gdzie zrodziła się myśl kolektywnej pracy stachanowskiej w dziale produkcyjnym, której inicjatorem jest starszy majster oddziału mikrometrów, laureat premii stalinowskiej Mikołaj Rossyjski. Dzięki rozwojowi kolektywnej pracy stachanowskiej, ulepszeniu technologii i organizacji produkcji, oraz mobilizacji rezerw wewnętrznych, czemu sprzyjało wprowadzenie rozrachunku gospodarczego do pracy oddziałów i brygad, zmuszające do podciągnięcia się w pracy wszystkich ogniw produkcyjnych i do walki o oszczędność każdego grosza, fabryka osiągnęła znaczny wzrost produkcji i poprawę wszystkich wskaźników jakościowych. Zwiększając z roku na rok wielkość produkcji, fabryka jednocześnie zmniejszyła nakłady pracy na jednostkę produkcji. W wyniku uzyskano bardziej efektywne wykorzystanie środków obrotowych, a produkcja na każdy rubel zwiększyła się.

Niemniej charakterystyczne są doświadczenia fabryki „Elektrosiła“ im. Kirowa, gdzie wewnątrz-zakładowy rozrachunek gospodarczy jest jedną z najważniejszych dźwigni w walce o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. W fabryce tej wszystkie oddziały jeszcze w 1949 r. przeszły na rozrachunek gospodarczy, przy czym dla głębszego zaprowadzenia rozrachunku gospodarczego była jeszcze raz przejrzana organizacja gospodarki normatywnej w oddziałach, aby zapewnić planowanie i ewidencję kosztów własnych w przekroju oddziału. Wprowadzenie rozrachunku gospodarczego doprowadziło do znacznej poprawy organizacji i planowania produkcji w oddziałach będących na rozrachunku gospodarczym, do wzrostu wydajności pracy i bardziej celowego wykorzystania urządzeń technicznych. Znamienne jest przy tym, że w fabryce obecnie rotacja środków, na równi z innymi wskaźni-

kami — wielkości produkcji i wydajności pracy — rozpatrywana jest jako najważniejszy wskaźnik pracy fabryki i uwzględniana jest przy premiowaniu. W ten sposób, w swej praktycznej działalności załoga fabryki „Elektrosiła” podchwyciła i wcieliła w życie te wszystkie wskazówki o wprowadzeniu rotacji środków jako dodatkowego wskaźnika ekonomicznego pracy przedsiębiorstwa, które w ostatnim czasie omawiane były w prasie.

Wprowadzenie i utrwalenie rozrachunku gospodarczego wraz z doprowadzeniem go do oddziałów produkcyjnych i poszczególnych brygad — wywiera dodatni wpływ na całą działalność przedsiębiorstwa przemysłowego, poprawia jego wskaźniki ekonomiczne. Interesujące i pouczające jest w tym względzie doświadczenie zakładów samochodowych im. Stalina, które w 1950 r. osiągnęły pozytywne wskaźniki, zarówno w zakresie wykonania planu wydajności pracy, jak i w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji, w wyniku czego osiągnęły 27,3 mln. rub. ponadplanowej oszczędności. Do osiągnięcia tych sukcesów pomogła zakładom wielka praca, przeprowadzona w roku ubiegłym nad dalszym wprowadzeniem rozrachunku gospodarczego w dołowych ogniach produkcyjnych, w wyniku której ilość brygad na rozrachunku gospodarczym w ciągu 1950 r. zwiększyła się z 297 do 412, tj. blisko półtorakrotnie. Pomogło również to, że zostały opracowane i wprowadzone w życie przepisy rozrachunku gospodarczego dla robotników, zmieniona została taryfa premiowania pracowników inżyniersko-technicznych, co umocniło rozrachunek gospodarczy oddziałów przez zastosowanie brygadowego i indywidualnego systemu rozrachunku gospodarczego. W wyniku wszystkich tych kroków rozrachunek gospodarczy utrwalił się w codziennej praktyce pracy wszystkich oddziałów, stał się bardziej istotnym środkiem mobilizacji szerokich mas robotników i pracowników inżyniersko-technicznych do walki o oszczędne wydatkowanie środków, o ponadplanowe obniżenie kosztów własnych, o akumulację.

Doświadczenia przodujących przedsiębiorstw w zakresie rozwoju i dalszego wprowadzenia rozrachunku gospodarczego aż do stanowiska roboczego włącznie, znacznie rozszerza i pogłębia zrozumienie ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego i wszystkich jego procesów gospodarczych. Jaśniejszą i bardziej przejrzystą staje się bezpośrednia zależność kosztów własnych produkcji od ilościowych i jakościowych nakładów pracy, od oszczędności na surowcu, materiałach pomocniczych, od większej lub mniejszej efektywności wykorzystania urządzeń. Planowe procesy kształtowania wartości towarów wytwarzanych w socjalistycznych przedsiębiorstwach kontrolowane są bezpośrednio przez produkujących, walczących o obniżkę kosztów własnych i zwiększenie akumulacji. Zależność wartości towarów od najlepszych średnio-progresywnych norm wydajności, odzwierciedlających społecznie niezbędne w danej chwili nakłady pracy, staje się bardziej przekonywującą i uchwytną. W procesie kalkulacji kosztów produkcji nie tylko ujawnia się konieczność zmniejszenia nakładów pracy na jednostkę produkcji, wynikającą z działania w ekonomice radzieckiej prawa wartości i która powinna być świadomie wykorzystywana, lecz również to, że państwo socjalistyczne, planowo organizujące produkcję i ustalające

poziom cen i płac, opanowało to prawo, przekształciło jego działanie i wykorzystuje je pomyślnie dla dobra lepszej organizacji socjalistycznej produkcji i zwiększenia socjalistycznej akumulacji. W świetle tego uwypukla się i pogłębia również rozumienie samego rozrachunku gospodarczego, jako metody socjalistycznej gospodarki, ponieważ rozrachunek gospodarczy występuje tutaj jako specyficzna forma planowego wykorzystania działania prawa wartości w ekonomice radzieckiej.

„Rozrachunek gospodarczy ujawnia oblicze przedsiębiorstwa, sprzyja racjonalizacji produkcji, prawidłowej organizacji zbytu i zaopatrzenia i wywołuje ponadto działanie przeciw elementom biurokratyzmu i przewlekaniu spraw” — mówi uchwała KC WKP(b) o reorganizacji kierowania przemysłem. Treść rozrachunku gospodarczego jest wielopostaciowa i zawiera w sobie wiele cech. Jako metoda planowego kierowania socjalistycznym przedsiębiorstwem, rozrachunek gospodarczy jest taką metodą gospodarki socjalistycznej, jaka nie tylko sprzyja wykonaniu wszystkich planowych zadań państwowych odnośnie wielkości, asortymentu, jakości i kosztów własnych produkcji, lecz wymaga przy tym również ścisłej oszczędności w wydatkowaniu surowca, materiałów pomocniczych, zasobów energetycznych, środków pieniężnych na płace i inne potrzeby, najbardziej efektywnego wykorzystania posiadanych urządzeń i narzędzi pracy z takim wyliczeniem, aby cała działalność ekonomiczna przedsiębiorstwa była najbardziej efektywna i przynosiła maksymalną akumulację. Tym bardziej, że realizacja rozrachunku gospodarczego, jako metody kierowania gospodarką, ma miejsce w warunkach obowiązkowego przestrzegania ustalanych przez państwo planowych cen sprzedawanych wyrobów i przy systematycznym planowym podnoszeniu płac robotników i urzędników, tj. w warunkach, wykluczających wzrost rentowności kosztem pogorszenia sytuacji materialnej pracujących, jak to ma miejsce w krajach kapitalistycznych.

Powyższe wyliczenie charakterystycznych cech rozrachunku gospodarczego w świetle walki o przyspieszenie rotacji środków obrotowych i rozwoju samego rozrachunku gospodarczego nie wyczerpuje jednakże zagadnienia. Przecież środki obrotowe — to nic innego, jak wartość w postaci materiałowych i pieniężnych zapasów przedsiębiorstw socjalistycznych i innych organizacji, cyrkulująca w procesie rozszerzonej reprodukcji w postaci funduszy produkcyjnych i funduszy obrotowych. Działalność przedsiębiorstwa na podstawie rozrachunku gospodarczego zakłada racjonalną organizację jego środków obrotowych, ponieważ bez tego niemożliwe jest zapewnienie prawidłowej i oszczędnej organizacji całego procesu produkcji i obrotu towarów, które — jak wiadomo — wyrażają jedność wartości użytkowej i wartości. Dlatego rozrachunek gospodarczy, jako metoda gospodarki socjalistycznej, jest ponadto specyficzną formą organizacji planowego obrotu wartości w reprodukcji socjalistycznej. Wprowadzenie i utrwalenie rozrachunku gospodarczego w działalności przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych oznacza równocześnie udoskonalenie organizacji wartości obrotu, zawartej w zapasach materiałowych i pieniężnych i cyrkulującej w postaci środków obrotowych. (f)

Zwolnienie tempa industrializacji, wstrzymanie tempa industrializacji przeszkodziłoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki...

HILARY MINC

DYSKUSJA

Wojciech GIELŻYŃSKI

O prawidłowej terminologii i poprawności tłumaczeń

ZAGADNIENIA języka i terminologii naukowej — zwłaszcza w dziedzinie nauk społeczno-ekonomicznych — można rozpatrywać tylko w ścisłym powiązaniu z etapami historycznego rozwoju. Jakkolwiek język jest wytworem całego społeczeństwa, wytworem ponadklasowym, to jednak „słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie nieomal nieprzerwanych przemian, przy czym w odróżnieniu od nadbudowy, język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza on zmiany do swego słownictwa przed likwidacją bazy i niezależnie od jej stanu”.¹⁾

Wraz ze zmianą formacji społeczno-ekonomicznej zmienia się treść pojęć ekonomicznych, powstają pojęcia nowe, nie występujące w poprzedniej formacji. Pojęcia te muszą znaleźć wyraz w nowych terminach, które jako nowotwory językowe zdobywają sobie zwolna i nie bez oporu — prawo obywatelstwa. To, co raziło pół wieku temu — dziś jest zupełnie poprawne. To, co razi dziś — za lat pięćdziesiąt być może wejdzie na stałe do słownictwa.

W rozprawie pt. „Barbaryzmy i dziwolagi językowe” wydanej w 1888 roku umieszcza Józef Bliziński między innymi takie „okropne i szpetne” wyrazy, jak „agresywny”, „burżuazja”, „ingerencja”, „ekspansja”, a nawet „inwestycja” — o którym mówi dosłownie, że jest to „jeden z tych wyrazów, szpecących urzędowy styl w Galicji, które potrzebują specjalnego słownika, aby stać się zrozumiałymi dla polskiego ogółu”. Nie trudno zauważyć, że wszystkie przytoczone wyrazy weszły w tym czasie w użycie w związku z rozwojem kapitalizmu na ziemiach Polski, jako wyraz nowych pojęć ekonomicznych i politycznych.

Podobnie dziś oburzamy się na „uzysk” lub „wybraki”; nic jednak nie pomoże oburzenie, jeśli słowa te okażą się potrzebne i zostaną zasymilowane przez język.

Obserwujemy obecnie w dziedzinie słownictwa polskiego te same objawy, które język rosyjski przechodził na analogicznym etapie rozwoju historycznego, kiedy uzupełniła go „znaczna ilość nowych słów i wyrażeń, które wytworzyły się w związku z powstaniem nowej produkcji socjalistycznej, z pojawieniem się nowego państwa, nowej kultury socjalistycznej, nowej społeczności, moralności i wreszcie w związku z rozwojem techniki i nauki”.²⁾

Do nowej terminologii ekonomicznej częstokroć zbyt wcześnie wciskają się językowe potworności — przeważnie rażące profesjonalizmy, sprzeczne z duchem języka, pełnią się jak chwasty, zaśmiecając szpalty czasopism i stronicy książek. Znakomicie możemy obejść się bez takich cudactw jak: „wykon” (w znaczeniu wykonania), jak „wybycie” (wyrazu tego używano m. in. na wykładach w SGPiS), jak „wypust” (literalne tłumaczenie z rosyjskiego), jak „nabór” (spotkany nawet w instrukcjach urzędowych).

Innym zagadnieniem jest poprawność i jednolitość terminologii. Niedopuszczalną rzeczą jest dowolne szafowanie terminami ekonomicznymi, przeinaczanie ich znaczenia, stosowanie wielu terminów dla określenia tego samego pojęcia — a jednak błędy te ciąży na wielu autorach, wielu redaktorach i chyba w stopniu najwyższym, na wielu tłumaczach. Szczególnie dużo bowiem grzechów popełnia się przy przekładach z języka rosyjskiego. Wynika to stąd, że terminologia — zwłaszcza ekonomiczna — kraju, który zbudował socjalizm, musi być z natury rzeczy znacznie bogatsza niż terminologia kraju, który go dopiero buduje. Wynika to, dalej, z podobieństwa obu języków; tłumacze często upraszczają swoje odpowiedzialne zadanie i prze-

kładają „żywcem” albo wręcz piszą „polskie” słowa, będące literalną transkrypcją słów rosyjskich i uważają to za szczyt precyzji. Takiej „precyzji”, oczywiście, od tłumaczy się nie wymaga.

Ujednolicenie i ustalenie terminów ekonomicznych, z którymi tłumacze najczęściej spotykają się przy przekładach z rosyjskiego i tłumaczą je nie bacząc ani na poprawność językową, ani na oficjalną nomenklaturę (która nota bene nie jest bez wad) — jest sprawą bardzo wielkiej wagi. Zajmiemy się tu szeregiem najpowszechniejszych błędów.

*

„Czech”, „oddzielenie”, „odziel”, „uczastok”. Najpospolitszy chaos istnieje przy oznaczaniu nazw komórek wchodzących w skład przedsiębiorstw przemysłowych (zarówno w tłumaczeniach, jak i w pracach oryginalnych); każdy z autorów i tłumaczy używa nomenklatury, jaka mu najbardziej odpowiada, nie bacząc na obowiązujące w tej dziedzinie przepisy.

Według ustalonej struktury przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce podstawową jednostką produkcyjną w zakładzie jest wydział, w którym odbywa się pewien zamknięty proces produkcyjny. Dokładnym odpowiednikiem rosyjskim jest „czech”, np. „litiełnyj, kuzniecnyj, prokatnyj, zborocznyj czech”, co tłumaczyć należy jako wydział odlewniczy, wydział kuźni, wydział walcowniczy (lub prościej — odlewnia, kuźnia, walcownia), wydział montażowy.³⁾ Mamy podobnie wydział wielkich pieców, tłoczni, mechaniczny itd.

Mniejszą (nie zawsze występującą) komórką produkcyjną jest oddział, tj. część wydziału, w której odbywa się pewien fragment procesu produkcyjnego. W niewielkich przedsiębiorstwach nie ma wydziałów i wtedy komórka podstawowa również nosi nazwę oddziału. W obu wypadkach rosyjskim odpowiednikiem jest „oddzielenie”, np. „kotielnoje, prjadilnoje oddzielenie” — oddział kotłowy, oddział przędzalniczy (lub prościej — kotłownia, przędzalnia). Niewłaściwe jest natomiast stosowanie terminu „oddział” do komórek funkcjonalnych i usługowych w przedsiębiorstwie, gdyż takie komórki noszą nazwę „działów” (otdiel). A więc „otdiel techniczskoj kontroli” — to dział kontroli technicznej, „otdiel snabżenija” — dział zaopatrzenia itd.

Pewne wątpliwości nasuwają się przy tłumaczeniu wyrazu „uczastok”. Oznacza on wyodrębnioną część wydziału (lub oddziału), na której czele stoi majster. Analogiczne ogniwo w naszych fabrykach zwane jest zazwyczaj warsztatem. Różni tłumacze różnie przekładają ten termin — jako odcinek, zespół lub grupę, często w połączeniu z przymiotnikami „roboczy” lub „produkcyjny”. Trudność wywodzi się stąd, że w polskiej praktyce nie było dotąd potrzeby wyodrębniania tego ogniwa przedsiębiorstwa; w Związku Radzieckim natomiast potrzeba taka istnieje już od dawna — jako konsekwencja głęboko i szeroko wprowadzonej zasady wewnętrznego rozrachunku gospodarczego oraz operatywnego planowania.

Słowo „odcinek” językowo najbardziej odpowiada „uczastkowi”, ale nie jest dotąd używane w praktyce, a przy tym ma sens dość nieokreślony — mówi się np. „ważny odcinek gospodarki narodowej”, lub „każdy musi czuwać na swoim odcinku” itp. Lepszy jest „zespół” (ewentualnie z przymiotnikiem „produkcyjny”), ale tym samym słowem tłumaczy się rosyjski termin „uzjeł”, oznaczający składowe elementy maszyn i urządzeń, a niekiedy również wyraz „agriegat”, tj. grupę maszyn, związanych wspólnym cyklem produkcyjnym.

¹⁾ J. Stalin. W sprawie marksizmu w językoznawstwie, „Książka i Wiedza” 1950, str. 22.

²⁾ J. Stalin — tamże, str. 6.

³⁾ Wszystkie przykłady z „Tołkowyj słowar ruskowo jazyka”, Moskwa 1941.

Za najtrafniejszy odpowiednik „uczastka“ należałoby uznać „warsztat“ lub „zespół produkcyjny“ — o ile dla „uzła“ ustalili się termin „podzespół“ a dla „agregatu“ — agregat.

„Obaracziwajemost“. Żadne chyba wyrażenie rosyjskie nie jest tłumaczone na tyle różnych sposobów, co „uskarenije obaracziwajemosti oborotnych sriedstw“. Wypowiadali się na ten temat liczni ekonomiści, sugerując najrozmaitsze, mniej lub więcej trafne propozycje. Mimo to, w spisie „Biblioteki finansów“ zamieszczanej na końcu każdej książki „Polgosu“ z tej dziedziny figurują m. in. następujące tytuły:

Walka o zwiększenie częstotliwości obrotu środków.

Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych w zakładach przemysłowych.

Przyspieszenie częstotliwości obrotu środków obrotowych.

Metody obliczania obracalności środków przedsiębiorstw.

Tyle w samych tytułach; w treści możemy spotkać jeszcze kilkanaście innych wyrażen: obiegowość, obrotowość, szybkość obiegu lub obrotu, częstotliwość obiegu — we wszystkich możliwych kombinacjach ze słowami „przyspieszenie“ lub „zwiększenie“. Zniknęła natomiast niemal bez śladu modna do niedawna „rotacja“ (zachowując się tylko w czasopiśmie „Polgosu“); zniknęła niesłusznie, gdyż właśnie „przyspieszenie rotacji środków obrotowych“ nie tylko ma najlepsze brzmienie, ale i najdokładniej odpowiada wyrażeniu „uskarenije obaracziwajemosti oborotnych sriedstw“, które tyle kłopotu sprawia i krwi psuje tłumaczom.

Zarzucenie „rotacji“ jest chyba tylko wynikiem przesadnej troski o „czystość“ języka; troski nieuzasadnionej, gdyż „rotacja“ brzmi zupełnie poprawnie z punktu widzenia językowego, a w każdym razie znacznie lepiej niż „obracalność“ lub sztuczna „częstotliwość obrotu środków obrotowych“, która nota bene bardzo przypomina przysłowiowe „masło maślane“. Mamy w polskim języku wiele słów podobnych do „rotacji“ — choćby „produkcja“, „reprodukcja“ czy „reakcja“ i wcale nie zmieniamy ich na „odwytwarzanie“ ani na „odczynność“. Mamy również maszyny rotacyjne, których chyba nikt nie nazywa „obracalnymi“.

„Wyrabotka“. Termin ten oznacza gotową produkcję, ilość wyrobów wyprodukowanych w pewnej jednostce czasu przez jednego robotnika lub dany zespół ludzi. Zależnie od kontekstu można „wyrabotka“ tłumaczyć jako „wydajność pracy“ (wydajność pracy bowiem mierzy się również ilością wyrobów, wyprodukowanych w pewnym czasie), jako „produkcja na głowę“ lub „na jednego robotnika“, wreszcie po prostu jako „produkcja“.

Warto tu zauważyć, że wyrażenie „proizwoditel'nost' truda“ nie odpowiada dokładnie polskiemu pojęciu „wydajności pracy“, lecz raczej „produkcyjności pracy“. Różnica między tymi pojęciami jest mniej więcej taka, jak między „wydobyciem z kopalni“ a „zdolnością produkcyjną kopalni“; „wydajność pracy“ oznacza faktycznie osiągniętą w danych warunkach produkcję na 1 robotnika, zaś „produkcyjność pracy“ — produkcję możliwą do osiągnięcia w danych warunkach przez 1 robotnika. W mowie potocznej oba wyrażenia znaczeniowo niemal ze się pokrywają.

„Brak“. Język polski, niestety, ma tylko jedno słowo „brak“ jako odpowiednik dwóch pojęć i terminów rosyjskich; „brak“ (wyrób uszkodzony, nie odpowiadający normom) oraz „otsustwie“ (nieobecność, nieistnienie czegoś). Wynikają z tego także paradoksy jak np. powiedzenie „brak braków świadczy o dobrej pracy przedsiębiorstwa“. Wprowadzenie w pierwszym znaczeniu słowa „wybrak“ (używanego dotąd tylko w hutnictwie) wydaje się nie tylko słuszne, ale wręcz pożądane; mamy zresztą słowa „wybrakować“, „wybrakowany“ — które nikogo nie razi, a więc i „wybrak“ powinien przyjąć się na dobre.

„Tiechpromfinplan“. Dosłownym i najzupełniej poprawnym z punktu widzenia językowego tłumaczeniem tego wyrażenia jest „plan techniczno-przemysłowo-finansowy“. Dlatego dziwne się wydaje, że niektórzy tłumacze i autorzy wbrew terminologii używanej np. w instrukcjach PKPG używają wyrażenia „techniczno-finansowy plan przemysłowy“. Nie brzmi to lepiej

od dosłownej wersji a jest niecisłe. Nie chodzi bowiem o techniczny i finansowy plan dla przemysłu, ale o plan, zawierający dane techniczne, finansowe i przemysłowe, tj. produkcyjne. Po wtóre — połączenie rosyjskie wcale nie jest przypadkowe: od techniki zależy produkcja przemysłowa; od produkcji przemysłowej z kolei — sprawy finansowania. Jedność wszystkich trzech elementów planu jest dobitnie podkreślona wyrażeniem wspólnym „tiechpromfinplan“.

„Wnutrizawodskij“ (raszczot, planirowaniye). W terminologii urzędowej i u większości autorów spotykamy wyrażenie „wewnątrz-zakładowy“. Nie jest ono właściwe z punktu widzenia językowego; duchowi języka polskiego bardziej już odpowiada termin „wewnętrzno-zakładowy“. A może by mówić po prostu „planowanie wewnątrz zakładu“ i „rozrachunek wewnątrz zakładu“? Sens pozostanie ten sam, a uniknie się zbędnych i nie lubianych przez nasz język połączeń przymiotnikowych. Tak samo np. „narodno-chaziajstwien'ny plan“ tłumaczymy jako „narodowy plan gospodarczy“ nie zaś „plan narodowo-gospodarczy“, gdyż takie skojarzenie nie ma żadnego sensu.

„Naczalnik“ (np. cjecha⁴). Tytuł ten jest często niewłaściwie tłumaczony wyrazami „naczelnik“ lub „szef“, które w polskiej mowie mają jak gdyby nieco biurokratyczne brzmienie. Prawidłowym odpowiednikiem polskim jest „kierownik“ (np. wydziału montażowego).

„Operatiwnoje planirowaniye“. Polskie wyrażenie „planowanie operatywne“ jest poprawnym i dokładnym tłumaczeniem, zarówno pod względem sensu, jak i formy językowej. Jest przy tym wyrażeniem przyjętym już w praktyce i literaturze fachowej. Nie wiadomo więc dlaczego niektórzy autorzy używają terminu „planowanie wykonawcze“ — troska o „czystość“ języka jest w tym wypadku mocno przesadzona: przecież nawet słowo „plan“ nie jest pochodzenia polskiego.

„Dispetczer“. Wyrazy „dispetczer“, „dispetczerskij“ itp. przeniknęły do fachowej literatury radzieckiej z języka angielskiego. Z kolei zawędrowały one do Polski i niestety, zostały przyjęte przez wielu tłumaczy w transkrypcji literalnej — „dyspeczer“, system „dyspeczerski“. Jest to oczywistym nonsensem, skoro możemy użyć poprawnego w polskim brzmieniu słowa „dyspozytor“ i „dyspozytorski“, które zupełnie oddają sens tego terminu.

„Wypusk“ (proizvodstva, produkcji). Dosadne rosyjskie słowo „wypusk“ jest zupełnie nie rozumiane przez tłumaczy, którzy przekładają je jako „wypuszczenie“, „wydanie“ lub nawet „wypust“. Tymczasem zazwyczaj przy tłumaczeniach należy „wypusk“ w ogóle usuwać; oznacza on bowiem ilość produktów, wytworzonych przez jakąś jednostkę produkcyjną w pewnym czasie, czyli po prostu produkcję tej jednostki (wyraz „produkcja“ w języku polskim ma kilka znaczeń; jedno z nich właśnie dokładnie odpowiada „wypuskowi“). A więc: „plan po wypusku produkcji“ — to po prostu plan produkcji, „wypusk godnogo proizvodstva“ — to produkcja właściwej jakości.

Niekiedy jednak „wypusk“ oznacza moment zakończenia produkcji i przejścia towarów do sfery obrotu. Wtedy — orientując się z sensu — należy wyraz ten tłumaczyć przez omówienie.

„Zadieł“. Często w fachowej literaturze radzieckiej spotykane słowo „zadieł“ nie oznacza bynajmniej „zaczątku produkcji“ — jak chcą niektórzy tłumacze — ale, oznacza „nagromadzenie wyrobów (izdielij) powyżej przyjętej normy lub jednodniowego zapotrzebowania współdziałającego wydziału“⁴). Odpowiada to mniej więcej polskiemu pojęciu „zapasów ponadnormatywnych“. Często jednak „zadieł“ używany jest w szerszym znaczeniu, jako „produkcja w toku“.

Tych kilka przykładów — to oczywiście mała tylko część terminów i wyrażen ekonomicznych, które są błędnie przekładane z języka rosyjskiego na polski.

Chodzi o to, aby i tłumacze i autorzy i redaktorzy bardziej sumiennie podchodzili do swej pracy i przekładając, pisząc lub redagując teksty ekonomiczne poznali przedtem dobrze zarówno terminologię przyjętą w Związku Radzieckim, jak i nową terminologię, która wykształciła się i dalej kształtuje w Polsce.

⁴) Tolkowyj słowar ruskowo jazyka — Moskwa, 1941.

Realizujemy plan inwestycyjny

W DZIEDZINIE inwestycji produkcyjnych III kwartał bieżącego roku obfitował w wydarzenia o wyjątkowym znaczeniu. Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego za ten kwartał stwierdza, że tempo realizacji planu inwestycyjnego uległo dalszemu wzmożeniu. Zrealizowane w okresie 9 miesięcy nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej wzrosły w cenach porównywalnych o 54% w porównaniu z odpowiednim okresem 1950 r.

W zakresie Ministerstwa Górnictwa nakłady inwestycyjne zrealizowane w okresie 9 miesięcy 1951 roku wzrosły w cenach porównywalnych o 7% w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku, w zakresie Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego o 51%, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego o 69%, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego o 21%, Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego o 83%. Wysoki wzrost nakładów inwestycyjnych w porównaniu z rokiem ubiegłym osiągnęły również ministerstwa komunikacyjne, a zwłaszcza Ministerstwo Poczt i Telegrafów i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego.

W III kwartale bieżącego roku budowniczowie największej w Polsce cementowni w Wierzbicy zmontowali w rekordowym czasie 11 dni dwa największe w Europie piece obrotowe do wypalania cementu. W Augustowie oddany został do użytku pawilon „A” wielkiej, nowoczesnej fermentowni tytoniu. W Dychowie ruszył olbrzymi turbozespół. W Opolu uruchomiono najnowocześniejszą w kraju chłodnię składową. W Zdziechowicach ruszyły potężne Zakłady Koksochemiczne — jedna z największych budowli socjalizmu na Ziemi Opolskiej.

Wszystkie te nowouruchomione giganty są tworem śmiałej polskiej myśli naukowej oraz świadomej i ofiarnej pracy polskiego robotnika. Pomnożą one siły gospodarcze i uniezależnią nas w coraz większym stopniu od importu kosztownych materiałów i surowców.

Rozbudowa naszej gospodarki narodowej nie ogranicza się jednak do wznoszenia tych sztandarowych i doskonałych technicznie olbrzymów. Nie ma zakładu przemysłowego, czy fabryki na terenie naszego kraju, która by w ramach Planu 6-letniego nie rozbudowywała i nie usprawniała swych obiektów i urządzeń — która by nie rozszerzała zakresu swej produkcji.

NAKŁADY INWESTYCYJNE W ROKU BIEŻĄCYM

Do pełnej realizacji planu produkcyjnego w bieżącym roku mocno przyczynił się plan inwestycyjny. Plan inwestycyjny na rok bieżący został sporządzony w ścisłym dostosowaniu go do potrzeb planu produkcyjnego roku 1951 oraz następnych lat Planu 6-letniego.

W 1951 roku rozmiary inwestycji są znacznie wyższe niż w 1950 roku. Większość sum przeznaczona jest na inwestycje, które zostaną zakończone w roku bieżącym. W konsekwencji da to dalsze zwiększenie naszego aparatu gospodarczego — zwiększenie stanowiące podstawę do wykonania wielkich zadań gospodarczych następnych lat sześciolatki.

Doświadczenia lat ubiegłych uczą nas, że gospodarczo najefektowniejsze są inwestycje realizowane w krótkim czasie. Inwestycje takie nie blokują środków i szybko przynoszą spodziewane efekty gospodarcze. Dlatego szczególne znaczenie posiada wykonanie w całości planu inwestycyjnego w 1951 roku, oddanie zaplanowanych obiektów do eksploatacji w oznaczonych planem terminach, a przy tym dobre i oszczędne ich wykonanie. Wymaga to równoczesnego realizowania inwestycji w ciągu całego roku, wymaga to rytmicznej produkcji budowlano - montażowej, znacznego natężenia robót inwestycyjnych.

W okresie Planu 3-letniego inwestycje wykonywane były raczej w drugim półroczu każdego poszczególnego roku. Miesiące wiosenne były przeważnie nie wykorzystywane. Powodowało to marnotrawstwo czasu, przestoje w pierwszych miesiącach roku, dezorganizację produkcji budowlanej, wprowadzało chaos w dostawy materiałów i urządzeń, obniżało jakość wykonawstwa i podrażało jego koszty.

Rok 1950 przyniósł pod tym względem wydatną poprawę. Jednakże nie zdołaliśmy jeszcze osiągnąć całkowicie równomiernego rozłożenia robót inwestycyjnych w ciągu całego roku. W początkowych miesiącach występowały zahamowania przeważnie w dokumentacji technicznej. Toteż w ciągu trzech pierwszych kwartałów ubiegłego roku, plan produkcji budowlanej został wykonany w 69%, zamiast w 75%. Dopiero wzmożone wysiłki w ostatnim kwartale 1950 roku doprowadziły do wykonania planu w 99,4%.

W roku bieżącym, w wykonawstwie budowlano - montażowym skończono ze szturmowością, dzięki szybkiemu i sprawnemu przygotowaniu realizacji planu oraz dzięki oszczędnemu i terminowemu wykonaniu przewidzianych inwestycji.

Nie dziwne więc, że przedsiębiorstwa budowlano - montażowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan produkcji budowlanej na III kwartał 1951 roku jak następuje: Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego — 113%, Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — 116%, Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe Ministerstwa Przemysłu Lekkiego — 115% oraz przedsiębiorstwa budowlano - montażowe Ministerstwa Żeglugi — 108%. Przy wykonaniu planu produkcji budowlanej jako całości, przedsiębiorstwa budowlano - montażowe podległe następującym ministerstwom, nie wykonały w pełni planu: Ministerstwa Górnictwa (99% planu), Ministerstwa Kolei (82%), Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego (84%) oraz Ministerstwa Poczt i Telegrafów (78%).

U podstaw niewykonania planu produkcji budowlanej leży jeden zasadniczy fakt: kierownictwa danych gałęzi nie uświadomiły sobie w dostatecznym stopniu tej podstawowej prawdy, że plan realizuje się, że plan wypełnia się nie „sam przez się”, nie żywiołowo, lecz w walce, w uporczywym wysiłku organizacyjnym i politycznym.

Dla sprężystego i należytego wykonania planu inwestycyjnego, Rząd powziął uchwałę mobilizującą wszystkich wykonawców do zabezpieczenia sprawnego przebiegu realizacji inwestycji. Dzięki zobowiązaniom zarówno inwestorów, biur projektowych, przedsiębiorstw budowlano - montażowych, jak i dostawców artykułów i urządzeń inwestycyjnych — plan inwestycyjny został w całości przygotowany i realizowany już w pierwszym kwartale.

Wszystkie zaplanowane inwestycje miały zatwierdzone założenia projektowe, miejsca realizacji oraz niezbędne dokumenty prawne. Inwestorzy na ogół przestrzegali terminów dostarczenia biur projektowym założeń wstępnych projektów. Trzeba jednak zaznaczyć, że jeszcze w roku 1950 zachodziły wypadki, że w wyniku opieszałości, albo braku zdecydowania inwestorów w ustalaniu warunków, jakim odpowiadać powinien projekt zdarzały się przestoje w biurach projektowych. To niedopuszczalne zjawisko nie miało miejsca w roku bieżącym, między innymi dzięki lepszej pracy biur projektowych, które mimo trudności starają się sprostać odpowiedzialnym zadaniom, jakie na nie nakładają plany inwestycyjne.

Sprawną i szybką realizacją planu inwestycyjnego w 1951 roku jest wynikiem interwencji załóg u inwestora, w biurze projektowym, u dostawcy materiałów

budowlanych, urządzeń i wyposażenia. Od pełnego, terminowego, sprawnego i oszczędnego wykonania planu inwestycyjnego zależy w dużym stopniu wykonanie planu produkcyjnego na rok bieżący.

INWESTYCJE NA ROK 1952

Równocześnie dobiegają końca prace nad sporządzeniem planu inwestycyjnego na 1952 rok, tj. trzeciego roku Planu 6-letniego.

W oparciu o doświadczenia lat ostatnich, w oparciu o pogłębioną metodologię planowania inwestycyjnego, wreszcie w oparciu o podstawowe założenia Planu 6-letniego, tworzymy na rok 1952 plan doskonalszy, ujmujący lepiej zadania inwestycyjne oraz efektywniej mobilizujący możliwości wykonawcze.

Prace nad sporządzeniem planu inwestycyjnego na 1952 rok objęły ustalenie wytycznych wraz z limitami finansowymi i rzeczowymi; szczegółowy projekt planu inwestycyjnego oraz końcowe przygotowanie realizacji zatwierdzonych planów szczegółowych.

Szczególnie ważne znaczenie mają inwestycje produkcyjne. Zagadnienie rozbudowy bazy materialnej wymaga skupienia uwagi na maksymalnym uprzywilejowaniu realizacji obiektów, których ukończenie przynosi za sobą coraz większy wzrost produkcji, potrzebnej do wykonania trzeciego roku Planu 6-letniego. Uprzywilejowanie inwestycji produkcyjnych oznacza konieczność dążenia do pełnego uzgodnienia zadań rzeczowych z wielkością przyznanych limitów, nato-

miast w odniesieniu do inwestycji nieprodukcyjnych granice nakreślone limitami finansowymi są traktowane bez możliwości ich naruszenia.

Przy sporządzaniu planu inwestycyjnego na rok 1952 zastrzono jeszcze bardziej wymaganie terminowego przygotowania dokumentacji technicznej.

Lokalizacja nowych inwestycji została oparta na założeniu równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych. W toku bowiem ostatecznych ustaleń Planu 6-letniego zostały wysunięte nakazy tworzenia nowych okręgów przemysłowych oraz rejonów produkcyjno - konsumcyjnych, w trosce o należyty rozwój produkcji rolnej. Z tych też względów, zagadnienie nowych okręgów i ośrodków przemysłowych, nowych rejonów upraw roślin zwłaszcza przemysłowych, zagadnienie baz paszowych zostało wzięte pod uwagę w planie inwestycyjnym na rok 1952. W planie tym odzwierciedlają się te wszystkie zasadnicze postanowienia Planu 6-letniego, które oznaczają przekształcenie zarówno ogólnej struktury społeczno - gospodarczej kraju, jak i struktury poszczególnych działów i gałęzi gospodarki narodowej.

Prace nad planem inwestycyjnym na rok 1952 są przeprowadzane jak najstaranniej. W ich wyniku otrzymany plan inwestycyjny, będzie dowodem dalszych osiągnięć w pracy inwestycyjnej, a zarazem będzie nowym cennym wkładem w budowę podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce.

Marian Ostrowski

Racjonalizatorzy walczą o nową technikę

ZADANIA gospodarcze każdego roku, każdego kwartału są składową częścią wielkiego Planu 6-letniego. Celem tego Planu jest zlikwidowanie wiekowego zacofania Polski. W ciągu siedmiu lat władzy ludowej wiele zrobiono dla likwidacji tego zacofania. Plan 6-letni — to wielki krok na tej drodze. Jest rzeczą oczywistą, że zlikwidowanie w ciągu niewielu lat wiekowych zaniedbań okresu kapitalizmu wymaga ogromnego wysiłku całego narodu. Każdy rok stawia przed nami nowe zadania. Plany są coraz trudniejsze, wymagają coraz większej zdolności mobilizacyjnej oraz umiejętnej walki z trudnościami. Dotyczy to wszystkich zakładów pracy, wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej.

Osiągnięcia produkcyjne zakładów pracy w minionym kwartale świadczą, że nawet w okresie trudności możliwe jest nie tylko wykonywanie, ale i przekraczanie planu. Osiąganie wyższej wydajności możliwe jest przez zastosowanie coraz lepszych metod pracy, coraz doskonalszych narzędzi, maszyn i urządzeń. Jest ono możliwe przez ścisłe połączenie produkcji z nauką, przez aktywność robotników, inżynierów, techników, majstrów w walce o postęp techniczny. Jest rzeczą oczywistą, że bez pełnego wykorzystania maszyn, bez wydobywania pełnych możliwości produkcyjnych z maszyn i mechanizmów nie może być mowy o wykonaniu zaplanowanych zadań. Z tych też względów walka o wprowadzenie do produkcji wszystkich rezerw maszynowych, walka o wykorzystanie wszystkich możliwości tkwiących w maszynach jest niesłychanie ważnym problemem.

Jedną z najważniejszych dźwigni rozwoju techniki jest zagadnienie ruchu racjonalizatorskiego. Szeroki rozwój racjonalizatorstwa, to uruchomienie ukrytych rezerw, to szybkie i sprawne wykonanie zadań planu, to obniżenie kosztów własnych produkcji.

Rozszerzając się z coraz większą siłą ruch racjonalizatorski przynosi gospodarce narodowej coraz większe oszczędności. W roku ubiegłym usprawnienia i wynalazki pracownicze zastosowane we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej na terenie całego kraju przyniosły około 440 milionów zł oszczędności. W okresie tym złożono w komisjach usprawnień około 53 ty-

siące wniosków. W ubiegłym roku w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, zastosowanie części tylko spośród 24 tysięcy zgłoszonych wniosków przyniosło gospodarce narodowej ponad 127 mln. zł. oszczędności. W kolejnictwie dzięki szerokiemu zastosowaniu nowych usprawnień oszczędności w 1950 roku wzrosły w stosunku do 1949 roku przeszło 4-krotnie i wyniosły 40 mln. zł. W pierwszym półroczu bieżącego roku zgłoszono już 30 tysięcy wniosków racjonalizatorskich.

Dzisiaj, dziesiątki tysięcy robotników i pracowników technicznych zrzeszonych w klubach racjonalizatorskich usprawniają procesy produkcyjne. Tysiące tych robotników i pracowników technicznych szczytą się wielu poważnymi i wartościowymi usprawnieniami, za co otrzymują premie i nagrody. Między innymi Państwową Nagrodę II stopnia, a poprzednio Złoty Krzyż Zasługi, otrzymał 70-letni ślusarz warsztatowy huty szkła „Gichów“ w Sosnowcu — Wojciech Bąk — za cenne usprawnienie procesu produkcji szklanych balonów. Sędziwy ten racjonalizator skonstruował specjalny mechanizm, który przez połączenie rurki wydmuchowej z kompresorem i zastosowanie sprężonego powietrza zastępuje pracę płuc ludzkich, którymi przy tej pracy trzeba było wydmuchiwać balony. Pomysł ob. Bąka wprowadził do produkcji balonów prawdziwy przewrót. Z wielokrotności on produkcję, podniósł jej jakość, a co najważniejsze — zwiększył higienę pracy. Zmechanizowanie pracy przy produkcji balonów szklanych zlikwidowało niebezpieczeństwo zachorowań i umożliwiło pracę przy wydmuchiowaniu balonów każdemu bez wyjątku robotnikowi, bez względu na jego siły fizyczne.

W ruchu racjonalizatorskim jednymi z najlepszych osiągnięć szczytą się załogi wielu fabryk przemysłu metalowego. Tylko w jednym okręgu katowickim istnieją w tym przemyśle 42 kluby racjonalizacji i techniki, zrzeszające obecnie 3.300 racjonalizatorów i wynalazców. W ciągu I półrocza bieżącego roku zgłoszono tutaj 1.355 wniosków - usprawnień, z których ponad 1.000 zostało zatwierdzonych. Zastosowanie tych projektów przyniosło gospodarce narodowej 4.448.000 zł oszczędności, przy czym na premie dla autorów usprawnień wyasygnowano sumę 316.000 zł.

Przykłady powyższe świadczą dobitnie o tym, że nasza klasa robotnicza nie ustaje w poszukiwaniu możliwości dalszego podnoszenia wydajności pracy. 1.900 klubów techniki i racjonalizacji, istniejących przy zakładach pracy stało się kuźnią walki o postęp techniczny, o rozwój wynalazczości pracowniczej. Najważniejszym zadaniem w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego jest jak najpełniejsze umasowienie i troska o to, aby usprawnienia i wynalazki były jak najszerzej upowszechniane. W celu właściwego wykorzystania inicjatywy racjonalizatorów, a zarazem w celu otoczenia jak najtroskliwszą opieką ruchu racjonalizatorskiego coraz mocniej zacieśnia się współpraca naukowców i pracowników technicznych z racjonalizatorami. Cel ten mają również przed oczyma ośrodki metodyczne racjonalizatorstwa organizujące pomoc naukową i techniczną dla klubów racjonalizatorskich. Naukowcy, łącząc działalność społeczną z pracą dydaktyczną, naukowo-badawczą i organizacyjną, przenoszą na grunt polski doświadczenia zdobyte w Związku Radzieckim, a robotnicy dzielą się z nimi doświadczeniami i wątpliwościami, znajdując w naukowcach najlepszych doradców i opiekunów. Jak wysoko cenią racjonalizatorzy pionierską pracę naukowców, posłużyć może za przykład fakt przyjęcia przez robotników krakowskich z uznaniem wiadomości o przyznaniu inż. Witoldowi Biernawskiemu, profesorowi Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Nagrody Państwowej III stopnia za inicjowanie i rozwijanie współpracy uczelni i instytutu badawczego z robotnikami w dziedzinie obróbki wiórowej. Rozwijając współpracę robotników z naukowcami, zwłaszcza w zakresie szerzenia najnowszych osiągnięć w dziedzinie obróbki wiórowej, prof. Biernawski rozpowszechnia szybkościowe skrawanie i propaguje metody elektroerozyjnej obróbki.

Rozwijanie współpracy między robotnikami-racjonalizatorami, a personelem technicznym, inżynierami i naukowcami znalazło także wyraz w inicjatywie organizowania na wzór Związku Radzieckiego robotniczo-inżynierskich brygad roboczych. Ta forma współpracy dała już dobre wyniki w szeregu zakładach przemysłowych, np. w Gliwickiej Fabryce Drutu nr 2, gdzie brygady tego typu zajęły się usprawnieniem organizacji dostawy surowców i materiałów. W Gliwickiej Fabryce Wyrobów Błazanych brygada robotniczo-inżynierska wystąpiła z inicjatywą przejścia na potok przy wykonywaniu przewodów powietrznych do kopalń, dzięki czemu osiągnięto trzykrotny wzrost wydajności pracy. W hucie „Kościuszkę”, dzięki współpracy inżynierów i techników z racjonalizatorami, w okresie dwóch miesięcy znacznie skrócono czas wytopów, a w oddziale stalowni zmniejszono braki o 15%.

O wzrastającym stale zainteresowaniu ruchem racjonalizatorskim świadczy popularność otwartej ostatnio wielkiej wystawy pomysłów racjonalizatorstwa pracowniczego we Wrocławiu. Wystawa demonstruje dorobek twórczej myśli robotników-przodowników pracy i racjonalizatorów, techników i inżynierów, walczących w oparciu o doświadczenia przodującej techniki radzieckiej, o przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego.

W rozległych pawilonach wystawy zebrano z górą 2.200 eksponatów. 30 proc. eksponatów umieszczono w stoiskach ruchomych, gdzie w czasie trwania wystawy odbywają się praktyczne pokazy nowych, przodujących metod pracy — polskich i radzieckich. Zwiedzający, którzy pragną zastosować w swym warsztacie, lub oddziale produkcyjnym dane usprawnienie, czy daną metodę pracy, zgłaszają się po potrzebne im wyjaśnienia do odpowiedniej komisji znajdującej się na terenie wystawy.

Jedno ze stoisk demonstruje twórczy wysiłek społeczeństwa dolnośląskiego w walce o zwycięską realizację Planu 6-letniego. Pokazano tutaj, jak tysiące robotników i chłopów, inżynierów, techników i naukowców walczy o osiągnięcie jak najwyższej produkcji, jak wzmaga się walkę o oszczędność i obniżkę kosztów własnych. Inne stoiska wykazują ogromne znaczenie siły gospodarczej kraju w walce o trwały pokój oraz pozwalają zapoznać się z metodami pracy w ZSRR, z zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy.

Chemia przemysłowa zapoznaje z racjonalizacją w produkcji sztucznego włókna, kwasu siarkowego, farb, lakierów, papiernictwa, artykułów gumowych, wyrobów farmaceutycznych i syntetycznych. Wśród eksponatów wystawionych przez górnictwo węglowe, na szczególną uwagę zasługuje pierwszy w Polsce „wrębopług” pomysłu wałbrzyskiego racjonalizatora Borowca oraz wrębłodowarka skonstruowana przez Adamczyka i Osucha. Są tam także uwidocznione sukcesy racjonalizatorów w kolejnictwie, żegludze, transporcie drogowym i lotniczym.

Stoiska przemysłu rolno-spożywczego i drobnego oraz rzemiosła demonstrują pomysłowość robotników na odcinku mechanizacji pracy oraz na odcinku wykorzystywania surowców odpadowych. Stoiska POM i TOR pokazują formy mechanizacji rolnictwa, formy pomocy udzielanej przemysłowi oraz racjonalizatorstwo w zakresie wytwarzania zastępczych części do importowanych maszyn rolniczych. W dziale przodującej techniki radzieckiej znajduje się potężny ciągnik z pługami mechanicznymi „Staliniec 80”. Stoiska spółdzielni produkcyjnej Wilczów i stoiska wiejskiego laboratorium rolniczego w Szymanowicach pokazują osiągnięcia wsi polskiej oraz współpracę naukowców i racjonalizatorów na odcinku wiejskim. Oddzielne stoiska poświęcono współpracy naukowców z racjonalizatorami oraz kobiet w niedostępnych dla nich dawniej dziedzinach, z podkreśleniem wzrostu kwalifikacji zawodowych kobiet oraz ich awansu społecznego. Stoisko Centralnego Instytutu Ochrony Pracy pokazuje formy opieki nad racjonalizatorami.

*

Już na VI Plenum KC PZPR wicepremier Hilary Minc powiedział: „W r. 1951 zagałdnienia nowej techniki, zagałdnienie poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych — muszą stać się zagałdzeniem centralnym. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślnie wykonanie zadań planu r. 1951”. Mimo silnego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w roku bieżącym, stosunkowo mały jest jeszcze procent pomysłów zastosowanych w porównaniu ze zgłoszonymi. Dzieje się to z winy biurokracji i bezduszności, broniącej się przed stosowaniem nowych, lepszych metod pracy. Rozwijającej się inicjatywie robotników nie zawsze towarzyszy jeszcze dostateczne zainteresowanie i pomoc ze strony kierownictwa zakładów produkcyjnych. Stale jeszcze daje się zauważyć przewlekły tryb załatwiania pomysłów racjonalizatorskich przez komórki racjonalizacji i wynalazczości. Często same kluby racjonalizatorskie i komórki wynalazczości w zakładach produkcyjnych nie mają dostatecznej opieki i pomocy w pracy ze strony kierownictwa i rad zakładowych. W rezultacie wiele cennych pomysłów leży całymi miesiącami w biurkach biurokratów. W samym tylko przemyśle stoczniowym blisko 50 proc. pomysłów roku bieżącego czeka na załatwienie.

Oto na przykład dwaj nowatorzy z Rybnickiej Fabryki Maszyn opracowali projekt ulepszonego przenośnika (węglowego), którego przekładka pod cios trwa zaledwie 3,5 minuty, zamiast 4,5 godziny. Nowy typ przenośnika daje więc ogromne oszczędności czasu górnika, pracującego na ścianie i co za tym idzie, znacznie podnosi wydajność pracy. Jednakże komisja usprawnień przy Zjednoczeniu Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego beztrósko odłożyła cenny projekt nowatorów do akt. Dopiero interwencja Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Węglowego posunęła sprawę naprzód.

Podobnie miała się rzecz w komisji usprawnień Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, dokąd dwaj pracownicy Centralnego Laboratorium Celulozo-Papierniczego przesłali w grudniu 1949 roku projekt zastąpienia drogiej formaliny wynalezionym przez siebie specyfikiem 10-krotnie tańszym. Projekt ten ni mniej ni więcej tylko półtora roku leżał w szufladach komisji, a wraz z nim 2 tysiące innych nie rozpatrzonych wniosków racjonalizatorskich. Jak dalece przytoczone i podobne fakty zniechęcają racjonalizatorów do twórczej pracy, świadczy przykład Warszawskich Zakładów Odzieżowych, gdzie mechanicy, mając

„w zanadru” różne pomysły ulepszenia maszyn, między innymi do przyszywania guzików, nie opracowują ich, ponieważ — jak twierdzą — „i tak się nikt tym nie interesuje”.

Aby zlikwidować te niedociągnięcia w organizacji ruchu racjonalizatorskiego, w roku bieżącym zostały ujednolicone dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej przepisy dotyczące wynalazczości pracowniczey. Przepisy te są zawarte w dekreście o wynalazczości pracowniczey, w uchwale Prezydium Rady Ministrów oraz w rozporządzeniu Ministra Finansów i Przewodniczącego PKPG. Stworzyły one warunki pełnego rozwoju wynalazczości pracowniczey zabezpieczając prawa i przywileje racjonalizatorów. Tym samym ustalone zostały jednolite zasady zgłaszania i załatwiania wniosków, przy równoczesnym uproszczeniu formalności związanych z kwalifikacją i zatwierdzeniem pomysłów racjonalizatorskich.

We wszystkich zakładach pracy, centralnych zarządach i ministerstwach powołane zostały komórki wynalazczości. Każdy racjonalizator zgłasza obecnie opis i dane dotyczące swego usprawnienia na specjalnym formularzu do zakładowej komórki wynalazczości. W wypadkach, gdy dla pełnego opracowania projektu potrzebna jest wynalazcy pomoc techniczna w celu sporządzenia modelu, wykresów technicznych itp., kierownik zakładu obowiązany jest ją zapewnić.

Organem oceniającym projekty wynalazców pracowniczych są komisje zakładowe. Projekt musi być zgłoszony w ciągu 14 dni od chwili złożenia go w komórce wynalazczości, komisja zaś musi wydać decyzję w ciągu następnych 7 dni. Komisje zakładowe opiniują wnioski, za które należą się premie nie przekraczające 5 tysięcy zł, a więc ogromną większość ogól-

nej liczby wynalazków. Premie w wysokości od 5 do 10 tysięcy zł mogą być wypłacane na podstawie decyzji komisji, istniejących przy centralnych zarządach, premie zaś jeszcze wyższe, na podstawie decyzji odpowiednich ministrów. Na załatwienie wszystkich tych formalności zostały ustalone krótkie, kilkudniowe terminy.

Komisje wynalazczości, rozpatrując ważniejsze wnioski ustalają równocześnie plan ich wykorzystania. Plan wykorzystania wniosków racjonalizatorskich, za które pomysłodawcom należą się premie wyższe niż 500 zł, po zatwierdzeniu ich przez dyrekcję, staje się częścią planu produkcyjnego danego zakładu, to znaczy, że zakład obowiązany jest wykorzystać te wnioski w terminie. Dzięki temu wszystkie nowe wynalazki czy usprawnienia są obecnie dużo szybciej wprowadzane w życie.

Po wydaniu nowych przepisów wzrosły znacznie zadania związków zawodowych w dziedzinie organizacji ruchu racjonalizatorskiego. Zadania te omawia uchwała powzięta przez Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych. Podkreślając stały rozwój wynalazczości pracowniczey CRZZ zwraca uwagę na istniejące jeszcze niedociągnięcia. Niedociągnięcia te są wynikiem nienadążania przez administrację i ogólniwa związkowe za tempem rozwoju wynalazczości. Obowiązkiem kierownictwa zakładów pracy i rad zakładowych jest nie tylko czuwać nad realizacją już zgłoszonych pomysłów, lecz pobudzać ruch racjonalizatorski, wspierać go i popularyzować, mobilizując przodujących robotników do rozwijania wynalazczej inicjatywy, zwłaszcza w kluczowych ogniach produkcji.

Anna Szóstakowska

Spółdzielnie inwalidów wykorzystują odpadki

DROBNA wytwórczość, której osiągnięcia zobrazowała wystawa przemysłu drobnego i rzemiosła w Poznaniu, ma do spełnienia ważne zadanie zwiększenia i uzupełnienia produkcji przemysłu kluczowego, zwłaszcza jeśli idzie o przedmioty masowego spożycia.

Jedną z dróg wiodących do realizacji tego podstawowego celu jest wykorzystywanie w produkcji w jak najszerszym zakresie surowca odpadkowego. O postępach w tej dziedzinie świadczy fakt, iż w I półroczu bieżącego roku surowiec odpadkowy stanowił już około 30 proc. wszystkich surowców zużytych przez drobną wytwórczość.

Mimo tych osiągnięć nie zawsze jeszcze docenia się w pełni oszczędności, jakie przynosi gospodarce wykorzystywanie odpadków. Na wielu terenach zalegają masy surowca odpadkowego, który nie może być wykorzystany na miejscu z braku odpowiednich warsztatów. Tak np. woj. opolskie posiada poważne nadwyżki surowca odpadkowego w grupie żelaza i stali, szkła i ceramiki, skór i wyrobów skórzanych. WKPG w Krakowie zgłosiła znaczną ilość nadających się do przeróbki zużytych butów gumowych. Znaczne ilości surowców odpadkowych posiada poza tym Wrocław i Szczecin. Odpadki te powinny być jak najszybciej wykorzystane.

Często zdarza się również niedopuszczalne marnotrawstwo odpadków użytkowych przez niewłaściwą zbiórkę. Tak np. na terenie wysypisk warszawskich niszczenia wielkie ilości najwartościowszych odpadków użytkowych jak złom, makulatura i cegły.

W tym konkretnym wypadku winę ponosi Spółdzielnia Pracy „Zbieracz”, która podjęła się wybierać z wysypisk odpadki użytkowe. W czasie lustracji wysypisk, dokonanej przez Centralę Złomu stwierdzono, że wiele biur i urzędów zamiast zbierać makulaturę wywozi ją na wysypiska. Tak robi np. Wydział Gospodarki Komunalnej St. Rady Narodowej, Wydz. Komunikacyjny Wojewódzkiej Rady Narodowej, Zjednoczenie Wytwórni Surowic i Szczepionek, Centrala Obrotu Księgarskiego; — jedno z przedsiębiorstw wywoziło na wysypisko 2 tony makulatury.

Podobnie w wielu wypadkach mają się sprawy z innymi cennymi surowcami.

Z powyższego pobieżnego przedstawienia stanu gospodarki odpadkami wynika, iż dla pełnego ich wykorzystania należy spełnić trzy warunki: przede wszystkim należy zorganizować sprawę zbiórki wszystkich odpadków, nadających się do dalszego wykorzystania produkcyjnego. Następnie, uzyskane odpadki należy skierować do odpowiednich warsztatów wytwórczych. Ważnym wreszcie czynnikiem jest odpowiednie przygotowanie i wyposażenie warsztatów.

Zadanie wykorzystania surowca odpadkowego spada przede wszystkim na drobną wytwórczość. Ważne miejsce zajmuje tu spółdzielczość inwalidzka. Dla zobrazowania jak spółdzielnie inwalidzkie rozwiązują to zagadnienie — podajemy kilka przykładów:

W najbliższym czasie spółdzielczość inwalidów uruchomi wytwórnię sztucznej skóry w Wawrze. Wyniki próbnej produkcji laboratoryjnej są bardzo zadowalające. Ścieralność sztucznej skóry jest niższa od przeciętnej ścieralności kruponu. Nadto skóra ta jest niewrażliwa na wilgoć i wodę, a więc w zasadzie lepsza od skóry „normalnej”. Oczywiście cena podeszwowej skóry sztucznej będzie znacznie niższa od ceny skóry zwykłej, co należy zapisać na plus tej produkcji, która spotkała się z uznaniem i opieką Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. Odbite próby miały na celu wybranie jednego z dwóch sposobów wytwarzania sztucznej skóry. Istotą procesu produkcyjnego nr 1 jest mielenie odpadków skórzanych w specjalnych młynach podczas gdy proces produkcji nr 2 polega na „szarpaniu”, nie naruszającym włókna skóry, na specjalnie skonstruowanych do tego celu maszynach własnej produkcji oraz na kolejnym prasowaniu odpadków pod wysokim ciśnieniem i spajaniu powstałej w ten sposób masy skórzanej za pomocą specjalnego lepiszcza. Wybrano drugi sposób produkcyjny jako dający produkt wyższej jakości.

Inne surowce odpadowe — tłuszczowe — wykorzystuje spółdzielnia inwalidzka „Zorza”. W najbliższym czasie przystąpi ona do produkcji lanoliny z odpadków z tłuszczu-potu (tłuszcz z wełny owczej), odrzuconego przez zakłady farmaceutyczne w Tarchominie. Przewiduje się ekstrakcję 600 kg lanoliny z 2 tys. kg odpadów w stosunku miesięcznym.

Na przeszkodzie dobremu rozwojowi pracy spółdzielni „Zorza” stoją trudności lokalowe: mieści się ona dosłownie w ruinach, które dopiero pokrywa się dachem. Rzecz jasna, nie wpłynie to dodatnio na przebieg procesów produkcyjnych. Wydział Przemysłowy Prezydium Rady Narodowej wyraził zgodę na przydzielenie spółdzielni lokalu fabrycznego zajmowanego dotąd przez trzy firmy prywatne i częściowo nie wykorzystanego. Niestety Urząd Kwaterunkowy czyni trudności, nie chcąc zgodzić się na zajęcie lokalu przez inwalidów, motywując swój zakaz tym, że lokal ten jest przeznaczony na rozbiórkę, która ma nastąpić... za dwa lata. Większe zrozumienie przez Urząd Kwaterunkowy produktywizacji inwalidów poprzez rozwój spółdzielczej produkcji, bazującej na surowcach odpadkowych usunęłoby te trudności.

Na uwagę zasługuje również filia tej samej spółdzielni zajmująca się wyrobem oprawek do szczoteczek do zębów, guzików, oprawek do wiecznych piór itp. Dzięki pomysłowi pracowników tej spółdzielni zyskuje się przy produkcji tych wyrobów dużą oszczędność przez wtórne wykorzystywanie w produkcji odpadków bakelitowo-skrawkowych, z których ponadto będzie się wyrabiać oprawki do denek zapłonowych dla Motozbytu. Opracowano również sposób produkcji gaśnic — bombek przeciwpożarowych z butelek — zastępując pochwę metalową — pochwą szklaną. Jednakże te i tym podobne ambitne plany racjonalizatorskie rozbijają się o brak odpowiedniego lokalu. Kubatura lokalu filii „Zorzy” zatrudniającej 130 osób — w 73 proc. inwalidów — wynosi 57 m³. Mówi to samo za siebie.

*

Tak mniej więcej wygląda kiełkująca działalność warszawskich spółdzielni inwalidzkich w zakresie produkcji bazującej na surowcu odpadkowym.

Ale na tym nie kończy się inicjatywa i wysiłek twórczy inwalidów. Fachowcy z CSI pracują w tej chwili nad sposobem produkowania z odpadów stylo-

nu (sztuczne włókno, z którego dotychczas robiono pończochy i bluzki), galanterii damskiej, takiej jak bransoletki, oprawy do szminek, poza tym — oprawy do piór wiecznych itp.

Czynione są również próby produkowania z odpadków żelatyny — kleju szewskiego. Próby te dały już pozytywne wyniki.

Szereg spółdzielni inwalidzkich już od dawna użytkuje w produkcji surowiec odpadkowy, wyrabiając z odpadków materiałów tekstylnych miękkie zabawki, wykorzystując odpady z drzewa do wyrobu opraw do szczoteczek itp. Zakłady metalowe wykorzystują ścinki blachy i drutu przy produkcji łańcuszków do urządzeń sanitarnych, spinaczy biurowych itp. Stare puszkę blaszaną przerabia się na zabawki dziecięce. Produkcja skoroszytów opiera się na odpadkach z kartonu i tektury itp.

Coraz silniejsza tendencja CSI do opierania się w produkcji o surowiec odpadkowy jest wynikiem zrozumienia konieczności oszczędnego gospodarowania surowcem, wynikiem dobrego zrozumienia treści uchwały Prezydium Rady Ministrów z dnia 8.11.1950 r., wskazującej między innymi, w ramach zadań wytyczonych drobnej wytwórczości, na konieczność wykorzystywania odpadków.

W myśl tej uchwały działy produkcji CSI opierające swą wytwórczość na surowcach odpadkowych są zwolnione od podatku dochodowego na okres dwóch lat oraz korzystają ze zniżki podatkowej od kredytów inwestycyjnych i podatkowych. Poza tym, zakłady te mają być otoczone specjalną opieką Rad Narodowych.

Mimo to — spółdzielnie inwalidzkie mają jeszcze trudności w zdobywaniu odpadków z przemysłów kluczowych, przede wszystkim zaś borykają się z trudnościami lokalowymi (szczególnie na terenie Warszawy). Jednakże przy odpowiedniej współpracy z lokalnymi władzami i przez akcję uświadamiającą wśród mas inwalidzkich oraz przez rozwiązywanie wielu zagadnień sposobem gospodarczym — trudności te w najbliższym czasie będą przezwyciężone. (kt)

ZE ŚWIATA

Sukces ekonomiki ZSRR

SYSTEM socjalistycznej gospodarki planowej, nie znający anarchii produkcji, kryzysów ekonomicznych, bezrobocia, nędzy mas pracujących i innych ekonomicznych chorób kapitalizmu, zapewnia najwyższe tempo rozwoju wszystkim gałęziom produkcji. Prawu temu podlega wszechstronnie i planowo rozwijająca się ekonomika radziecka, oparta na pokojowej i twórczej pracy narodu radzieckiego, wzmagająca nieustannie potencjał gospodarczy kraju i stwarzająca ciągle nowe możliwości dla dalszego wzrostu wszystkich bez wyjątku sił wytwórczych. Ogłoszony 25 października br. komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR za okres III kwartału 1951 r. stanowi wymowny dowód dalszych olbrzymich sukcesów, osiągniętych przez radziecką gospodarkę narodową w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i obrotu towarowego.

Kwartalny plan globalnej produkcji przemysłowej ZSRR za okres sprawozdawczy wykonany został w 103%. W porównaniu z III kwartałem 1950 roku wzrost globalnej produkcji przemysłowej wyniósł 15%, a poziom wydajności pracy w całym radzieckim przemyśle podniósł się o 9%. Ustalone w narodowym planie gospodarczym ZSRR zadania na III kwartał 1951 roku w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej zostało wykonane z nadwyżką. Koszty te w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyły się o 9%.

Wszechstronny rozwój socjalistycznej gospodarki planowej uzależniony jest przede wszystkim od po-

myślnych wyników w produkcji przemysłu ciężkiego, zwłaszcza przemysłu budowy maszyn. W III kwartale 1951 roku radzieckie hutnictwo wykonało swój plan kwartalny w 105%. Z nadwyżką plan wykonały: przemysł naftowy (103%), przemysł chemiczny (103%), przemysł energetyczny (102%), przemysł metali nieżelaznych (101%), przemysł budowy maszyn (100,5%), przemysł węglowy (100,4%) itd.

Bardzo dobre wyniki osiągnęły: przemysł żywnościowy (109%), przemysł rybny (104%), przemysł mięsno - mleczarski (102%). Produkcja artykułów żywnościowych w ZSRR wzrasta niezwykle szybko. W 1950 roku dzięki pomyślnemu wykonaniu pięcioletniej wojennej, przedwojennej poziomu produkcji masła przekroczony został o 50%, konserw o 48%, cukru o 17%, mięsa o 7%, a połowu ryb o 27 %. W ciągu ubiegłych 9 miesięcy 1951 roku nastąpił dalszy wzrost produkcji artykułów żywnościowych.

Nowe zwycięstwo przemysłu socjalistycznego w ZSRR odniesione zostało dzięki patriotycznej postawie i twórczej inicjatywie robotników i inżynierów radzieckich, dzięki ich aktywnemu udziałowi w doskonaleniu i racjonalizacji procesów produkcyjnych. Ludzie radzieccy nie ograniczają się w swej pracy tylko do wyników ilościowych, lecz dążą również do polepszenia wskaźników jakościowych.

Z końcem III kwartału br. w rolnictwie ZSRR w pomyślnych warunkach dobiegały końca zbiory produktów rolnych zarówno w kołchozach jak i w sowchozach. Siew upraw ozimych dokonany został jesienią

w znacznie krótszym niż w ubiegłym roku terminie oraz na wyższym poziomie agrotechnicznym. Ogólny obszar zasiewu zbóż ozimych powiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym, przy czym znacznie wzrosła powierzchnia zasiewu pszenicy.

W roku bieżącym została wzmocniona materialno - techniczna baza rolnictwa oraz wzrósł poziom mechanizacji w procesach produkcji kolchozów i sowchozów. Ośrodki maszynowo - traktorowe w ciągu ubiegłych trzech kwartałów 1951 roku wykonały w kolchozach roboty rolne w rozmiarach o 20% wyższych, aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku. Sprzętu zbóż w kolchozach przy pomocy kombajnów dokonano w rozmiarze o 32% większym aniżeli w ubiegłym roku.

W produkcji hodowlanej kolchozy i sowchozy osiągnęły dalszy wzrost pogłowia bydła. W okresie od 1 października 1950 do 1 października 1951 roku zwiększyło się pogłowie:

w kolchozach — bydła rogatego o 13% (w tym krów o 18%), trzody chlewnej o 27%, owiec i kóz o 7%, koni o 9%, a ilość drobiu wzrosła o 11%;

w sowchozach — bydła rogatego o 15% (w tym krów również o 15%), trzody chlewnej o 16%, owiec i kóz o 8%, koni o 15%, a ilość drobiu wzrosła o 37%.

Komunikat radzieckiego Centralnego Urzędu Statystycznego przytacza również dane obrazujące dalszy wzrost w ZSRR obrotu towarowego. W III kwartale 1951 roku placówki handlu państwowego i spółdzielczego sprzedawały ludności w cenach porównywalnych o 13% więcej towarów niż w III kwartale 1950 roku. Wzrosła między in. sprzedaż: mięsa o 19%, wyrobów masarskich o 14%, przetworów rybnych o 11%, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych o 12%, mleka i nabiału o 38%, serów o 15%, cukru o 33%, wyrobów dziewiarskich o 24%, wyrobów trykotażowych o 20%, obuwia o 10%, artykułów perfumeryjnych o 20%, mebli o 49%, odbiorników radiowych o 55%, patefonów

o 22%, maszyn do szycia o 33%, aparatów fotograficznych o 30%, rowerów o 130%.

W tym samym okresie zwiększyła się ilość produktów rolnych sprzedana ludności na rynku kolchozowym, przy czym najbardziej wzrosła sprzedaż mąki, słoniny, drobiu, jaj, owoców i miodu.

Tak znaczny wzrost obrotu towarowego w ZSRR świadczy o nieustannym podnoszeniu się stopy życiowej radzieckich mas pracujących, o których dobrobyt nieprzerwanie troszczy się partia bolszewicka i rząd radziecki.

W oparciu o osiągnięcia gospodarcze III kwartału, radzieckie masy pracujące wkroczyły w następny kwartał bieżącego roku pod znakiem Czynu Październikowego oraz mobilizujących haseł, wydanych przez Komitet Centralny WKP(b) z okazji 34 rocznicy Wielkiego Października. Hasła te zjednoczyły ludzi radzieckich do dalszej usilnej walki o nowe osiągnięcia we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej ZSRR. Na człowym miejscu haseł październikowych partia bolszewicka postawiła zadanie dalszego polepszenia jakości wskaźników produkcyjnych w działalności wszystkich przedsiębiorstw radzieckich. Jednym z głównych warunków polepszenia wskaźników jakościowych, jak wskazuje październikowe wezwanie partii bolszewickiej do związków zawodowych, jest dalsze rozwinięcie metod organizacyjnych i kierownictwa we współzawodnictwie pracy. Partia bolszewicka wymaga, aby związki zawodowe, jako szkoła budownictwa komunistycznego, popierały konsekwentnie twórczą inicjatywę mas pracujących oraz to, co nowe i postępowe, aby wypłeniły ze współzawodnictwa wszelkie objawy formalizmu i aby skoncentrowały masy pracujące na najbardziej mobilizujące zadanie, jakim jest wykonanie z nadwyżką i przedterminowo państwowego planu rozwoju gospodarki na rok 1951. Wezwanie partii, przyjęte z wielkim zapałem przez cały kraj, stało się nowym bodźcem do wzmożenia wysiłków i osiągnięcia pełnego sukcesu również w IV kwartale bieżącego roku. (hs)

Rozwój przemysłu naftowego w Rumunii

POKŁADY ropy naftowej w Rumunii stanowią poważne źródło bogactwa narodowego tego kraju. Na wiele lat przed wyzwoleniem gospodarki rumuńskiej z jarzma ustroju kapitalistycznego naftą rumuńską zainteresowany był przede wszystkim imperialistyczny kapitał zagraniczny i kapitalistyczne koncerny naftowe. W latach 1900 — 1905 kapitał zagraniczny na dobre zakorzenił się w Rumunii, tworząc różne spółki akcyjne i zagarniając korzystne dla siebie koncesje na wydobywanie ropy naftowej. Przez uchwycenie koncesji naftowych w Rumunii — zwłaszcza amerykańskie koncerny naftowe uzyskały dogodną dla ekspansji pozycję, umacniającą ich wpływy na kontynencie europejskim. W 1914 roku amerykańskie i angielskie spółki naftowe zagarnęły 40.198 ha terenów naftowych w Rumunii, a w 1930 roku posiadały już 50.901 ha, gdy tymczasem towarzystwa naftowe rumuńskie lub mieszane dysponowały terenami naftowymi o obszarze 2.268 ha. W 1934 roku 14 przedsiębiorstw należących do koncernów Standard Oil i Royal Dutch Shell lub kontrolowanych przez nie, skoncentrowało w swoich rękach 86% całej produkcji przemysłu naftowego w Rumunii.

Eksploatacja pokładów naftowych w Rumunii przynosiła angielskim i amerykańskim koncernom fantastyczne zyski. Tak więc przykładowo biorąc, Towarzystwo Naftowe Romano - Americana w okresie od 1920 do 1939 roku osiągnęło zyski w wysokości 2.183.282.145 lei, co w przecięciu rocznym stanowiło 109.162.140 lei. Jeśli idzie o rok 1934, to wymienione towarzystwo zrealizowało zysk w wysokości 726 mln lei a aktywa przedsiębiorstwa osiągnęły w 1931 roku kwotę 6,5 mld lei. Inne towarzystwo Astra - Romana, które było filią macierzystego koncernu Royal

Dutch Shell, zrealizowało tylko w ciągu jednego roku (1937 r.) zysk w wysokości 860 mln lei.

Podobnie wysokie zyski zagranicznych towarzystw naftowych w Rumunii, rzecz oczywista, pogłębiały nędzę rumuńskich mas pracujących. Anglo - amerykańska polityka naftowa w Rumunii była typowym przykładem imperialistycznej polityki monopoli naftowych, mającej na celu barbarzyński wyzysk ludzi pracy krajów zacofanych gospodarczo, wprowadzenie tam dyktatury finansowo - handlowej i opanowanie kluczowych pozycji gospodarczych. Weźmy kilka wymownych faktów:

W 1916 roku, podczas I wojny światowej, w następstwie klęsk frontowych i żądań aliantów zapadła decyzja zniszczenia rumuńskich szybów naftowych, instalacji i zbiorników. Za straty spowodowane tą rzekomo strategiczną decyzją alianci zobowiązali się wypłacić Rumunii odpowiednie odszkodowanie. W rzeczywistości, po zakończeniu wojny, monopoliści anglo - amerykańscy, zamiast odszkodowania z ich strony, zmusili rząd rumuński do wypłacenia im 10 mln funtów szterlingów za „szkody wojenne” wyrządzone zagranicznym towarzystwom naftowym.

Przy podobnej polityce barbarzyńskiego wyzysku, rzecz oczywista, wewnętrzne spożycie krajowe wydobywanej w Rumunii ropy ukształtowało się na bardzo niskim poziomie. Nafta rumuńska przeznaczona była przede wszystkim na eksport. Spożycie nafty wewnątrz kraju wynosiło 18%, a eksport jej pochłaniał 82% wydobywanej ropy. Ta dysproporcja była wynikiem całkowitego uzależnienia się rumuńskiej gospodarki narodowej od imperialistycznej polityki monopoli zagranicznych, w których interesie leżał eksport nafty rumuńskiej, gdyż cena uzyskiwana w kraju była

niższa od cen światowych, określanych według amerykańskich cen eksportowych.

Niemniej wymowne były jeszcze inne fakty. W celu złagodzenia na międzynarodowym rynku nafty kryzysu nadprodukcji, anglo-amerykańskie koncerny naftowe na konferencji w Paryżu (1932 r.) zmusiły Rumunię do zmniejszenia wydobycia ropy o 30%, motywując ten krok koniecznością „zharmonizowania światowych interesów przemysłu naftowego”. Podczas II wojny światowej monopolisci angielscy i amerykańscy bez zastrzeżeń wspierali hitlerowską machinę wojenną. Byli oni również twórcami teorii „o wyczerpaniu” źródeł naftowych w Rumunii, aby pod osłoną tej teorii sabotować odbudowę rumuńskiego przemysłu naftowego i aby w ten sposób uniemożliwić rozwój rumuńskiej gospodarki narodowej.

*

W momencie wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką — w sierpniu 1944 roku — stan rumuńskiego przemysłu naftowego był katastrofalny. Wydobycie ropy naftowej spadło o 33% w porównaniu z rokiem poprzednim, a zdolność produkcyjna rafinerii obniżyła się o 85%. Straty spowodowane przez anglo-amerykańskie bombardowanie oraz rabunkową eksploatację hitlerowców wyniosły w rumuńskim przemyśle naftowym około 70 mld lei. Unarodowienie w 1948 roku najważniejszych gałęzi przemysłu Rumunii zapoczątkowało odbudowę wyniszczzonego przemysłu naftowego. Wystąpiły na jaw kłamliwe dowodzenia dyrektora b. towarzystw angielskich i amerykańskich co do tego, że pokłady naftowe Rumunii zostały jakoby wyczerpane. Rzecz oczywista, dowodzenia te nie były oparte na jakichkolwiek badaniach naukowych, lecz stanowiły tylko pretekst do zorganizowanego przez imperialistów zagranicznych sabotażu. Potwierdzone to zostało faktami.

Rok 1949 był pierwszym etapem wkroczenia rumuńskiej gospodarki narodowej na tory gospodarki planowej. Plan gospodarczy na rok 1949 w ogólnym przekroju zakładał zwiększenie produkcji przemysłowej o 40% w stosunku do poziomu z 1948 roku. Jak wiadomo, plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1949 wykonały masy pracujące w 107% i przedterminowo na 20 dni przed upływem roku. Przemysł naftowy, mimo znacznego wyniszczenia jako następstwa polityki imperialistów, wykonał plan wydobycia ropy w 99,4%. Oznaczało to podniesienie wydobycia ropy o 9,4% w porównaniu z poziomem z 1948 roku. W 1950 roku rumuński przemysł naftowy zwiększył wydobycie ropy o 13,5% w porównaniu z 1949 rokiem. W I kwartale 1951 roku wydobycie ropy naftowej wzrosło o 19,1% w porównaniu z I kwartałem 1950 roku, a w II kwartale br. o 19,2% w porównaniu z II kwartałem ub. r. Dane te świadczą, że tempo wydobycia ropy naftowej wzrasta się nieustannie.

Ten wzrost wydobycia ropy naftowej w Rumunii zawdzięcza się planowej, odpowiednio wzmożonej i racjonalnej eksploatacji złóż naftowych. Zostały wykonane poważne prace eksploracyjne dla odkrycia nowych pokładów i zwiększenia rezerw naftowych. Tak więc zostały odkryte złoża ropy naftowej w Mołdawii

i Oltanii, które oddano już do eksploatacji. Dzięki podniesieniu techniki zdołano zwaloryzować złoża naturalne dotychczas nie wykorzystane. Jednocześnie przywrócono wydobycie z licznych unieruchomionych szybów. Tylko w 1949 roku z nowoprzywróconych szybów wydobyto ponad 100 tys. ton ropy. Znacznie lepiej wykorzystano również produkty pochodne, oddając do użytku gaz ziemny, doprowadzany na powierzchnię wraz z ropą.

W odbudowie i rozwoju przemysłu naftowego udzielał i udziela wydatnej i bezinteresownej pomocy Związek Radziecki. Utworzenie w 1945 roku radziecko-rumuńskiej spółki naftowej „Sovrompetrol” wywarło ogromny wpływ na rozbudowę rumuńskiego przemysłu naftowego. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszej techniki radzieckiej oraz przodujących radzieckich metod pracy, rumuński przemysł naftowy szybko zaleczył rany okresu wojennego i osiągnął doskonałe wyniki produkcyjne. Korzystanie z najracjonalniejszych metod pracy ułatwiło eksploatację pokładów naftowych oraz pozwoliło obniżyć koszty własne i zwiększyć wydajność szybów. Dzięki potężnym maszynom wiertniczym, dostarczonym przez przemysł radziecki oraz dzięki nowoczesnemu sprzętowi, który obecnie produkuje się w Rumunii, jak również w wyniku zastosowania metod szybkiego i głębokiego wiercenia, osiągnięto w całym przemyśle naftowym wysoką wydajność (w I kwartale 1951 roku przekroczono o 41,3% poziom wydobycia ropy w porównaniu z odpowiednim kwartałem 1948 roku). W ciągu pierwszego półrocza 1951 roku ilość wierceń przekroczona została o 166,3% w porównaniu do pierwszego półrocza 1948 roku i o 25,8% w porównaniu z odpowiednim okresem 1950 roku.

Rumuński plan 5-letni (1951—1955) postawił przed przemysłem naftowym bardzo duże zadanie: wydobycie ropy naftowej w 1955 roku osiągnie 10 mln ton, a wartość całego wydobycia ropy — 183% poziomu z 1950 roku, zaś produktów rafinowanych — 226%.

W celu wzmocnienia przetwórczości ropy naftowej zostaną usprawnione istniejące instalacje, będą zbudowane nowe jednostki destylacyjne, tak że zdolność produkcyjna tych urządzeń osiągnie w 1955 roku dwukrotnie wyższy poziom. Zostanie wprowadzona i zastosowana na coraz szerszą skalę metoda dodatkowego wydobycia w celu zmniejszenia odsetka nie wydobytej z szybu ropy.

Wzrostowi wydobycia ropy towarzyszyć będzie usprawnienie transportu produktów naftowych. Dla realizacji tego zadania zostaną zainstalowane nowe rurociągi, które zwiększą zdolność transportową produktów naftowych o 2,6 mln ton rocznie.

Należy również zaznaczyć, że w 1955 roku wydajność pracy w całym rumuńskim przemyśle naftowym podniesie się o 58% w porównaniu z 1950 rokiem. Rumuński plan 5-letni przewiduje nakłady inwestycyjne w przemyśle naftowym na ogólną sumę 129 mld lei, z której to sumy 5 mld lei przeznaczone zostało na podniesienie stopy życiowej rumuńskich robotników naftowych, przy czym 2.140 mln lei przypadnie na budowę mieszkań robotniczych.

Nieprzerwany rozwój przemysłu naftowego przyczyni się w szerokiej mierze do wzmocnienia potencjału gospodarczego Rumunii oraz do stałego wzrostu poziomu materialnego rumuńskich mas pracujących (t. s.)

Koszty militaryzacji gospodarki USA

PRZESTAWIAJĄC gospodarkę narodową USA na tory gospodarki wojennej, agresywny imperializm amerykański domaga się wciąż nowych i wzrastających kredytów na cele, związane z przygotowaniami do wojny światowej. Militaryzacja kraju, a zwłaszcza rozbudowa przemysłu wojennego, pochłania w USA miliardowe kwoty, które stają się w pierwszym rzędzie głównym źródłem fantastycznych zysków monopolu. Wzrost budżetowych wydatków na cele wojenne powoduje starannie ukrywaną inflację pieniądza oraz pociąga za sobą ostry spadek siły nabywczej

ludności i ograniczanie spożycia, a następnie — wydatne kurczenie się produkcji pokojowej kosztem rozbudowy produkcji w gałęziach przemysłu wojennego.

Militaryzację gospodarki amerykańskiej, przejawiającą się najjaskrawiej w gwałtownej rozbudowie produkcji przemysłowej, charakteryzują urzędowe dane statystyczne, zresztą bardzo często usiłujące tendencyjnie retuszować prawdziwy stan rzeczy. Poczynając od agresywnej interwencji USA w Korei, amerykańską produkcję przemysłową cechuje wprowadzenie dość duże, lecz nierównomierne tempo wzrostu, wy-

rażające się w następujących wskaźnikach (przeciętna z lat 1935—1939 = 100):

II kwartał 1950 r.	195
IV " "	216
I " 1951 r.	221
II " "	223

Należy podkreślić, że podczas gdy w ciągu III kwartału 1950 roku cała produkcja przemysłowa USA zwiększyła się o 4 proc., a w ciągu IV kwartału o dalsze 5 proc., to wzrost produkcji przemysłowej w ciągu I kwartału 1951 roku wyniósł 2,3 proc., a w ciągu II kwartału tegoż roku już niecałe 1 proc. Po tym nierównomiernym wzroście, w lipcu 1951 roku nastąpił spadek produkcji przemysłowej o 3 proc. w stosunku do przeciętnej miesięcznej II kwartału.

Przytoczone wskaźniki ekonomiczne świadczą o tym, że — mimo nieustannej rozbudowy przemysłu wojennego w USA — monopole amerykańskie nie były zdolne w połowie bieżącego roku już nie tylko podnieść wyżej, lecz i utrzymać dotychczasowo osiągnięty poziom produkcji przemysłowej w całości. Oznacza to, że wzrost produkcji amerykańskiego przemysłu wojennego nie był w stanie w ogólnym poziomie produkcji przemysłowej wyrównać wzmagającego się procesu ograniczania produkcji w gałęziach przemysłu pokojowego.

Zjawisko kurczenia się produkcji pokojowej w USA jest niewątpliwie bezpośrednim wynikiem spadku siły nabywczej ludności, której wydatki np. w obrębie zaspokojenia potrzeb na towary dłuższej trwałego użytku obniżyły się w ciągu II kwartału 1951 roku o 17,5 proc., a na meble i inne przedmioty domowego użytku — o 25 proc.

Szczegółowy przegląd amerykańskich wskaźników, określających poziom produkcji przemysłowej według branż i przeznaczenia, prowadzi do wniosku, że wzrost produkcji przemysłowej w II kwartale 1951 roku zachodził tylko w gałęziach, bezpośrednio lub pośrednio produkujących na zamówienia wojenne, a więc: w przemyśle stalowym, w przemyśle budowy maszyn, budowy obrabiarek, budowy wagonów, budowy samolotów oraz w przemyśle chemicznym i naftowym. Jednakże w niektórych z wymienionych gałęzi zaznaczył się w końcu II i na początku III kwartału br. pewien spadek produkcji. Natomiast w takich gałęziach produkcji pokojowej, jak przemysł włókienniczy, skórzany, meblowy, aparatów telewizyjnych spadek produkcji był znaczny w II kwartale i trwał nieprzerwanie podczas III kwartału bieżącego roku.

Wytop stali, w związku ze wzrastającym zapotrzebowaniem na nią przemysłu wojennego, podniósł się w II kwartale 1951 roku w porównaniu z I kwartałem tegoż roku o 3,4 proc., a w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego — niemal o 7 proc. Dostawy wyrobów ze stali w II kwartale br. zwiększyły się w porównaniu z analogicznym kwartałem 1950 roku prawie o 27 proc. Znaczna część produkcji stalowni przeznaczona jest wyłącznie na cele wojenne. W II kwartale br. na ten cel oddano 5 mln ton wyrobów ze stali, tzn. dokładnie 27 proc. całości dostaw wyrobów ze stali, a w III kwartale dostawy te wzrosły do 11 mln ton i stanowiły 54 proc. całości wyrobów ze stali. Przewiduje się, że w IV kwartale 1951 roku roczny poziom zapotrzebowania na stal przez amerykański przemysł wojenny, łącznie z przemysłem broni atomowej, wzrośnie 5,5-krotnie w porównaniu z poziomem II półrocza 1950 r. Równocześnie spożycie stali przez amerykański przemysł samochodowy zmniejszy się w tym samym okresie o 20 proc., a przez inne gałęzie przemysłu pokojowego — o 36 proc.

Wzrost produkcji w znacznych rozmiarach nastąpił również w przemyśle maszynowym. Wskaźnik produkcji wykazuje tu w II kwartale 1951 roku wzrost o ponad 30 proc. w porównaniu z analogicznym kwartałem roku ubiegłego. Również wskaźnik produkcji obrabiarek wykazuje w II kwartale br. wzrost o 30 proc. w porównaniu z I kwartałem tegoż roku oraz wzrost 2,2-krotny w porównaniu z II kwartałem 1950 roku.

Militarny charakter rozbudowy produkcji przemysłowej USA charakteryzuje następujące zestawienie: podczas gdy produkcja wojskowa samolotów i czołgów w końcu II kwartału 1951 roku przekroczyła 3-krotnie poziom z ubiegłego roku, to równocześnie produkcja samochodów obniżyła się w II kwartale 1951 roku w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 11 proc. Spadek produkcji samochodów w USA zaznaczył się wyjątkowo silnie w III kwartale br. Tak więc w lipcu 1951 roku wyprodukowano 495 tys. samochodów wobec 707 tys. z lipca ubiegłego roku, przy czym ilość wyprodukowanych w tych miesiącach samochodów osobowych wyniosła odpowiednio 382 tys. i 595 tys.

Obok znacznego ograniczenia produkcji przez przemysł samochodowy nastąpił pokaźny spadek produkcji w wielu gałęziach przemysłu pokojowego. Między innymi produkcja wyrobów włókienniczych w II kwartale br. obniżyła się w porównaniu z I kwartałem 1950 roku o 3 proc., produkcja mebli — o 8 proc. W czerwcu 1951 roku w porównaniu z majem tegoż roku produkcja aparatów telewizyjnych spadła o 32 proc., a produkcja maszyn do prania obniżyła się w maju 1951 roku w porównaniu z kwietniem tegoż roku o 13 proc. Rzecz oczywista, iż w związku ze zmniejszającym się popytem na rynku, spowodowanym spadkiem siły nabywczej ludności, zapasy wyrobów przemysłowych i towarów w handlu niepoźniej wzrosły. Wartość tych zapasów podniosła się z końcem II kwartału 1951 roku w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku o 30 proc. i wynosiła 70 mlrd dolarów wobec 54 mlrd.

Równocześnie ze spadkiem w USA produkcji wyrobów powszechnego użytku, znacznemu ograniczeniu uległo zwłaszcza w II kwartale br. również budownictwo mieszkaniowe. W czerwcu 1951 roku rozpoczęto budowę około 87 tys. domów, w lipcu zaś około 86 tys. wobec 130 tys. w czerwcu i 144 tys. w lipcu roku ubiegłego, tzn. ta gałąź gospodarki pokojowej uległa ograniczeniu o 33 względnie o 40 proc. Budownictwo zaś obiektów wojskowych w czerwcu br. wzrosło niemal 2,5-krotnie w porównaniu ze styczniem br. oraz 10-krotnie w porównaniu z czerwcem ubiegłego roku. W ciągu pierwszego półrocza 1951 budownictwo obiektów wojskowych wzrosło w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego więcej niż 5-krotnie.

Podczas gdy produkcja pokojowa USA nieustannie obniża swój poziom, to jej kosztem rośnie tempo rozbudowy produkcji wojennej. Szaleńczy wyścig zbrojeń w USA pochłania, jak wiadomo, coraz większe kredyty z budżetu państwowego. Jeżeli w drugiej połowie 1950 roku rządowe zakupy materiałów wojennych ukształtowały się na poziomie 12,5 mlrd dolarów w stosunku rocznym, to w I kwartale 1951 roku wzrosły one do 25 mlrd, a w II kwartale do 32 mlrd dolarów w stosunku rocznym. Niezależnie od poczynionych zakupów, w II kwartale 1951 roku wpłynęły nowe zamówienia rządowe na materiały wojenne w wysokości ponad 14 mlrd dolarów (przeciętnie po 5 mlrd dolarów miesięcznie) wobec zamówień na łączną sumę 4,8 mlrd dolarów, poczynionych w III kwartale 1950 roku. Zamówienia na materiały wojenne wzrastają nieprzerwanie. W III kwartale 1951 roku, według prowizorycznych danych, amerykański przemysł wojenny otrzymał zamówień na sumę ponad 16 mlrd dolarów, przy czym wiele mówiącym szczegółem w tym wypadku jest fakt chronicznego niedotrzymywania terminu dostaw przez przemysł wojenny: z początkiem III kwartału br. portfel nie wykonanych zobowiązań z tytułu zamówień wojennych przekroczył kwotę 21 mlrd dolarów. Ten szczegół nie przeszkadza jednak monopolistom amerykańskim do wyciągania dalszych zaliczkowych kredytów z budżetu państwowego. Olbrzymią część kredytów na zamówienia wojenne otrzymują przede wszystkim monopolie w rodzaju „General Motors” i „Ford”. Portfel nie wykonanych zamówień jednego z największych zakładów budowy samolotów wojskowych zwiększył się na koniec czerwca br. do kwoty 1 mlrd dolarów wobec 365 mln dolarów z końca marca tegoż roku.

Wzrost kredytów rządowych na pokrycie zamówień wojennych znajduje swój jaskrawy wyraz w ustawie o budżecie państwowym na rok finansowy 1951-52 (który rozpoczął się 1 lipca br.). Budżet ten przewiduje wydatki na cele wojskowe w wysokości 56.937 mln dolarów. Jednakże biorąc pod uwagę inne sumy już przyznane i dotychczas nie wykorzystane, agencja amerykańska „Associated Press” wskazuje, że siły zbrojne USA będą w rzeczywistości dysponowały w ciągu bieżącego roku finansowego (1951-52) kredytami na sumę około 94 mld dolarów.

Jakież to są inne kredyty dodatkowe, przyznane na cele wojenne rządowi amerykańskiemu na bieżący rok budżetowy? Są nimi kredyty w wysokości 5.864 mln dolarów, przewidziane ustawą z 18 października br. na budowę baz wojennych. Z kwoty tej 3,5 mld dolarów przeznaczono na budowę nowych wojskowych baz lotniczych za granicą w ilości 49 oraz 28 baz w USA. Z pozostałej sumy armia lądowa otrzyma ponad 1 mld dolarów oraz marynarka wojenna — nieco mniej niż miliard dolarów. Innym przykładem dodatkowych kredytów specjalnych jest projekt ustawy o tzw. „pomocy wzajemnej w celach obronnych”. Kredyty z tej ustawy przeznaczone są na finansowanie dostaw broni satelitom USA oraz na podporządkowanie gospodarki krajów satelickich amerykańskim planom wojennym. W wyniku długotrwałej debaty w amerykańskiej Izbie Reprezentantów i w Senacie ostatni wariant projektu ustawy o „wzajemnej pomocy” upoważnia rząd amerykański do wydatkowania sumy 7.483,4 mln dolarów, z czego 5.028 mln dolarów przeznaczone jest na sprzęt wojenny dla członków agresywnego paktu atlantyckiego. W sumie tej mieści się również kwota 100 mln dolarów, przewidziana jawnie na organizację akcji dywersyjnej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Dalsza suma 1.022 mln dolarów przeznaczona jest na tzw. „pomoc ekonomiczną” dla Europy zachodniej. Uzasadniając jeszcze w czerwcu br. konieczność przyznania kredytów satelitom, prezydent Truman stwierdził, że celem tych kredytów jest powiększanie rozmiarów sił zbrojnych w krajach zachodnio-europejskich, rozbudowa w tych krajach przemysłu wojennego oraz oddanie do dyspozycji Amerykanów surowców strategicznych z tychże krajów. Jeśli chodzi o realizację samych celów, nadmienił Truman, to nastąpić ona musi przede wszystkim kosztem obniżenia stopy życiowej ludności Europy zachodniej.

Koszty militaryzacji gospodarki amerykańskiej zwiększają się równolegle ze zwiększaniem liczebności sił zbrojnych USA. Jak ostatnio doniósł korespondent agencji United Press, w Waszyngtonie postanowiono zwiększyć amerykańskie siły zbrojne z 3,5 mln do 4 mln żołnierzy. Szefowie sztabów USA zdecydowali powiększyć amerykańskie siły lotnicze do 140 grup oraz utworzyć nowe 3 dywizje gwardii narodowej i 1 dywizję rezerwy piechoty morskiej.

Rzecz oczywista, iż wzrostowi wydatków na cele wojenne USA towarzyszy wzrost podatków bezpośrednich i pośrednich. Całym swoim ciężarem spadają one na barki mas pracujących. Wpływ z podatków w roku budżetowym 1951-52 preliminowany był początkowo na sumę 54,6 mld dolarów. 22 czerwca 1951 roku amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła nowy projekt ustawy, podnoszącej dotychczasowe ciężary o sumę 7,2 mld dolarów, co doprowadzi ogólne roczne obciążenie ludności podatkami (nie licząc podatków stanowych i lokalnych) do sumy 63 mld dolarów wobec 45 mld dolarów w roku finansowym 1950-51. Jeżeli zaś chodzi o obciążenie podatników amerykańskich na cele wojskowe, to podkreślić należy, że na 1 mieszkańca wynosiło ono w 1950-51 roku 307 dolarów, a w 1951-52 roku wyniesie 533 dolary.

W tych warunkach nawet sfery rządowe USA śledzą z niepokojem przebieg militaryzacji gospodarki amerykańskiej. Ostatnio minister handlu Sawyer, wbrew optymistycznemu nastrojowi prezydenta Trumana, złożył publiczne oświadczenie, w którym stwierdził, że gospodarka amerykańska nie jest w stanie dźwigać ciężarów, jakie nakłada na nią rząd. Według min. Sawyera, zwłaszcza finansowanie polityki zagra-

nicznej USA i program pomocy uczestnikom paktu atlantyckiego „niszczą kręgosłup gospodarki amerykańskiej”.

Nie bacząc na ogromny wzrost skali podatków, wzmagający się od czasu agresywnej interwencji amerykańskiej w Korei, podkreślić należy, że wyścig zbrojeń w USA grozi budżetowi państwowemu katastrofalnym deficytem. Amerykańskie ministerstwo finansów podało w dniu 2 października br. do wiadomości, że za I kwartał 1951-52 roku finansowego, tzn. od 1 lipca do 1 października 1951 roku, deficyt budżetowy wyniósł 2.614.986 tys. dolarów. Jest to największy deficyt kwartalny w budżecie państwowym USA, nigdy jeszcze nie notowany w stosunkach amerykańskich, jeśli nie brać pod uwagę budżetów okresu wojennego. Istniejący obecnie system podatkowy w USA, przerzucając główny ciężar podatków na najszersze masy pracujące, równocześnie faworyzuje zyski monopolistów, zwłaszcza zaś producentów sprzętu wojennego. Teksty ustaw w zakresie podatku dochodowego, jak podkreśla dziennik „New-York Post”, zawierają tak dalece zagmatwane przepisy, że pozwalają one kapitalistom, korzystającym z usług sprytnych adwokatów, uchylać się przy każdej sposobności od uiszczenia należnych państwu podatków. Natomiast pracownicy fizyczni i umysłowi, których należności z tytułu podatku dochodowego ustalane są automatycznie w stosunku do zarobków oraz ściągane są z listy płac, z żadnych ulg lub zmniejszenia wysokości podatku nie mogą korzystać.

Wpływy budżetowe, osiągane z podatków bezpośrednich i pośrednich, obciążające amerykański świat pracy, pochłaniane są w całej rozciągłości przez wydatki na zbrojenia, które to zbrojenia przynoszą fantastyczne zyski kapitalistom. Typ budżetu państwowego USA na rok 1951-52 jest bez zastrzeżeń typem budżetu wojennego, przeznaczonego na pokrycie olbrzymich zamówień zbrojeniowych. Burżuazyjne czasopismo amerykańskie „U. S. News and World Report” w jednym z ostatnich numerów poddało analizie zestawienie wydatków budżetowych na cele amerykańskich przygotowań do wojny, określając skromnie ogólną sumę tych wydatków w bieżącym roku finansowym na 69 mld dolarów. Czasopismo to stwierdziło: „Olbrzymią część tej sumy otrzyma przemysł... W ciągu roku finansowego, kończącego się w połowie 1952 roku rząd wypłaci: firmom produkującym sprzęt wojenny, czołgi itd. około 15,8 mld dolarów; firmom produkującym samoloty wojskowe — 7,3 mld dolarów; dostawcom umundurowania, żywności itd. — 5 mld dolarów; firmom budowlanym — 1,9 mld dolarów; firmom wykonującym zamówienia w związku z „pomocą” amerykańską na dozbrojenie państw satelickich — 2 mld dolarów; przemysłowi broni atomowej — 1,5 mld dolarów; dostawcom surowców dla nagromadzenia zapasów — 1,2 mld dolarów”. Jak więc wynika z tego niepełnego zestawienia, monopolisci amerykańscy mają nie byle jaką możliwość ciągnięcia najwyższych dla siebie zysków. We wrześniowym numerze oficjalnego organu Ekonomicznego Komitetu doradczego przy prezydencie USA zostało ujawnione, że w ciągu I kwartału bieżącego roku kalendarzowego zyski netto amerykańskich przedsiębiorstw kapitalistycznych, po zapłaceniu wszystkich podatków, osiągnęły poziom 23,3 mld dolarów w stosunku rocznym oraz w II kwartale tegoż roku — 22 mld dolarów w stosunku rocznym. Nie należy zapominać, że są to sumy oficjalnie ujawnionych zysków i że w rzeczywistości były one znacznie wyższe. Wszystkie te dane cyfrowe, jak również fakty dotyczące ustawodawstwa podatkowego wykazują, jak wielkie korzyści ciągną amerykańscy kapitaliści z szaleńczego wyścigu zbrojeń.

Inny jest obraz, nawet według oficjalnych danych, kiedy chodzi o sytuację materialną amerykańskich mas pracujących. Na podstawie danych amerykańskiego ministerstwa pracy, obliczonych tendencyjnie zbyt nisko, wskaźnik kosztów utrzymania w USA na 15 sierpnia 1951 roku podniósł się w porównaniu z obliczonym wskaźnikiem na 15 sierpnia 1950 roku o 17,3 punktów i wyniósł 185,5 (przeciętny wskaźnik z lat 1935—1939=100). Wzrost kosztów utrzymania

uksztaltował się w poszczególnych pozycjach jak następuje (1935—1939=100):

	Na 15 sierpnia	
Zywność	196,0	227,0
Odzież	185,0	203,6
Czynsz za mieszkanie	129,4	136,8
Opał i światło	140,0	144,2
Artykuły gospod. domow.	184,7	210,8
Inne	155,1	165,4

Nieustanna zwyżka cen detalicznych stała się zjawiskiem, którego w USA nie da się zahamować w drodze fikcyjnie wprowadzonej kontroli cen. Zwyżka i wzrost kosztów utrzymania przebiegają w USA przy zamrożeniu wysokości płac pracowniczych, których realna wartość stale obniża się. Równocześnie, mimo rozbudowy produkcji wojennej, jak stwierdził oficjalnie amerykański minister pracy Tobin, „w wielu częściach kraju w związku z brakiem surowców oraz niedostatecznym popytem na artykuły pierwszej potrzeby, notuje się znaczny wzrost bezrobocia”. Tobin nadmieniał, że m. in. w Detroit bezrobocie wzrosło z 63 tys. osób w czerwcu br. do 87 tys. w sierpniu i że w IV kwartale liczba bezrobotnych w tym okręgu osiągnie cyfrę 95 tys., przy czym w roku przyszłym bezrobocie jeszcze się powiększy i może osiągnąć 150 tysięcy osób. Oznacza to, że 6 proc. robotników okręgu Detroit pozostawać będzie bez zatrudnienia. Ciężka sytuacja materialna robotników amerykańskich, zniżka płac w gałęziach redukowanego ciągle przemysłu pokojowego oraz wzrost bezrobocia wywołują nieprzerwaną falę strajków w obronie interesów materialnych amerykańskiej klasy robotniczej. Wyścig zbrojeń, olbrzymie zyski kapitalistów i ciężary podatkowe, nałożone przede wszystkim na najniższą opłacaną masę pracującą, zaostrzają walkę robotników o zagrożony ich byt. Falą strajków ogarnięty został również amerykański przemysł wojenny. Od 9 września zastrajkowało 9 tys. robotników w zakładach lotniczych „Douglas Aircraft Company”, domagając się podwyżki płac. Od 26 września przystąpili do strajku robotnicy zakładów „Wright Aeronautical Corporation” w stanie New Jersey, produkujących silniki do samolotów odrzutowych. Wybuchły strajki w zakładach „Borg Werner Co” w stanie Illinois, produkujących części samochodowe oraz w kilku innych fabrykach zbrojeniowych w stanach Indiana, Ohio i Michigan. Fala strajków w przemyśle wojennym USA przybiera na sile i w poważnym stopniu utrudnia imperialistycznym podżegaczom wojennym realizację ich programu zbrojeń. W piśmie do urzędu stabilizacji płac, żądając rozpatrzenia konfliktu w przemyśle lotniczym i samochodowym, Truman podkreślił, że „Douglas Aircraft Company” oraz „Wright Aeronautical Corporation” są jedynymi dostawcami

specjalnego sprzętu wojennego, a strajk robotników w tych zakładach „zadaje poważny cios programowi zbrojeń”. Przedłużanie się strajków w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym, jak stwierdził Truman, spowodowało nawet konieczność ograniczenia operacji lotniczych w Korei.

Przedmiotem niebywale wyrafinowanego wyzysku są amerykańscy robotnicy rolni. Z liczby 4,2 mln. robotników zatrudnionych w rolnictwie USA, tylko 600 tys., tzn. około 14 proc., pracuje w ciągu całego roku, a około 3.650 tys. pozostaje przez okres 6 miesięcy w stanie bezrobocia. Milion robotników rolnych nie posiada w USA stałego miejsca zamieszkania i prowadzi koczowniczy tryb życia. Drobną i średnią rolnicę odczuwają dotkliwie koszty militaryzacji gospodarki amerykańskiej. Gnębą ich nadmierne ciężary podatkowe, wzrost cen maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Szczególnej eksploatacji podlegają w rolnictwie amerykańskim kobiety i małoletni, których płace ustalone są o 50 proc. poniżej głodowych zarobków mężczyzn. Wybitnie niewolniczy charakter cechuje stosunek robotników rolnych, sprowadzanych do USA z Meksyku i Południowej Ameryki. Prasa amerykańska niejednokrotnie podkreślała, że imigracja robotników rolnych do USA stanowi źródło dodatkowych wielkich zysków kapitalistów oraz że w swej istocie niewiele się różni od pospolitego handlu żywym towarem.

Histeria wojenna, wywołana w USA dla umotywowania wyścigu zbrojeń, znalazła swoje jaskrawe odzwierciedlenie w toku obrad ostatniej sesji Kongresu amerykańskiego. Idąc po linii dyrektyw Wall Street-u kongresmeni amerykańscy uchwalili kredyty dla rządu na przygotowania wojenne. Kongres amerykański stał się widownią przemówień jawnie podżegających do wojny oraz żądań użycia broni atomowej w Korei, rozszerzenia produkcji tej broni, podjęcia „wojny prewencyjnej” z krajami demokratycznymi.

Na ostatniej sesji Kongres amerykański powziął szereg uchwał, które mają utrudnić lub wręcz uniemożliwić stosunki handlowe między USA i ich satelitami z jednej strony a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — z drugiej. Kongres amerykański wykazał, że tzw. „demokracja” amerykańska stanęła po stronie kapitalistów i zmierza po niebezpiecznej drodze agresywnego imperializmu. Amerykańscy podżegacze wojenni zapomnieli jednak o tym, że ich haniebne zamierzenia będzie zdolna unicestwić amerykańska klasa robotnicza, uświadamiająca sobie coraz bardziej do czego prowadzi i do jakiego kryzysu i nędzy może doprowadzić agresywna polityka oligarchii finansowej USA. *Bronisław Krotowski*

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

„DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ”

DROBNA wytwórczość ma do spełnienia wielką rolę w naszej gospodarce narodowej. Jest ona przede wszystkim powołana do tego, aby zaspokajać potrzeby ludności w zakresie artykułów powszechnego użytku, zaopatrując się przy tym w surowce i materiały do przerobu w pierwszym rzędzie z zasobów miejscowych.

Jak wielkie znaczenie rząd ludowy przywiązuje do produkcji przemysłu drobnego i rzemiosła, świadczą wskaźniki Planu 6-letniego, które ustalają, że produkcja tylko uspołecznionego przemysłu drobnego wzrośnie w okresie Planu o 384%, osiągając 20% wartości produkcji przemysłu wielkiego i średniego.

Jasne jest, że tak poważna gałąź gospodarki narodowej, jaką jest drobna wytwórczość, grupująca przemysł terenowy, spółdzielczość pracy i rzemiosło, musi posiadać swój organ prasowy, który byłby przewodnikiem dla szerokich mas zatrudnionych w tej gałęzi gospodarczej i z którego aktywności gospodarczy mogliby czerpać wskazania do pracy na swym odcinku.

Takim organem jest miesięcznik „Drobna Wytwórczość”, który powstał w roku bieżącym na bazie po-

przedniego miesięcznika pod nazwą „Ogólnopolski Informator Państwowego Przemysłu Miejscowego”. Czasopismo to, które ma za sobą dopiero 7 numerów, spełnia w pewnej mierze to zadanie, chociaż posiada ono również szereg braków i niedociągnięć.

Każdy numer „Drobnej Wytwórczości” zawiera kilka działów, z których najobszerniejszy jest dział ogólny. W dziale tym pismo porusza szereg problemów gospodarczych, odnoszących się do przemysłu drobnego i rzemiosła, przy czym większość artykułów nosi charakter teoretyczny lub instruktywny. Za pomocą publikowanych artykułów czasopismo zapoznaje czytelników z teoretyczną stroną poruszanych zagadnień gospodarczych i z treści tych artykułów działacze gospodarczy mogą czerpać wiadomości o interesujących ich sprawach.

Dużą rolę spełniają również umieszczane w tym dziale artykuły instruktywne. Stanowią one właściwie komentarze obowiązujących przepisów i wydawanych przez odpowiednie władze zarządzeń. Są one dużą pomocą dla osób, którym powierzono jest wykonywanie tych zarządzeń i w tym zakresie speł-

niają one swe zadanie. Brak natomiast artykułów, które by oświecały te same zagadnienia od strony praktyki życiowej, od strony doświadczeń uzyskanych w toku wykonywania zadań zakreślonych przedsiębiorstwom przemysłu drobnego.

Następny dział — „Piony drobnej wytwórczości” przeznaczony jest właśnie dla dzielenia się doświadczeniami z pracy poszczególnych pionów drobnej wytwórczości, do jakich należą: przemysł terenowy, spółdzielczość pracy, rzemiosło. Zadania tego jednakże dział ten nie spełnia w taki sposób, jaki mógłby przynieść największe korzyści. Artykuły tego działu noszą przeważnie charakter opisu działalności poszczególnych branż drobnej wytwórczości. Brak w nich krytycznego podejścia do opisywanej działalności, jak również nie omawiają one konkretnej pracy przedsiębiorstw.

Kolejnym działem jest „Dział Techniczny”. Obejmuje on artykuły o treści szczegółowo zaznajamiającej czytelników z określonymi problemami technicznymi i procesami technologicznymi. Dział jest pożyteczny i kontynuowanie go jest wskazane, wydaje się jednak, że poruszane w nim tematy są przypadkowe. Znacznie lepiej spełniałby on swe zadanie, gdyby omawiane w nim były tematy z góry zaplanowane i gdyby poruszano w nim techniczne problemy, dotyczące szeregu branż przemysłowych, a nie tylko metalowej (jak to ma miejsce dotychczas).

W dziale „Przodownicy i racjonalizatorzy” redakcja podaje do wiadomości ogółu nazwiska, a niekiedy również fotografie wyróżniających się przodowników i racjonalizatorów. Dział ten ma na celu podkreślenie znaczenia, jakie dla gospodarki narodowej posiadają robotniczy ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo. Tego rodzaju akcja czasopisma zasługuje na uznanie, gdyż rozpowszechnia ona wśród szerokich mas konieczność stosowania coraz lepszych i doskonalszych metod pracy.

Dział, któremu redakcja powinna poświęcić najwięcej uwagi, a mianowicie dział „Z zakładów i spółdzielni”, traktowany jest nieco pobieżnie. Dla czytelników „Drobnej Wytwórczości” najważniejsze bodaj są artykuły omawiające działalność i doświadczenia zakładów wszelkich branż, wchodzących w zakres drobnego przemysłu i rzemiosła. Wiadomości, podawane w tym dziale są nikłe, ograniczają się zazwyczaj do krótkiego opisu jakiegoś odcinka pracy zakładu, a opracowanie ich pozostawia wiele do życzenia. Są to przeważnie informacje o osiągnięciach zakładów, brak natomiast wiadomości o mankamentach i niedociągnięciach, które przecież z pewnością mają miejsce w wielu zakładach pracy. Czytając te artykuły, jak zresztą również artykuły z innych działów, może wydawać się, że wszystkie przedsiębiorstwa drobnego przemysłu pracują wzorowo i doskonale, osiągając tylko najlepsze wyniki. A przecież wiadomo, że w wielu zakładach na różnych odcinkach istnieje szereg niedociągnięć.

Pomijając już, że dział ten powinien stanowić główny trzon czasopisma, artykuły nim objęte powinny być chociażby pobieżną analizą działalności poszczególnych zakładów, powinny zawierać szereg wskaźników techniczno-ekonomicznych, których porównanie

mogłoby wskazywać na sposoby i metody, jakie należy stosować dla stałego udoskonalania pracy zakładów; przede wszystkim zaś powinny bezlitośnie odkrywać wszystkie błędy i niedociągnięcia w pracy zarówno kierownictwa, organizacji społecznych, jak i samych załóg. Takie bowiem przede wszystkim artykuły mogą naprawdę zmobilizować kierownictwo i kolektyw do ulepszania i udoskonalania pracy, do stałego postępu na wszystkich odcinkach.

Fakt, że pismo utrzymuje żywy kontakt z czytelnikami jest niezmiernie dodatnim i bardzo rzadkim zjawiskiem dla tego rodzaju periodyków. Zorganizowana akcja współpracy z korespondentami terenowymi przyczynia się do ożywienia pisma i pomaga w mobilizowaniu aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości do wykonywania poważnych jego zadań.

Jakkolwiek czasopismo utrzymuje kontakt z terenem za pośrednictwem korespondentów terenowych, jednakże odnosi się wrażenie, że „Drobna Wytwórczość” za mało czerpie materiału z praktyki zakładów pracy i główną swą działalność opiera na artykułach problemowych, oświatlających zagadnienia teoretyczne.

Pozytywną pozycję stanowi dobrze opracowany przegląd ustawodawstwa gospodarczego, który przynosi poważne korzyści działaczom gospodarczym przez zapoznanie ich z treścią wielu nowych aktów prawnych.

Poważnym brakiem jest niedostateczne zapoznanie czytelników z doświadczeniami radzieckimi, które mogą przecież stanowić dla naszych aktywistów gospodarczych dużą pomoc.

Daje się również zauważyć pominięcie w czasopiśmie tak ważnego działu, jakim jest krytyka i bibliografia publikacji i wydawnictw z zakresu ekonomiki przemysłu, zwłaszcza drobnej wytwórczości. W ostatnich czasach wachlarz wydawnictw gospodarczych jest przecież niezmiernie bogaty, wydano również szereg pozycji z zakresu drobnej wytwórczości i rzemiosła. Wydaje się, że zamieszczenie chociażby krótkich wzmianek, omawiających te wydawnictwa byłoby pożyteczne.

Należałoby również pomyśleć o stałej pozycji konsultacji z zagadnień ekonomii politycznej socjalizmu. Czytelnicy, którzy poza „Drobną Wytwórczością” nie czytują innych czasopism gospodarczych, z pewnością z zadowoleniem powitaliby wprowadzenie działu konsultacji, które przy właściwym ich zaplanowaniu mogłyby znakomicie przyczynić się do podniesienia poziomu ich wykształcenia.

Niesporne jest, że czasopismo może wiele zyskać, jeśli zdoła nastawić się na głębszą analizę zagadnień gospodarczych z punktu widzenia praktyki życiowej, jeśli potrafi uzyskać szereg artykułów z terenu, wszechstronnie omawiających działalność poszczególnych zakładów pracy i naświetlających nie tylko dodatnią, lecz również ujemną jej stronę.

Mimo wymienionych tu braków i usterek, należy stwierdzić, że „Drobna Wytwórczość” spełnia swe zadanie i spotyka się z przychylnym przyjęciem ze strony czytelników, o czym świadczy stale wzrastający nakład, przekraczający już stosunkowo poważną liczbę 25.000. (az)

WYDAWNICTWA GOSPODARCZE „WIEDZY POWSZECHNEJ”

NA PÓŁKACH księgarskich ukazały się dalsze zeszyty wydawnictwa popularno-naukowego. Wiedza Powszechna. Dział gospodarczy wydawnictwa wzbogacił się o trzy opracowania, stanowiące pewną całość. Omawiają one powstawanie narodowego planu gospodarczego, zagadnienie zaopatrzenia materiałowego i rozrachunku gospodarczego.

Cele postawione przez wydawnictwo precyzuje tekst umieszczony na okładkach zeszytów, określający odbiorców, którym biblioteka Wiedzy Powszechnej „jest potrzebna i może służyć”. A więc wydawnictwa przede wszystkim są przeznaczone zwłaszcza dla uczniów gimnazjum dla dorosłych, słuchaczy uniwersytetów robotniczych i ludowych, uczestników świetlic i kół samokształcenia, samouków. W następnej kolejności

mają służyć czytelnikom o średnim wykształceniu, nauczycielom i studentom, jako lektura informacyjna. Krąg odbiorców wydawnictw Wiedzy Powszechnej jest więc szeroki.

Popularyzacja problemów ekonomiki socjalistycznego państwa, ułatwiająca wszystkim obywatelom zrozumienie realizowanych zadań, odgrywa ważną rolę w mobilizowaniu społeczeństwa do zwycięskiego przekraczania obowiązujących dyrektyw Narodowego Planu Gospodarczego.

Praca Józefa Pajestki pt. „Jak powstaje narodowy plan gospodarczy” przedstawia proces powstawania i realizowania planu gospodarczego w budującej ustrój socjalistyczny Polsce. Autor przyjął przejrzysty układ rozdziałów i omawia kolejno, syntetycznie zagadnie-

nia budowy planu ze specjalnym wyjaśnieniem przeciwności między gospodarką planową państwa socjalistycznego, a wszelkimi próbami „planowania” podjętymi przez państwa kapitalistyczne. W dalszym ciągu omówiono zadania narodowego planu gospodarczego w państwie budującym socjalizm, przedstawiono klasyfikację planów według czasokresów, dla jakich zostają one opracowane, oraz wzajemny stosunek planów wieloletnich, perspektywicznych do bieżących. Po wstępnym omówieniu techniki opracowania planu rocznego, ilustrowanym schematami rysunkowymi autor wystarczająco szczegółowo wyjaśnia rolę wytycznych do planu i instruktarz metodologiczny. Rozdział IV i VII poświęcone są sporządzaniu planów przez jednostki na najniższym szczeblu oraz koordynacji tych planów przez jednostki nadrzędne. Planowanie terenowe jest przedmiotem odrębnego opracowania w rozdziale następnym. Następnie autor omawia sprawę opracowania i uchwalenia Narodowego Planu Gospodarczego, a między innymi przedstawia jasno zasady rozdziału produktu globalnego. Układ Narodowego Planu Gospodarczego jest zwięzły i przystępnie przedstawiony czytelnikowi. W zakończeniu pracy wspomniano o usprawnieniach w metodologii planowania, dla sporządzania planów na rok 1952.

Rozdział I, który wprowadza czytelnika w zagadnienie planowania gospodarczego, jest w swym układzie bardziej skomplikowany i mniej jasny niż pozostałe. Zbyt słabo podkreślone są wewnętrzne sprzeczności świata kapitalistycznego oraz panowanie żywiołowych praw rynku w ustroju kapitalistycznym. Nie brak stwierdzeń niesłusznych, jak np. określenie ZSRR jako państwa „typu socjalistycznego” i postawienie Związku Radzieckiego — państwa socjalistycznego na równi z państwami demokracji ludowej budującymi dopiero socjalizm. Należało podkreślić, że wprowadzenie planowania w państwach demokracji ludowej jest planowaniem socjalistycznym i jednorodnym z planowaniem radzieckim, jednak zasięg planowania ZSRR obejmuje całość życia gospodarczego, natomiast w państwach typu socjalistycznego istnieją dziedziny, w których nie ma planowania bezpośredniego, a nawet są dziedziny nie objęte planem. Pewne niejasności zawarte są w omówieniu planów rocznych i wieloletnich. Może tu nastąpić pomieszanie pojęć u czytelnika słabiej wprowadzonego w zagadnienie. Należało również nieco szerzej powiedzieć o planowaniu wewnątrz-zakładowym, sprawie istotnej właśnie ze względu na zasięg czytelników wydawnictwa. Zbyt skromnie omówiono również udział załóg produkcyjnych w opracowywaniu planów. Ani słowem nie wspomina autor o wielkiej roli narad produkcyjnych w budowaniu, a następnie wykonywaniu planów.

Nowa struktura przemysłu wprowadzona uchwałą KERM z dnia 12 maja 1950 r. zdezaktualizowała w pewnej mierze niektóre fragmenty pracy i schematy rysunkowe. Wydaje się również, że należało pracę rozszerzyć na sprawy omówienia kontroli wykonania planów.

Mimo pewnych niedociągnięć praca jest pożyteczna i powinna znaleźć się bezsprzecznie w rękach tych wszystkich, którym w pierwszym rzędzie powinna służyć biblioteka Wiedzy Powszechnej.

Tytuł pracy Wandy Świeżewskiej „O rozmachu gospodarczym” nie oddaje rzeczywistej treści zeszytu. Słuszniejszym byłoby zatytułowanie książeczki „Organizacja i system finansowy przedsiębiorstw socjalistycznych”. Praca zawiera syntetyczne ujęcie wiadomości z całości działania przedsiębiorstwa. Autorka w żywy, przystępny sposób wprowadza czytelnika w założenia ekonomiczne rozrachunku gospodarczego, bardzo zgrabnie porównawczo zestawia działalność gospodarującej jednostki z działalnością bezpośrednich wykonawców planu gospodarczego — przedsiębiorstw przemysłowych.

Jasno pokazana jest zasadnicza sprzeczność ustroju kapitalistycznego z jego społecznym wytwarzaniem i indywidualnym przywłaszczaniem towarów. Podobnie dobrze omówiona jest różnica między funkcją produktu dodatkowego w obydwu ustrojach, na tle po-

działu dochodu narodowego. Bardzo przejrzyste precyzuje autorka w 11 punktach pojęcie rozrachunku gospodarczego, nie ograniczając się do suchej definicji.

Nawiązanie do planowania wewnątrz-zakładowego współzawodnictwa zespołowego i wyjaśnienie rozrachunku wewnętrznego daje czytelnikowi obraz całości. Wydaje się, że rozdział II powinien ulec podziałowi na problemy w nim poruszone, a więc: organizacja przemysłu i przedsiębiorstw, system finansowy i kontrola wykonania planów produkcyjno-techniczno-finansowych.

Słusznie wyodrębniono bardzo aktualne zagadnienie walki o rentowność przedsiębiorstw. Jednak i ten tytuł mógłby ulec zmianie na „Walka o obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstw”.

Z doświadczeń radzieckich wiemy, że walka o rentowność była prowadzona w latach 1921—1927, w okresie reorganizacji przemysłu radzieckiego (o czym zresztą wspomina autorka) przez niektóre trusty w sposób niewłaściwy, gdyż pragnęły one zwiększyć swą rentowność przez podwyżkę cen zbytu. W omówionym rozdziale autorka kładzie cały nacisk na walkę o koszty własne, wylicza kolejno sposoby obniżenia i kontroli kosztów własnych. Z omówieniem walki o obniżenie kosztów własnych powiązano sprawy przyspieszenia obiegu środków obrotowych, organizacji zbytu i systemu umów planowych. Dobrze dobrane cytaty klasyków marksizmu-leninizmu, przykłady z życia i cyfry porównawcze dały treściwy obraz pracy przemysłowego przedsiębiorstwa w ustroju socjalistycznym.

„Zaopatrzenie materiałowe w gospodarce planowej” — w opracowaniu Krzysztofa Porwita jest uzupełnieniem problematyki ekonomiki gospodarki socjalistycznej, omówionych już zeszytów Wiedzy Powszechnej. Układ pracy jest bodajże najjaśniejszy, uszeregowanie zagadnień najbardziej logicznie powiązane. Nie należało jednak nawet w pracy popularno-naukowej wprowadzać zbyt dużych uproszczeń. Nie można nazywać środkiem produkcji węgla, użytego do uruchomienia parowozu. Węgiel jest przedmiotem pracy, który „dzięki pracy uległ już jakiejś przemianie”¹⁾, czyli surowcem. Jeśli już autor używa węgla jako przykładu dla podziału wytworzonych produktów, to powiedzmy jasno: węgiel poza zużyciem w miejscu wydobycia — w kopalni, służy przede wszystkim jako materiał pomocniczy, czyli zostaje zużyty przez środek pracy — maszynę parową do wytworzenia produktu — energii, wreszcie węgiel jest przedmiotem spożycia np. pod kuchniami gospodarstw domowych. Użycie w tym wypadku terminu — środek produkcji — może wprowadzić w błąd czytelnika kontynuującego studia ekonomiczne bez pomocy i przygotowania.

Bardzo przejrzyste wyjaśnia autor sprzeczności ustroju kapitalistycznego w zagadnieniu kupna siły roboczej i kosztów jej reprodukcji. Logicznie wprowadza czytelnika w kontrasty, wynikające z żywiołowości kapitalistycznej oceny rynku i jego wahan. Po omówieniu budowy planu zaopatrzenia materiałowego zarówno rynkowego, jak i pozarynkowego, autor przechodzi do omówienia bilansów materiałowych. Zbyt słabo jednak w poprzednim rozdziale wyjaśniona jest paralela pomiędzy planowaniem obrotów rynkowych z danymi bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności. Wskazane byłoby także mocniej postawić zagadnienie konieczności wyprzedzenia wzrostu masy towarowej w stosunku do zarobków ludności. Rozdział o bilansach towarowych jest bardzo żywo opracowany i ilustrowany prostymi przykładami. W zakończeniu pracy autor omawia zadania Planu 6-letniego przedstawione w gospodarce materiałowej. Słusznie wysuwa na czoło zagadnienie likwidacji wszelkiego marnotrawstwa. Autor wyjaśnia, jakie są przyczyny marnotrawstwa w różnym ujęciu, oraz wskazuje drogi do likwidacji nieekonomicznego zużycia materiałowego. Praca naprawdę opracowana w sposób poplarnonaukowy.

Stanisław Neumark

1) K. Marks — Kapitał, t. I, str. 189.